Studyum o chrzcie warunkowym.

Rozwiązać wątpliwości nieraz się nasuwające pod względem chrztu, na podstawie nauki dogmatycznéj, wyroków Kościoła, dekretów Kongregacyi, oto cel rozprawy. Na czele jednakże powinniśmy postawić zasady, jakie nauka podaje w kwestyi chrztu św. I tak:

1. Chrzest jest każdemu człowiekowi do zbawienia potrzebny (Sob. Tryd. sess. 7 can. 5).

2. Każdy człowiek, dopóki żyje i nie jest już ważnie ochrzcony, ma prawo do chrztu jako do koniecznego środka usprawiedliwienia i wiecznego zbawienia, bo prawo to pozyskał Chrystus Jezus przez śmierć swoją na krzyżu dla całéj ludzkości. Kościół zaś otrzymał rozkaz od Chrystusa, aby przez sługi swoje udzielał chrzest św. wszystkim nieochrzconym ważnie ludziom.

3. Do ważności chrztu potrzeba, jak przy każdym Sakramencie, ze strony tego, który go udziela, ażeby użył w należyty sposób przepisanéj przez Chrystusa materyi i zastósował formę, i ażeby miał intencyą uczynienia tego, co czyni Chrystus i Kościół (Sob. Tryd. kan. 11, 12 de sacr. in gen.).

4. Ponieważ chrzest wyciska na duszy charakter niezatarty i dla tego **raz tylko** może być **ważnie** udzielony i przyjęty, dla tego ciężkiby grzech popełnił, ktoby bez rozumnego powodu tj. bez usprawiedliwionéj wątpliwości co do ważności chrztu udzielonego, ochrzcił już ochrzconego, chociażby tylko sub conditione. Przez to bowiem ubliżyłby godności Sakramentu, boby materyą i formę bez powodu naraził na niebezpieczeństwo nullitatis i nieważności. Kościół, który od chwili wydania dekretu przez Papieża Stefana I przeciw nowochrzceńcom, zawsze w téj sprawie głos podnosił, wypowiada irregularitas na tych, którzy bezwarunkowo i z wiedzą chrzcą na nowo albo chrzcić na nowo się każą (can. 65 Dist. L. can. 118 Dist. IV de consecr.). Czy jednakże ten, kto w nieuzasadnionéj wątpliwości co do ważności chrztu pierwszego powtarza chrzest sub conditione, podpada téj irre-

gularitas, jest kwestyą nierozstrzygniętą. Za opinią contra irregularitatem przemawia ważny, wewnętrzny powód: „quia leges poenales stricte intelligi debent et cum effectu; qui autem baptizat baptizatum sub conditione, is revera non baptizat, quia conditio apposita actum invalidat; qui enim dicit: »ego te baptizo, si non es baptizatus,« idem est, ac si diceret: »ego te non baptizo.«" Opinia za irregularitas opiera się na powagach, jak Benedykcie XIV i Katechizmie rzymskim. Ostatni mówi: „Neque enim desunt, qui nullum scelus admitti posse arbitrentur, si quemvis sine delectu cum adjunctione: »si nondnm baptizatus es,« baptizent; quare, si infans ad eos deferatur, nihil prorsus quaerendum putant, an is prius ablutus fuerit, sed statim ei baptismum tribuunt, quin etiam, quamvis exploratum habeant, domi sacramentum administratum esse, tamen sacram ablutionem in ecclesia, adhibita solemni caeremonia, cum adjunctione repetere non dubitant, quod quidem sine sacrilegio facere non possunt, et eam maculam suscipiunt, quam divinarum rerum scriptores irregularitatem vocant." Przeciwko wewnętrznemu zaś uzasadnieniu zdania przeciwnego przytacza katechizm inne uzasadnienie: „Quum quis certo scit, puerum esse baptizatum et rebaptizat sub conditione, conditio apponitur in fraudem legis et ideo habetur pro non apposita." Św. Alfons mówi w naszéj kwestyi: „Prima sententia (contra irregularitatem) spectata ratione non caret gravi fundamento, sed secunda (pro irregularitate) spectata auctoritate videtur probabilior" (Moral. l. VI n. 122).

5. Przy każdéj wątpliwości jakbądź usprawiedliwionéj i jakbądź rozsądnie uzasadnionéj (ale nie wypływającéj tylko ze skrupułu), czy chrzest wogóle był udzielony, albo czy też ważnie był udzielony nie ma nietylko zakazu, ale owszem istnieje surowy obowiązek udzielenia chrztu sub conditione, czyli jego powtórzenia. Ponieważ chrzest jest tak potrzebny do dostąpienia wiecznego zbawienia, byłoby to ciężkim grzechem, gdyby dusz pasterz chciał kogoś narazić na niebezpieczeństwo, żeby miał żyć i umrzeć bez chrztu albo z chrztem rzeczywiście wątpliwym co do ważności.

6. Kapłan może tu nieraz znaleźć się w dylemacie, że albo zbawienie duszy zagrożone, albo wpływy sakramentalne unicestwione; i w takim razie powinien trzymać się zasady: „quando dignitas alicujus Sacramenti cum salute hominis colliditur, illa huic cedere debet, quum Sacramenta sint propter homines instituta, non autem vicissim;" i „in moralibus tutius, ubi de salute animarum agitur tutissimum est eligendum."

Ponieważ subjectum capax baptismi jest omnis homo (saltem pro-

babiliter) vivus et nondum (vel prorsus non, vel saltem non valide) baptismo fluminis baptizatus — dla tego można chrzest warunkowy tylko wtenczas udzielić, jeżeli zachodzi wątpliwość rozsądna, uzasadniona, czy się ma subjectum do przyjęcia chrztu sposobne, a więc czy się ma przed sobą 1) człowieka, indywiduum ludzkie; 2) ożywioną już istotę ludzką albo żyjącego jeszcze człowieka; 3) człowieka już ochrzconego; 4) człowieka ważnie ochrzconego. Inaczéj bowiem naraziłoby się Sakrament na zbeszczeszczenie, albo zbawienie duszy wystawiłoby się na niebezpieczeństwo.

Cztery te przypadki weźmiemy pod rozwagę, aby rozjaśnić wszelkie wątpliwości pod tym względem się nastręczające.

I. Wątpliwość rozumna, uzasadniona, czy się ma przed sobą człowieka, idywiduum ludzkie, może powstać: a) przy ova abortiva, b) przy potworkach.

1) Czy ova abortiva można uważać za człowieka, zależy od tego, czy się w nich spostrzeże choćby najmniejszy foetus. Jeżeli go się spostrzeże, natenczas trzeba przyjąć, że się ma człowieka, bo dzisiejsza nauka teologiczna i medyczna przyjmuje prawie powszechnie, że ovum w chwili zapłodnienia dostaje duszę, a to odpowiada też bardziéj nauce Kościoła, że substancya duszy rozumnéj sama w sobie jest zarazem formą istotną ciała ludzkiego. Doświadczenia, jakie robiono na foeti excisi, pokazały, że na długo przed urodzeniem ożywia go dusza, a Inocenty XI potępił zdanie (prop. 35) „videtur probabile, omnem foetum (quamdiu in utero est) carere anima rationali et tunc primum incipere eandem habere, cum paritur.“ Ważna pod tym względem jest instrukcya pastoralna biskupa w Eichstädt, którą dla tego przytaczamy in extenso: „Infantulorum etiam nondum natorum saluti summa cura a parochis provideatur, qui eosdem veluti suos catechumenos ac quondam spirituales filios reputent, ut abortus tam voluntarios quam involuntarios pro posse ac omni meliori modo praecavere ac abortivorum foetum vivorum baptismum procurare satagant; quia autem de his cum ipsis praegnantibus agere neutiquam convenit, curabunt sedulo, ut obstetrices in sua parochia constitutae a medicis pro quovis periculi eventu bene instituantur... Licet enim in physicis plura sint obstructissima sicque minus certa, ex doctrina tamen aliquot patrum et experimentis recentioribus certum videtur, foetus jam primis diebus animari et quod inde consequitur, animam rationalem jam in abortivis adesse; hinc erudiendae sunt obstetrices, ut facto abortu sollicite inspiciant, an embryo, mole quidem adhuc minimus et nondum figuratus, motu quodam vitae signum non prodat; quodsi motum qualem-

cunque deprehenderint, eum sub conditione baptizare et in loco sacro, omissis tamen ad avertendas in populo sinistras opiniones solemnitatibus sepelire decet; nunquam enim ejusmodi foetum, utut monstrosum vel parvum, incaute occidere vel in latrinam mittere absque diligenti inspectione licet."

Foetus więc abortivus powinien, choćby był i najmniejszy, jeżeli się rusza, być wzięty w rękę i zanurzony we wodę, a równocześnie trzeba mówić: „jeżeli żyjesz i jesteś zdolny, ja ciebie chrzcę..." Potem otwiera się troskliwie siateczkę i jeszcze raz zanurza się we wodzie, a przytem mówi się: „jeżeli jesteś zdolny (si es capax) a nie ochrzcony jeszcze, ja ciebie chrzcę..." Podwójny ten chrzest warunkowy jest dla tego potrzebny, bo pierwszy w siateczce jest wątpliwy, a nadto można się obawiać, że przy otworzeniu siateczki życie natychmiast uleci. Foetus sześciotygodniowy może już być ochrzcony per infusionem, jak to mówi dr. Kapellmann.

2) Co do potworków zaleca w ogóle rytuał rzymski (tit. II cap. 1 n. 18) wielką ostrożność: „in monstris vero baptizandis, si casus eveniat, magna cautio adhibenda est, de quo, si opus fuerit, Ordinarium loci, vel alii periti consulantur, nisi mortis periculum immineat, i daje taką wskazówkę: „monstrum, quod humanam speciem non prae se ferat, baptizari non debet, de quo si dubium fuerit, baptizetur sub hac conditione: Si tu es homo, ego te baptizo."

Teraz jednakże i teolodzy i lekarze twierdzą stanowczo, że monstrum, humanam speciem non prae se ferens, ma duszę rozumną; medycyna uważa każdy foetus, urodzony z niewiasty, chociażby był i najstraszniejszych kształtów i do zwierzęcia podobny, za człowieka. Zrodzenie człowieka ze zwierzęcia i zwierzęcia z człowieka jest wedle dzisiejszéj nauki niemożliwe z prawa rodzajowego. Natura nie dopuszcza tego. I starsi moraliści, chociaż wspominają ze względu na chrzest o takich objawach na pół zwierzęcych, zdradzają jednakże pod tym względem fizyologiczne wątpliwości, jak to można widzieć u św. Alfonsa, który mówi: „Quando dubitatur, an monstrum sit homo, baptizandum absolute, si caput sit humanum, licet membra sint ferina; sub conditione vero, si caput sit ferinum et membra humana; hoc vero, si prodierit ex congressu viri cum foemina: nam si prodierit ex viro cum bestia (quod incredibile puto), tunc baptizari semper debet sub conditione; secus, si ex foemina et bruto, tunc enim nullo modo baptizandum, quia non descenderet ex Adam utpote non conceptum ex semine virili. To co okazuje formę ludzkiéj głowy i ludzkiéj piersi, jest człowiekiem i musi bezwzględnie być ochrzcone. „Wy-

rażenie tylko, mówi Kapellmann, musi być obostrzone, tak, że trzeba mówić: co ma formę nietylko ludzkiéj głowy, lecz w ogóle głowy i piersi, to jest człowiekiem. Gdzie jest głowa, tam jest zawsze ludzka głowa, chociaż wskutek błędów rozwojowych została przekształconą. W rzeczywistości zachodzą takie przekształcenia, że głowa nie wygląda nieraz wcale na głowę ludzką, jak u tak nazwanych Hemicefalów czyli Aneucefalów, gdzie twarz jest bardzo rozwinięta, a za to czaszka i co się w niéj znajduje, są przekształcone. Chociaż te istoty extra uterum żyć nie mogą, są jednakże ludźmi, bo czem innem być absolutnie nie mogą.“ Jak więc dzisiejsza nauka przyrody i sztuki lekarskiéj podaje, powinny monstra co najmniéj sub conditione być chrzcone i do nich odnoszą się słowa końcowe rytuału rzymskiego: „de quo si dubium fuerit, baptizetur, sub hac conditione: Si tu es homo, ego te baptizo...“

Dwa zupełnie zrosłe ciała należą do dwóch różnych, chociaż per accidens złączonych indywiduów, z których każde dla siebie istnieje.

Zachodzą jednakże takie przypadki potworków, że można mieć wątpliwość, czy ma się przed sobą dwa czy więcéj indywiduów. W tym przypadku znajdzie każdy objaśnienie w rytuale rzymskim: „Illud vero, mówi on, de quo dubium est, unane, an plures sint personae, non baptizetur, donec id discernatur: discerni autem potest, si habeat unum, vel plura capita, unum vel plura pectora; tunc enim totidem erunt corda, et animae, hominesque distincti, et eo casu singuli seorsum sunt baptizandi, unicuique dicendo: Ego te baptizo... Si vero periculum mortis immineat, tempusque non suppetat, ut singuli separatim baptizentur, poterit minister, singulorum capitibus aquam infundens, omnes simul baptizare dicendo: Ego vos baptizo in nomine Patris, et Filii, et Spiritus sancti... Quando vero non est certum, in monstro esse duas personas, ut quia duo capita et duo pectora non habet distincta, tunc debet primum unus absolute baptizari et postea alter sub conditione, hoc modo: Si non es baptizatus, ego te baptizo in nomine Patris, et Filii, et Spiritus sancti.“

Jeżeli są dwie głowy i dwoje piersi, natenczas, chociaż tułów jest jeden, są dwa ludzkie indywidua i dla tego trzeba każdą głowę ochrzcić. Jeżeli są dwie głowy, a reszta, a więc i piersi (serce) jedno, natenczas są prawdopodobnie dwa indywidua i dla tego trzeba jednę głowę bezwarunkowo, drugą warunkowo ochrzcić. Gdzie jest jedna głowa i dwoje piersi, tam są prawdopodobnie dwa indywidua i dla tego trzeba głowę ochrzcić bezwarunkowo, a potem każdą pierś pojedyńczo pod warunkiem: Si non est baptizatus, ego te baptizo... Dla tego zaś trzeba tu każdą

pierś ochrzcić, boć nie można wiedzieć, która pierś równocześnie z głową ochrzcona została.

II. Wątpliwość rozumna, uzasadniona, czy się ma ożywioną już istotę ludzką, albo żyjącego jeszcze człowieka, może zachodzić przy ova abortiva, przy zawczesnych połogach, noworodzonych pozornie umarłych i przy ciężkich połogach.

Jeżeli w ovum abortivum jest foetus, trzeba je uważać za ludzką istotę, a ponieważ w pierwszych czasach graviditatis trudno się przekonać o życiu lub śmierci foetus, dla tego trzeba tak długo przypuszczać, że foetus żyje, dopóki nie ma pewnych znaków, że umarł, tj. dopóki nie ma znaków zgnilizny (dr. Kapellmann). Wtenczas trzeba oczywiście udzielić chrzest warunkowy. „Notandum, mówi św. Alfons (Homo ap. tr. 14 p. 2 n. 20), foetus abortivos semper ac non constat esse anima destitutos... semper baptizandos esse, sub conditione tamen: potissimum cum inter peritos modernos hodie cum plausu recepta sit opinio, quod foetus animentur aut in ipsa conceptione aut saltem post paucos dies.“

Téj saméj zasady trzeba się trzymać przy porodach zawczesnych i przy pozornie nieżywo urodzonych, jak to podnosi instrukcya pastoralna dla dyecezyi Eichstaedt: „Non levibus quoque stabilita fundamentis opinio est, foetus abortivos seu infantes recens natos, licet prorsus nullum vitae signum edant, dummodo nullum etiam corruptionis initium aliudve indubitatae mortis signum appareat, sub conditione baptizari posse; cum experientia teste ejusmodi infantes, inter vere mortuos jam computati, impensa longanimi et aliquot horarum cura et fomentis adhibitis refocillati sint vitamque prodiderint; nam frequentes in partu asphyxiae subjiciuntur ac vitae carere, ast nonnisi falso, existimantur, immo nullum manifestum mortis signum iis talibus infantibus, nisi ipsam putrefactionem graves medici admittunt.“ Jeżeli nie ma pewnych oznak śmierci, trzeba pozornie nieżywo urodzonym zawsze udzielić chrzest sub conditione. Nawet i przy prawdopodobieństwie śmierci jest jeszcze możliwość życia a udzielenie chrztu warunkowego nietylko nie jest zbeszczeszczeniem Sakramentu, lecz ostrożnością obowiązkową, bo tu chodzi o wieczne zbawienie dziecka.

Dr. Stöhr mówi w swojéj pastoralnéj medycynie o pozornie nieżywo urodzonych: „U nowo narodzonych może przez długi przeciąg czasu... istnieć vita minima, któréj otaczający je nielekarze w niczem od śmierci nie odróżniają i potrzeba dopiero szczególniejszéj znajomości, wiadomości, zręczności i praktyki, aby to zamienić w życie wyraźne. O życiu albo śmierci dziecka rozstrzyga nieraz wytrwałość i zręczność

lekarza lub akuszerki. Prawda to, że dzieci, które się rodzą z tak słabem życiem, że przez kilkagodzinne wpuszczenie powietrza, sztuczne oddychanie trzeba wywoływać maleńkie poruszenia serca i płuc, wzbudzają słabą nadzieję, iżby długo przy takiem miniaturowem życiu utrzymać się mogły i dla tego próżna nieraz jest praca przy utrzymaniu takiego życia. Ale lekarz z wiarą a może i obecny kapłan oglądają się tu jeszcze za czemś innem, to jest za udzieleniem chrztu św." Opowiedziawszy daléj dr. Stöhr, jak lekarz pewien po półgodzinnéj takiéj pracy daremnéj opuścił dom, ale po głębszym namyśle wrócił się i po kilkugodzinnych zabiegach dziecko do życia przywrócił, odzywa się do dusz pasterzy: „Pasterze dusz powinni przy każdéj nadarzającéj się okazyi zwracać szczególniéj na to uwagę akuszerek, od których widzimisię to przeważnie zależy, i kłaść im to na sumienie i uczyć je, że tu chodzi o te zabiegi nietylko ze względu na życie dziecka, ale i szczególniéj ze względu na to, aby mogło być ochrzcone."

Czy do tego, aby chrzest udzielić można, potrzebna jest vita extrauterina, czy też w potrzebie wystarczy vita intrauterina, w żywocie matki, to było przez długi czas sporną kwestyą. Św. Augustyn (de pecc. mer. et rem.), św. Izydor (can. 115), Piotr Lombardus i św. Tomasz zgadzają się na jedno: „Non potest renasci, qui nondum potuit nasci;" rytuał rzymski zdaje się to podzielać, kiedy mówi: „nemo in utero matris clausus baptizari debet." Jednakże te zdania wszystkie i ten zakaz opierają się, jak się zdaje, jedynie na tem przypuszczeniu, że ablutio infantis in utero clausi jest niemożliwe. W tem bowiem przypuszczeniu byłby taki chrzest nie ablutio infantis in utero clausi, lecz ablutio matris, a że mater et infans quoad animam et corpus są dwie różne osoby, nie byłby to nigdy chrzest dziecka i taki chrzest byłby jako sacrilegium niedozwolony. Jeżeli jednak przypuszczenie, na którem opiera się ów zakaz i owa sprzeczność, nie ma rzeczywistéj podstawy, i możliwa jest ablutio infantis in utero clausi, chociażby i z pomocą sztucznych środków, natenczas wolno jest ochrzcić, a zakaz rytuału nie jest absolutny, lecz tylko relatywny, to jest o ile odnosi się on tylko do przypadku, że ablutio infantis in utero clausi wcale nie jest możliwa. Dla tego mówi też św. Alfons (Mor. VI n. 107): „Ergo s. Doctor (Tomasz św.) sicut etiam s. Augustinus, s. Isidorus et Rituale romanum, negando, puerum posse baptizari in utero matris, intelligunt de puero in utero omnino clauso, quem valide baptizari per ablutionem corporis matris Julianus et alii haeretici perperam contendebant, contra quos scripsit Augustinus; non vero de puero, qui per aliquod instrumentum possit tingi aqua; hoc enim casu, ut ait Cont.

Tourn. l. c. explicans verba Augustini, per uteri aperitionem saltem inchoate dicitur natus; et ideo d. Thomas dixit, puerum in utero non posse baptizari, nisi ablutio ad filium in ventre existentem perveniat. Addit quidem: Sed hoc esse non potest; intelligendo utique de absolutione sine aperitione uteri: ergo, si potest ablutio pervenire, ut bene arguit N. P. Benedictus XIV bene potest puer baptizari. Et quod possit, ait noster Pontifex cum Comitolo, constare ex judicio medicorum et obstetricum."

Podobnie zawyrokowała św. Kongr. Sob. Tryd., a to dla tego: „quia homo peccatum originale non habet ex nativitate, sed generatione, verisimillime ab instanti conceptionis' (12 lip. 1794).

Dziecko in utero matris chrzci się z pomocą gąbki albo instrumentu, rurki, na jakiéjbądź części ciała; a że to jest możliwe, stwierdzają starsi i nowsi lekarze.

Co do ważności takiego chrztu udzielonego in utero matris in alia corporis parte quam in capite infantis a nawet in capite infantis mówią moraliści, że jest dubie validus albo co najwyżéj probabilius validus i dla tego trzeba go pod warunkiem powtórzyć, bo św. Kongr. Soboru wydała dekret: „Foetus in utero supra verticem baptizatus, post partum denuo sub conditione baptizetur." Przy każdym bowiem chrzcie in utero dokonanym, zachodzi wątpliwość co do zupełnéj applicatio materiae, któréj potrzeba do ważności chrztu.

W konsekwencyi też powinien taki chrzest in qualibet infantilis corporis parte udzielony tylko pod warunkiem „si capax es" być udzielony: „Quivis necessitatis causa in utero matris in qualibet corporis parte baptizandus sub conditione: si capax es... baptizari debet." Instrukcya powyżéj wspomniana dla dyecezyi Eichstaedt objaśnia to w następujący sposób: „Probabile tamen habetur, quod foetus partui proximus, praecipue secundinis jam aliquantulum evolutus, nulla tamen sui parte editus, qui mox et ante partum decessurus prudenter timetur, adhuc in matris utero sub conditione baptizari poterit, si adsit scitus chirurgus vel sollers obstetrix, quae aquam calidam in spongiam imbibitam et intra uterum expressam applicare noverit, pronuntiata simul forma debita."

Rytuał rzymski zresztą podaje szczegółowo, jak się zachować in partu infantis quoad aliquam corporis partem: „si infans caput emiserit, et periculum mortis inmineat, baptizetur in capite (ale sub conditione), nec postea, si vivus evaserit, erit iterum baptizandus. At si aliud membrum emiserit, quod vitalem indicet motum, in illo, si periculum impendeat, baptizetur, si natus vixerit erit (sc. iterum) sub

conditione baptizandus.“ „Quivis necessitatis causa extra uterum alibi quam in capite baptizandus sub conditione „si capax“ baptizari debet.“ Że chrzest taki powinien tylko lekarz, lub akuszerka, lub inna jaka kobieta, a nie kapłan udzielić, to rozumie się samo przez się.

III. 1) Kiedy zachodzi wątpliwość czy się ma przed sobą już ochrzconego człowieka — może być tylko mowa o dorosłéj osobie, pochodzącéj z chrześciańskich rodziców, która oddawna żyła pomiędzy chrześcianami. O takich osobach przypuszcza się z góry, że są ochrzcone (cap. 3 X „de presb. non baptizato“), a jeżeli mają być powtórnie ochrzcone z powodu pewnych wątpliwości, wtenczas trzeba udowodnić jawnie i wyraźnie wpierw, zanim się przystąpi do udzielenia Sakramentu, że nie są ochrzcone. „Et certe de illo, qui natus est de christianis parentibus et inter christianos est fideliter conversatus, tam violenter praesumitur, quod fuerit baptizatus, ut praesumptio pro certitudine sit habenda, donec evidentissimis forsitan argumentis contrarium probetur.“ Św. Alfons mówi, że muszą zachodzić co najmniéj takie kombinacye, iżby można przypuścić, że prawdopodobnie osoba nie została ochrzconą i dodaje, że Kongregacya Soboru po kilkakroć rozstrzygnęła, że tych trzeba ochrzcić sub conditione, u których nie można dojść ani śladu co do chrztu i co do małżeństwa ze strony rodziców. U nas te kwestye dzisiaj po zaprowadzeniu aktów cywilnych przedewszystkiem co do protestantów są na porządku dziennym. Kapłan oczywiście nie powinien tu działać na własną rękę, ale powinien wpierw przedłożyć kwestyą do rozstrzygnięcia władzy duchownéj.

2) Wątpliwość taka może jednakże zachodzić u podrzutków. Takie dzieci, jeżeli po pilnem zbadaniu nie można nabyć pewności, że zostały ochrzcone, powinny zawsze pod warunkiem być ochrzcone. To przepisuje też rytuał rzymski, kiedy mówi: „Infantes expositi et inventi, si re diligenter investigata, de eorum baptismo non constat, sub conditione baptizentur.“ Czasem znajduje się karteczkę przy takiem dziecku, że jest ochrzcone; temu jednak wiary dać nie można, lecz trzeba sumiennie badać i szukać, a jeżeli jest wątpliwość, czy dziecko dobrze ochrzcone zostało, trzeba je ochrzcić pod warunkiem. Tak też przepisuje synod prowinc. Pragski: „Expositi infantes eadem adhibita conditione baptizandi sunt, etiam si inveniatur scriptum, quo baptizati significantur; nisi eo duce investigatio facta rite baptizatos probaverit.“

c) In partu geminorum periculoso, si forte una proles caput aliudve membrum emiserit, illudque salutaribus undis perfusum denuo in uterum retrahat, et post partum discerni nequeat, utraque proles

sub conditione baptizetur“ — mówi instrukcya pastoralna dla dyecezyi Eichstaedt.

IV. Wątpliwość może także zachodzić, czy się ma przed sobą ważnie ochrzconego człowieka, a ta wątpliwość może mieć różne źródła dla różnych kategoryi tych, którzy udzielają chrzest św.

1) Przy chrztach udzielonych przez kapłanów katolickich jest usprawiedliwione przypuszczenie, że chrzest ważnie udzielony został; wątpliwość zaś musiałaby opierać się na pewnych pozytywnych powodach. N. p. trzebaby udowodnić, że kapłan był bezprzytomny, albo z nieuwagi użył materia invalida, zanimby warunkowo chrzest mógł być powtórzony. W przypadku, że nie ma niebezpieczeństwa życia, powinien kapłan w każdym razie wpierw zasięgnąć rady biskupa. Koloński synod prowincyonalny z r. 1860 wydal na podobny przypadek następujący dekret: „Si dubium, validene baptismus sit collatus, exortum fuerit, in rem inquirendum est, et solum si ratio prudenter dubitandi reperiatur, sub conditione repetendus est, consulto tamen prius Episcopo, nisi periculum mortis immineat.“

2) Wątpliwości rzeczywiste mogą jednakże zachodzić przy chrztach udzielanych przez akatolików.

Nie ulega to dogmatycznie wątpliwości, że chrzest przez heretyków udzielony jest chrztem prawdziwym i ważnym, oczywiście, jeżeli przy jego udzieleniu nie pominięto niczego, co potrzebne jest do jego ważności. Od tego warunku zależy jego ważność, a tę pozwala przypuszczać dogmatyka. W praktyce jednakże nie zawsze okazuje się to przypuszczenie usprawiedliwione. Pominąwszy, że nauka sekt akatolickich o konieczności, materyi i formie chrztu, o ich aplikacyi i jego skutkach różni się nieraz bardzo od nauki katolickiéj, winniśmy na to zwrócić uwagę, że dzisiaj protestantyzm, a nawet i prawowierna szkoła nie przyjmuje tego, że potrzebna jest intencya id faciendi, quod facit Christus et ecclesia. Błąd prywatny w interpretacyi i szczególnéj intencyi nie kwestyonowałby ważności chrztu, gdyby tylko materya i forma prawdziwa w téj ogólnéj intencyi, czynienia tego, co Chrystus chce, albo co się dzieje w Kościele Chrystusa, były dobrze zastósowane, ale wielu heretyków nie przyjmuje potrzeby téj ogólnéj intencyi, a nadto używają oni podobno nieraz materia certe invalida (np. wodę różaną), nie dobrze ją stósują, nie uważają na simultas materiae et formae per utriusque successionem albo używają formy wątpliwéj; i dla tego potrzebna przy przyjmowaniu heretyka na łono Kościoła investigatio diligens, czy chrzest został ważnie udzielony. A tylko wtenczas wolno odstąpić od powtórzenia chrztu sub conditione, kiedy pozytywne są

na to dowody, że ważność chrztu udzielonego żadnéj nie podlega wątpliwości.

Biskupi niemieccy zebrani w Wyrcburgu w r. 1848 zgodzili się na to, aby „zważywszy, że w nowszym czasie w akatolickich stowarzyszeniach religijnych chrzest udziela się wielokrotnie w sposób przeciwny naukowemu pojęciu katolickiemu, a ta praktyka przy wzmagającem się sekciarstwie musi się rozszerzyć na przyszłość, zwrócić uwagę dyecezalnych proboszczów na ten objaw i upomnieć ich, iżby przy dzieciach z rodziców katolickich ochrzconych przez akatolików i przy akatolikach, którzy chcą być przyjęci na łono Kościoła katolickiego, za każdym razem starannie badali, czy chrzest udzielony może być uznany za ważny dla katolika pod względem materyi i formy.“ Synod dyecezalny Paderbornski z r. 1867 przepisał wyraźnie, aby dopóki się nie usunie wątpliwości o ważności chrztu udzielonego przez akatolickiego ministra, zawsze przy przyjmowaniu konwertyty na łono katolickiego Kościoła, powtórzono chrzest sub conditione, gdyż w obec smutnych czasu stósunków presumpcya jest zawsze przeciw ważności chrztów takich: „Si agitur de adultis in communionem ecclesiasticam recipiendis, qui a ministris acatholicis baptizati sunt, in universum, ut res nunc sunt, *praesumptio stat pro collati baptismi invaliditate*, proindeque si re diligenter investigata dubium de valore baptismi non tollatur, sub conditione iterandus est.“

I św. Alfons przyszedł do tego samego rezultatu. Mówi bowiem: „Et ideo, cum tot urgeant motiva dubitandi de valore talium baptismatum, merito dicimus, ordinarie loquendo, illa sub conditione repetenda“ (Theol. mor. l. VI n. 137). Za nim idą prawie wszyscy teologowie. Peronne (de bapt. cap. V) mówi, że w Anglii, Francyi, Niemczech, a nawet i w Rzymie istnieje praktyka ogólna, że chrzcą powtórnie sub conditione wszystkich akatolickich konwertytów z wszystkich sekt. Że nawet w Anglii chrzcą powtórnie sub conditione anglikańskich konwertytów — a czynią to i w Rzymie — podpada to tem bardziéj, że rytuał anglikański przepisuje w punktach istotnych to samo co do chrztu, co przepisuje rytuał rzymski i że zatrzymał katolicką naukę o konieczności i skutkach Sakramentu. Reguła ta jednakże nie zwalnia bynajmniéj kapłana od investigatio diligens, boć mogą zachodzić wyjątki.

Tę investigatio diligens w każdym pojedyńczym przypadku nakazuje wyraźnie dekret Inkwizycyi (decr. S. R. E. U. Inquisitionis z d. 21 grud. 1883, przytoczony także w piśmie naszem, Rocznik V str. 233 i w *Kość. Dzienniku urzędowym* dla Archidyecezyi Gnieźń. i Pozn.

Nr. 3 1887 str. 14). Ze ten dekret dla naszéj kwestyi bardzo jest ważny i że władza duchowna zwróciła na niego uwagę duchowieństwa dyecezalnego, dla tego uważamy za potrzebne poświęcić mu nieco obszerniejsze uwagi przy téj sposobności.

Kongregacyi przedłożono w tym przypadku następującą wątpliwość: „Czy w przypadku, kiedy po starannem zbadaniu chrztu udzielonego przez heretyckiego ministra co do jego ważności, nic więcéj nie można było skonstatować ponad to jedno, że minister, który chrztu dopełnił, należał do sekty anglikańskiéj, któréj rytuał przepisuje ważną materyą i formę, już to samo uprawnia do przyjęcia, iż chrzest jest do tyla ważny, że do dozwolonego udzielenia chrztu warunkowego potrzeba szczególniejszego dowodu na jego nieważność; albo czy wolno przypuszczać nieważność chrztu udzielonego przez takiego ministra, tak że kapłan, który w takim przypadku po raz drugi chrzest udzieli sub conditione, nie popada w irregularitas?“

Wątpliwość ta została uzasadniona w następujący sposób: „W Anglii istnieje praktyka, że przypuszcza się nieważność wszystkich chrztów, które udzielają heretycy, i ich ważność trzeba udowodnić, dla tego nawracającym się udziela się chrzest warunkowy z zasady, że przy Sakramencie potrzebnym do zbawienia obiera się pars tutior, i to wtenczas, kiedy nie można postawić osoby wiarogodnéj, któraby poświadczyć mogła, nietylko że chrzest był udzielony, ale i że ważnie był udzielony, co znów chyba rzadko udowodnić można. W Anglii przypuszcza się ogólnie nieważność chrztów kacerskich, nietylko kleru anglikańskiego, lecz i sekty anabaptystów, Wesleyan itd.

Téj praktyce zdaje się jednakże sprzeciwiać oświadczenie prałatów angielskich, przytoczone w dubium, na które odpowiedziała Congregatio s. Officii 18 grud. 1868. Mówią tam oni: „Attenta praesertim diligentia juniorum e Clero Anglicano circa ritum baptizandi fideliter servandum, et attento proinde majori numero eorum, de quorum baptismatis infantilis valere non licet dubitare.“ Z tego bowiem oświadczenia zdaje się wypływać, że trzeba przyjąć ważność chrztów udzielanych przez kler anglikański wedle nauki, jak ją podaje Benedykt XIV w dziele *de Synodo dioecesana:* „biskup musi badać pilnie, czy w téj sekcie kacerskiéj, o którą chodzi, nie wkradła się nowość jaka pod względem materyi i formy przez Chrystusa postanowionych. Jeżeli bowiem się przekona, że predykanci téj sekty stósują dobrze w administracyi obie, materyą i formę, natenczas nie może w żaden sposób pozwalać na to, aby chrzest był powtórzony.“ Jeżeli tedy się skonstatuje, że ktoś został ochrzcony przez anglikańskiego ministra, natenczas nie można, jak

się zdaje twierdzić Benedykt XIV, przypuszczać bez wszystkiego nieważności chrztu jego. I ztąd ta wątpliwość.

Nadto trzeba dodać, że i w Indyach takie same istnieją stósunki jak w Anglii, i że pomiędzy misyonarzami przeważa zdanie, że o każdym chrzcie udzielonym przez heretyków jakiejbądź sekty i jakabądź jest ich nauka i rytuał, trzeba przypuszczać, że jest nieważny i w każdym przypadku potrzeba ścisłego dowodu na dokonany fakt chrztu, na dobre zastósowanie materyi i formy, bez względu na rytuał sekty, do jakiéj się minister przyznawał.

Na tę wątpliwość odpowiedziała Kongregacya S. R. E. U. Inquisitionis 21 lutego 1883: „Detur Decretum fer. IV. 20 Novembris 1878; quoad irregularitatem vero, juxta exposita non fuisse incursam. Decretum autem feriae IV. 20 Novembris 1878 hoc est, scilicet: Proposito dubio, utrum conferri debeat Baptismus sub conditione haereticis, qui ad Catholicam fidem convertuntur, ex quocunque loco proveniant et ad quamcunque sectam pertineant. Eminentissimi responderunt: Negative; sed *in conversione haereticorum*, a quocumque loco vel a quacunque secta venerint, *inquirendum est de validitate Baptismi* in haeresi suscepti. Instituto igitur in singulis casibus examine, si compertum fuerit, aut nullum aut nulliter collatum fuisse, baptizandi erunt absolute: si autem pro temporum aut locorum ratione, investigatione peracta, nihil sive pro validitate, sive pro invaliditate, detegatur, aut adhuc probabile dubium de baptismi invaliditate supersit, tunc sub conditione secreto baptizentur. Demum si constiterit, validum fuisse recipiendi erunt tantummodo ad abjurationem seu professionem fidei.“

W poszukiwaniach co do ważności chrztu będzie zawsze najpraktyczniéj w takim razie udać się do kapłana mieszkającego w okolicy, w któréj konwertyta ochrzcony został, jeżeli nie wprost, to przez biskupa dyecezalnego, a jeżeli nie można się przez tego dowiedzieć, czy predykant, który ochrzcił, był szczerze wierzącym staroluteraninem i zawsze stósował dobrze materyą i formę, można wtenczas bez wszystkiego przystąpić do powtórzenia chrztu sub conditione. W takim razie jednakże winien kapłan wpierw odnieść się do swego biskupa.

Chrzty tak zwanych niemieckich katolików, Rongeanów, Socynianów albo Unitaryuszów, uznali biskupi niemieccy na zebraniu w Wyrcburgu 1848 r. na 18 sesyi częścią za nieważne, częścią za wątpliwe i kazali w pierwszym razie chrzcić na nowo bezwarunkowo, w drugim razie sub conditione tych, którzy z tych sekt wracali na łono Kościoła.

Schizmatycy dają podobno wystarczającą gwarancyą, że można przyjąć ważność chrztu przez ich popów udzielonego i dla tego tylko

pozytywne powody wątpliwości o ważności chrztu przez nich udzielonego, mogłyby skłonić do powtórzenia chrztu pod warunkiem — oczywiście także dopiero po zasięgnięciu decyzyi biskupa.

3) Najczęstszy a najtrudniejszy przypadek zachodzi przy chrztach udzielanych przez świeckich katolików, akuszerki i akuszerów:

a) przy baptismus in utero matris albo in partu

b) przy chrzcie udzielonym dziecku nowo narodzonemu w przypadku niebezpieczeństwa życia.

W pierwszym przypadku trzeba zawsze dziecko ochrzcić po urodzeniu sub conditione: „si non es baptizatus." Tak samo trzeba ochrzcić, jeżeli dziecko extra uterum in partu non in capite sub conditione ochrzcone zostało; bo nie wolno go powtarzać nawet sub conditione, jeżeli w tym przypadku na głowie ochrzcone zostało. „Quisquis nondum natus in utero matris in qualibet corporis parte, et quisquis nasciturus extra uterum alibi quam in capite baptizatus fuerit, post partum sub conditione: Si non es baptizatus etc. rebaptizari debet," mówi rytuał rzymski.

W kwestyi co do drugiego przypadku, tj. chrztów udzielanych przez świeckich katolików nowo narodzonym dzieciom w razie niebezpieczeństwa życia, rozchodzą się bardzo zdania kanonistów i moralistów (Gury II, 161). Jedni pozwalają w takim razie powtarzać chrzest sub conditione, przynajmniéj w tych dyecezyach, w których rytuał albo przepisy biskupa w téj myśli się wyrażają, inni znów uważają to za niedozwolone. Ostatni mają słuszność. Co do ważności chrztu udzielonego przez świeckich można się przecież upewnić. Ktoby dla tego chciał w ogóle chrzest powtarzać, że go świecki udzielił, mógłby powtórzyć chrzest, którego ważność nie podpada żadnéj wątpliwości. Taka praktyka sprzeciwiałaby się dogmatowi, że chrzest może każdy ważnie udzielić a raz tylko w życiu ważnie przyjąć go można; dla tego mówi rytuał rzymski: „Hac conditionali forma non passim aut leviter uti licet, sed prudenter, et ubi re diligenter pervestigata, probabilis subest dubitatio, infantem non fuisse baptizatum" (tj. prorsus non aut saltem non valide fuisse baptizatum). Katechizm rzymski gani tych kapłanów, którzy bez różnicy chrzest powtarzają i kończy tę naganę słowami: „Nam ex baptismi forma (sc. cum adjunctione) ex Alexandri Papae auctoritate in illis tantum permittitur, de quibus, re diligenter perquisita, dubium relinquitur, an baptismum rite susceperint; aliter vero nunquam fas est etiam cum adjunctione baptismum alicui iterum administrare." A więc tylko dla tego, że świecki ochrzcił, nie wolno chrztu powtarzać i cum conditione. Tylko bowiem dubium rationabile, re di-

ligenter perquisita, co do ważności chrztu przez świeckiego udzielonego, uprawnia kapłana do powtórzenia chrztu sub conditione. Ale i rytuał i katechizm rzymski, synody prowincyonalne, dyecezalne domagają się wpierw ścisłego zbadania rzeczy.

Zbadać trzeba tu ściśle, czy ten, który chrzcił, umiał, mógł i chciał ochrzcić i jak ochrzcił.

Przeważnie chrzcą w takich razach akuszerki, jednakże u nas po wsiach zdarza się jeszcze bardzo często, że chrzcą zwyczajne kobiety.

Chrzest udzielony przez akuszerkę tylko wtenczas może pod warunkiem być powtórzony, jeżeli na pojedyńczy przypadek pozytywne istnieją powody, że można wątpić o jego ważności. Ażeby zaś pasterz dusz ogólny miał sąd o ważności chrztu i w tym razie, kiedyby akuszerki nie było w kościele przy dopełnianiu obrzędów, powinien upewnić się naprzód i przekonać, jak chrzcą te, które są w obrębie jego parafii. Dla tego też poleca już katechizm rzymski dusz pasterzom, ażeby akuszerkom obszernie wykładali naukę o Sakramencie Chrztu św., kładąc na to przycisk: „cum saepe incidant tempora, in quibus saepissime *a mulierculis* baptismum ministrari oporteat" (II c. II qu. 12). Rytuał zaś rzymski przepisuje to jako wyraźny obowiązek: „Curare debet parochus, ut praesertim obstetrices rectum baptizandi ritum teneant et servent." W niektórych dyecezyach, jak w Monasterskiéj, Regensburgskiéj istnieje przepis, że co rok musi się akuszerkom udzielać nauka, odbierać od nich egzamin, a o rezultacie z nauki i egzaminu musi być zdany raport ordynaryatowi. U nas synody w XVII i XVIII wieku: gnieźnieński 1643, warmijski, płocki, chełmiński, kijowski, lwowski zalecały dusz pasterzom, aby lud wierny, a szczególniéj akuszerki pouczali, jak mają chrzcić dzieci w razie niebezpieczeństwa i wielkiéj słabości. „Quae quidem puncta, mówią nasze reformationes generales, si obstetrix nesciat, eidem parochus interdicat sub poena excommunicationis functionem obstetricalis negotii, aut a competenti Magistratu curet, sub poena carceris vel pecuniaria (ista enim magis timetur) hoc ipsum obstetricandi ministerium prohiberi." Pasterz dusz jest zobowiązany jure divino et naturali, pouczać w téj mierze akuszerki, a św. Alfons mówi o tem: „Hinc rationabiliter censet Sporer cum Gobato, quod parochi tenentur sub gravi obstetrices diligenter examinare, utrum noverint necessaria ad baptizandum, cum ipsae sub mortali teneantur addiscere modum baptizandi." W czem zaś dusz pasterz powinien pouczyć akuszerki, podaje Amberger w pastoralnéj III tomie, Gassner w II tomie.

Jeżeli akuszerka jest znana dusz pasterzowi z rozsądku, pobożności

i bogobojności, jest dobrze poinformowaną co do intencyi, materyi i formy chrztu, natenczas nie ma powodu, aby powątpiewać o ważności chrztu udzielonego; chybaby mógł zbadać kapłan, czy czasem nie było pospiechu, przerażenia i czy może dla tego nie straciła ona spokoju i równowagi przy udzieleniu chrztu, coby na formę lub materyą wpływ mieć mogło. Dopóki się zaś dusz pasterz nie przekona, czy akuszerka zna rzecz dobrze pod względem intencyi, materyi i formy, musi badać i pytać się za każdym razem, ilekroć chrzest udzieliła.

Jeżeli chrzest udzieliła akuszerka znana dusz pasterzowi z braku religii, sumienności, z lekkomyślności lub nierozsądku, natenczas nie może dusz pasterz bez wszystkiego przyjmować chrztu za ważny, chociażby i sam był wpierw dokładnie ją pouczył. Ponieważ może przypuścić o niéj, iż nie jest wiarogodną, dla tego nie może ona być testis omni exceptione major we własnéj swéj sprawie i musi domagać się dusz pasterz na stwierdzenie prawdy świadków, którzy widzieli i słyszeli. Dla tego też powinien ten chrzest w potrzebie w obec świadków się odbyć. Upomina i św. Karól Boromeusz w instructio de baptismo: „Obstetrix cum baptizabit, curet, quoad fieri potest, ut duae saltem mulieres, ac mater praesertim, si potest, testes praesentes adsint, quae in baptizando verba ab ea prolata audiant."

Jeżeli nie ma świadków, - ani jednego wiarogodnego i świadomego (gdyż podług prawa kanonicznego i nauki moralistów i jeden wystarcza), natenczas samo zapewnienie takiéj akuszerki lekkomyślnéj, o któréj można przypuścić, że wszystko powie, czego tylko od niéj żądać się będzie, z obawy, aby nie straciła zaufania, nie może mieć wagi i sub conditione trzeba dziecko ochrzcić, bo nie można udowodnić świadkami ważności chrztu.

Jeżeli są świadkowie, albo łatwo dostać ich można, którzy i widzieli i słyszeli, są wiarogodni i sami chrzcić umieją, a ich zeznanie zgadza się ze zeznaniem akuszerki, że dobrze ochrzciła, natenczas można temu uwierzyć.

Jeżeli akuszerki nie ma w kościele i nie można się od niéj saméj dowiedzieć, czy i jak ochrzciła, a nie można łatwo jéj sprowadzić, natenczas powinien sobie dusz pasterz z tego zdać sprawę, czy jest znana jako testis omni exceptione major albo nie. Jeżeli jako taka jest znana kapłanowi, natenczas zachodzi pytanie, czy udzieliła chrzest pod okolicznościami, które nie wywołują nowéj wątpliwości. Jeżeli nie ma wątpliwości co do okoliczności, może kapłan odstąpić od udzielenia chrztu warunkowego, musi go zaś udzielić, jeżeli zachodzą wątpliwości. Jeżeli znana z lekkomyślności, indyferentyzmu religijnego nie daje zupełnéj gwarancyi co do chrztu udzielonego a i świadectwo jéj, gdyby

była obecna, nie daje moralnéj pewności, świadkowie także nie mogą dostarczyć dowodów, iżby się kapłan mógł upewnić, natenczas musi sub conditione chrzest powtórzyć.

To samo, cośmy powiedzieli o akuszerkach, odnosi się do kobiet innych, które chrzest udzielają. Doświadczenie uczy, że te, które chrzest udzielają, prawie nigdy nie przychodzą do kościoła z dzieckiem, kiedy chodzi albo o powtórzenie chrztu sub conditione albo o dopełnienie ceremonii, tak że nie można się dowiedzieć ani o formie ani o materyi chrztu; uczy też doświadczenie, że te kobiety zwyczajne w pospiechu, a co więcéj z niewiadomości źle chrzcą, tak że prawie ogólnie sub conditione chrzest taki powtarzać trzeba.

Znakomita *Theologia Mechlinensis* na pytanie: „An pueri ab obstetrice in necessitate baptizati sub conditione sunt rebaptizandi,“ odpowiada za dekretem arcybiskupim z r. 1847: „Pueri ab obstetricibus in necessitate baptizati dum ad ecclesiam deferuntur, ordinarie sub conditione rebaptizandi sunt. Ratio est, quod, ut dicit Pastorale nostrum, ordinarie subsit probabilis dubitatio Baptismum non fuisse rite collatum;“ a na końcu, wyluszczywszy powody, mówi: „dictum est ordinarie, quia si in particulari casu constaret, omnia rite peracta fuisse ab obstetrice, non posset Baptismus denuo conferri, nequidem sub conditione.“

Przy chrztach udzielonych przez świeckich akatolików albo niechrześcian przypuszcza się a fortiori wątpliwość co do ich ważności i dla tego powinien się w każdym przypadku chrzest powtarzać sub conditione. Tego oczywiście bliżéj dowodzić nie potrzeba, bo to samo z siebie wynika.

Wielki Tydzień i jego liturgia.

(Dokończenie.)

Wielki Piątek.

Kościół okrywa się w ten dzień żałobą, czcząc Zbawiciela, który umarł na krzyżu, okupując męką i śmiercią swoją grzechy świata. W dniu tym nie sprawuje się ofiara Mszy św., aby dać sposobność do lepszego rozważania wielkiéj ofiary spełnionéj na Kalwaryi. Dzień ten ustanowiony został na pamiątkę śmierci Zbawiciela, jak twierdzą autorowie, przez samych Apostołów. Pierwsi chrześcianie zdwojoną pokutą

i postem pamiątkę tę obchodzili. Ceremoniał pierwszych wieków bardzo był prosty, gdyż się ograniczano na odczytaniu historyi męki spisanéj przez czterech ewangelistów.

Obecny obrzęd liturgiczny i ceremonie w. piątku zostały ustanowione około VI wieku i przyjęte w całym Kościele. Znajdujemy go w Sacramentarium św. Gelazego i starym mszale gallikańskim. Papieże odprawiali te ceremonie w dawnych czasach w bazylice św. Krzyża jerozolimskiego. Papież udawał się naprzód do kaplicy św. Wawrzyńca ad *Sancta Sanctorum*, gdzie z ołtarza wydobywał głowy św. Apostołów i dwa stare krzyże. Po uczczeniu tych relikwii, Papież je schował, zatrzymując jeden z krzyżów, który wręczał jednemu z kardynałów kapłanów. Udawano się następnie do bazyliki łateraneńskiéj, a z tamtąd do bazyliki św. Krzyża jerozolimskiego. Ostatni kardynał kapłan szedł obok tego, który niósł krzyż i trzymał hostyą praesanctificatam, złożoną w małem naczyniu. Papież i kardynałowie szli w procesyi boso śpiewając psalmy.

W 14 ordo Jakób Cajetano opisuje ceremonią, jaka się następnie odbyła w bazylice św. Krzyża jerozolimskiego. Odsłaniano krzyż, a celebrans okazywał go ludowi mówiąc: Ecce lignum crucis. Ten obrzęd odsłaniania, okazywania i adoracyi krzyża zaprowadzony został w Kościele po odnalezieniu krzyża przez św. Helenę. Pobożna matka Konstantyna znalazła narzędzia męki Zbawiciela i podzieliła krzyż na trzy części, z których jednę pozostawiła w Jerozolimie w kościele Zmartwychwstania, drugą posłała do Konstantynopola, trzecia, którą zatrzymała dla siebie, została złożona w bazylice, którą zbudować kazała w pałacu Sessoryanów.

Św. Grzegorz z Tours i Paulin w liście *ad Severum* opowiadają, że w w. piątek relikwią prawdziwego krzyża wystawiano ku czci wiernych w Jerozolimie. Taka sama ceremonia odbywała się u św. Zofii w Konstantynopolu, jak opowiada Beda venerab. w dziele swem *De locis sanctis* cap. 2. Wnet ta ceremonia rozszerzyła się po wszystkich kościołach na Wschodzie. Kopci, Syryjczycy, Maronici, Melchici, Jakobici przyjęli tę ceremonią, która przeszła też późniéj do kościołów na Zachodzie. Dowód na to mamy w Sacramentarium Gelazyusza i antyfonarzu Grzegorza, jako też w ordo rzymskiem z czasu Grzegorza W. Ceremonia tedy, która się z początku odbywała w kościołach, w których zachowywano relikwią Krzyża św., rozszerzyła się w całym Kościele i stanowi dziś główną część officium w. piątku.

W Rzymie bazylika Sessoryańska św. Krzyża jerozolimskiego pociągała szczególniéj w ten dzień wiernych. W dziele ogłoszonem w Rzy-

mie w r. 1831 (De Sessorianis praecipuis Passionis D. N. J. Chr. Reliquiis commentarius) przez Leandra de Corrieris udowodniona jest autentyczność tych relikwii (znaczna partykuła krzyża Chrystusowego, gwóźdź, wielka część napisu i dwa ciernie z korony). Napis z krzyża był przedmiotem studyum sławnego żyda konwertyty Dracha, obeznanego dokładnie ze starożytnościami swego narodu. Drach poświadcza, że w napisie zachowanym w bazylice sessoryańskiéj jest pismo z czasów końca drugiéj świątyni jerozolimskiéj, podobne do pisma przechowanego na medalach Machabeuszów.

Według Sakramentarza Gelazyusza wierni przyjmowali w ten dzień Komunią, gdyż stoi tam: Adorant omnes sanctam Crucem et communicant. Lecz już w IX wieku wyszło to ze zwyczaju. W 10tym ordo rzymskiem powiedziane, że Papież komunikuje sam bez ministranta i to nie na tronie, lecz w ten dzień tylko przy ołtarzu: Communicat Papa solus sine ministris, non ad sedem solemniter, sed ibi tantum eo die, ante altare, ob humilitatem reverentiae Dei et passionis Christi. W III księdze Fasti Sacri Novidius Fraccus pisze także, że w w. piątek Papież nie zasiada na tronie, dzwony milczą, ojciec wiernych stoi w głębokim smutku: Papa in Sede non sedet, aera silent, moestus stat sine sede pater.

Ceremonie, jakie się odbywają dzisiaj, podobne są do ceremonii dawnych wieków. Ceremonie papiezkie odbyły się po raz ostatni w kaplicy sykstyńskiéj w r. 1870. Nie różnią się one wcale prawie od ceremonii odprawianych po wszystkich innych kościołach katol. na świecie.

W dniu tym przygotować należy:

1. Na wielkim ołtarzu. Ołtarz od samego początku musi być cały obnażony i tylko 6 lichtarzy ze świecami z żółtego wosku postawić na nim można. Krzyż ołtarza okrywa się velum barwy właściwie fioletowéj, jak mówi de Herdt III n. 45, wedle zwyczaju jednak dość ogólnego velum to może być czarne. Do odkrywania krzyża przysposabia się zwykle krzyż większych rozmiarów, który się także okrywa czarnem lub fioletowem velum i kapłanowi podaje sługa kościelny po stronie epistoły. Na stopnie ołtarza kładzie się dywan z poduszką dla prostracyi.

2. Na stole kredencyjnym: Biały obrus złożony, który sługa kościelny, podczas gdy celebrans leży krzyżem, na pół złożony rozpościera na ołtarzu; mszał (czarno oprawny) na gołym pulpicie, który sługa kościelny podczas prostracyi stawia na ołtarzu; czarne velum na kielich i bursa, biała palka i puryfikaterz, ampułki i ręcznik.

3. Obok stołu kredencyjnego dywan i poduszka, na który się kładzie krzyż do adoracyi, a nadto jeszcze przygotować należy krzyż do procesyi.

4. Na ołtarzu pobocznym, gdzie przechowane SSmum, korporał, obok ołtarza velum naramienne, baldachim i świece do procesyi.

5. W zakrystyi: Czarne apparaty, i to ornat, stuła, manipularz i czarna kapa, któréj po Mszy Praesanctificatorum używa się do procesyi z monstrancyą do grobu; turybularz, kadzidło, lichtarze ze świecami.

Przy zdejmowaniu i wkładaniu obuwia winien sługa kościelny celebransowi dopomagać. Podczas adoracyi krzyża zdejmują się wszystkie vela z krzyżów. Również podczas adoracyi rozkłada sługa kościelny cały obrus na ołtarzu, stawia pulpit z mszałem po stronie ewangelii, kładzie czarne velum od kielicha, bursę z korporałem i puryfikaterz na ołtarzu, zapala świece na ołtarzu i świece ceroferaryuszów. Gdzie jak u nas używa się do liturgii wielkopiątkowéj inny kielich mszalny a nie ten, ktory w w. czwartek z hostyami konsekrowanemi przeniesiono do ołtarza pobocznego, kościelny sluga nie potrzebuje przynosić velum kielicha na ołtarz, lecz kapłan krótko przed Mszą Praesanctificatorum przynosi z zakrystyi kielich czarno okryty i odkrywa go przed offertorium.

6. Ceremonie aż do odkrycia krzyża. Celebrans ubrany w czarny ornat (nie w samą albę i stułę) idzie do ołtarza i kładzie się krzyżem na stopnie ołtarza i leży tak długo, jak długo trwa odmówienie psalmu *Miserere*, poczem podnosi się, powstaje, wchodzi do ołtarza i całuje go w środku. Potem idzie na stronę epistoły i czyta lekcyą z Ozeasza (cap. VI) i Tractus; następnie śpiewa Oremus i Flectamus genua z oracyą (z rozszerzonemi rękami), daléj lekcyą z Exodus (c. 12), czyta drugi tractus i passyą według Jana św. i to całą passyą po stronie Epistoły. Przed końcem odmawia skłoniony ku krzyżowi „munda cor meum“ bez „jube Domine benedicere“ i śpiewa koniec: Post haec autem rogavit etc. w zwykłym tonie ewangelii, nie opuszczając strony epistoły. Po passyi odbywa się kazanie, gdzie taki zwyczaj, które może być także wygłoszone przed prostracyą. Po kazaniu resp. po passyi śpiewa kapłan ubrany w ornat po stronie epistoły monicye i oracye i to monicye manibus junctis a oracye manibus extensis. Śpiewa naprzód oracyą pro Papa, za biskupów, duchownych, kleryków. Następującą oracyą pro imperatore opuszcza się, chyba że na to jest specyalny indult udzielony, jak w Austryi. Nie wolno także w to miejsce wsuwać oracyi za króla, choćby był katolikiem. Po oracyi pro Summo

Pontifice nie wolno wtrącać żadnéj oracyi za dyecezalnego biskupa, jak to wyraźnie zakazują dekreta Kongregacyi z 11 września 1847 r. i 7 sierpnia 1875 r.

7. Odsłonięcie krzyża i adoracya. Po odśpiewaniu wspomnionych powyżéj oracyi zdejmuje celebrans ornat, bierze w rękę krzyż i na dole po stronie epistoły odkrywa jedno ramię śpiewając po raz pierwszy „Ecce lignum Crucis.“ Wchodzi następnie na stopień ołtarza i odkrywa prawe ramię i głowę wśród śpiewu „Ecce lignum Crucis“ (S. R. C. 18 decembr. 1877). W końcu w środku ołtarza odsłania cały krzyż śpiewając po raz trzeci „Ecce lignum.“ Kładzie go na przeznaczonem miejscu, zdejmuje obuwie, naśladując przykład Mojżesza. Podczas adoracyi śpiewa chór Improperia Popule meus. Po adoracyi krzyża (trzy razy klęka i całuje nogi) wciąga obuwie. Tymczasem adorują krzyż ministranci. Jeśli do adoracyi użyto krzyż z ołtarza, musi go kapłan po adoracyi zanieść na ołtarz. Celebrans ubiera się w ornat, obrus rozpościera się cały na ołtarzu, pulpit z mszałem stawia się po stronie ewangelii, zapalają się świece na wielkim ołtarzu i na pobocznym, gdzie jest Sanctissimum.

8. Procesya i Missa Praesanctificatorum.

Celebrans stojąc przed wielkim ołtarzem kładzie kadzidło w turybularz nie błogosławiąc go, poczem udaje się procesya do pobocznego ołtarza: naprzód z chorągwią, potem turyferaryusz, krucyfer z krzyżem procesyjnym odkrytym pomiędzy dwoma ceroferaryuszami, a w końcu celebrans z biretem na głowie. Przyszedłszy do ołtarza pobocznego klęka kapłan naprzód in plano, potem na najwyższym stopniu i modli się chwilę po cichu. Następnie powstaje, otwiera tabernakulum, klęka, schodzi na najniższy stopień, kładzie incens bez błogosławieństwa w turybularz, incenzuje kielich z Najśw. hostyami, bierze velum białe na ramiona, wydobywa kielich z tabernakulum, okrywa go velum naramiennem, zwraca się ku ludowi i intonuje hymn „Vexilla Regis prodeunt,“ poczem procesya powraca do ołtarza wielkiego. Celebrans zanosi kielich na ołtarz, stawia go na rozłożonym korporale, klęka, schodzi na najniższy stopień ołtarza, zdejmuje z ramion velum, kładzie stojąc bez błogosławieństwa kadzidło i incenzuje kielich, klęcząc na suppedaneum.

Następnie wstępuje znowu do ołtarza, tam klęka, odwięzuje jedwabną wstęgę, zdejmuje z kielicha velum, patenę kładzie na korporał, z kielicha wydobywa hostyą i kładzie na patenę, z pateny składa na korporał bez robienia nią znaku krzyża i bez wszelkiéj modlitwy, poczem kładzie patenę na korporał (nie pod korporał). Uklęknąwszy posuwa się

nieco ku stronie epistoly, gdzie wino i wodę wlewa do kielicha. Powróciwszy do środka ołtarza, klęka znowu, stawia kielich na korporale nie czyniąc żadnego znaku krzyża i okrywa go palką. Następnie kładzie stojąc kadzidło do turybularza bez benedykcyi i modlitwy i incenzuje oblata (w sposób zwyczajny) a następnie krzyż.

Nie wolno więc hostyi św. raz jeszcze incenzować, jak się to często zdarza, a więc nie powinien kapłan po incenzacyi oblatów odchodzić od ołtarza, aby na dole klęcząc SSmum incenzować. Kongregacya św. Obrzędów zganiła takie postępowanie kilkakrotnie (3 sierp. 1697, 11 lut. 1702 itd.).

Po okadzeniu ołtarza kapłana się nie incenzuje; celebrans umywa ręce bez modlitwy, przyczem nie powinien obracać się tyłem do SSmum. Powróciwszy do środka ołtarza mówi schylony: „In spiritu humilitatis,“ następnie „Orate fratres“ w sposób zwyczajny, lecz nie otrzymuje żadnéj odpowiedzi, poczem śpiewa „Oremus Praeceptis salutaribus moniti,“ Pater noster, oracyą Libera, przy „da propitius“ nie czyni na sobie znaku krzyża. Przy końcu Libera śpiewa „Per omnia saecula saeculorum,“ klęka i skłania się aż do ziemi, odkrywa kielich, kładzie patenę pod hostyą, trzyma lewą ręką patenę, a prawą (samą) podnosi hostyą św. w górę, aby przez wszystkich mogła być widzianą. Po podniesieniu łamie natychmiast hostyą św. na trzy części, nie czyniąc przedtem żadnéj nowéj genufleksyi, bez Pax Domini lub jakiejkolwiek innéj modlitwy. Okrywa następnie kielich palką, klęka, powstaje i modli się: „Perceptio“ etc., klęka znowu i odmawia w zwykły sposób „Panem coelestem,“ „Domine non sum dignus,“ poczem hostyą spożywa. Po krótkiéj medytacyi odkrywa kielich i klęka, zbiera jak zwykle fragmenta i spożywa bez modlitwy wino ze św. partykułą, poczem wodę i wino na palce nad kielichem lać każe. Po spożyciu ablucyi wyciera kielich i okrywa go czarnem velum, odmawia schylony ku ołtarzowi „Quod ore sumpsimus,“ bierze kielich i idzie do zakrystyi.

W ten sposób kończy się przepisana w missale na wielki piątek liturgia i ani mszał ani Caeremoniale Episcoporum nie wspomina o żadnéj innéj funkcyi w tym dniu rano. Tak samo i ritus Mszy Praesanctificatorum według *Memoriale Rituum* pro aliquibus praestantioribus sacris functionibus persolvendis in minoribus ecclesiis parochialibus jussu Benedicti XIII Pont. M. editum kończy się puryfikacyą kielicha. U nas jednak, gdzie się po kościołach urządzają groby i w nich wystawia monstrancya cum SSmo, nabożeństwo wielkopiątkowe kończy się procesyą z monstrancyą do grobu. Po Komunii w Missa Praesanctifactorum celebrans drugą hostyą, którą konsekrował w w. czwar-

tek, a złożoną tymczasem w kielichu przyniesionym z bocznego ołtarza, wkłada do monstrancyi, którą okrywa białem przejrzystem velum. Po skończeniu Mszy św. zdejmuje celebrans in plano po stronie epistoły ornat, oddaje manipularz i ubiera się w czarną kapę, idzie do środka ołtarza, klęka na obydwa kolana in plano, kładzie potem stojąc kadzidło w dwa turybularze, incenzuje Najśw. Sakrament, bierze velum na ramiona i zanosi w uroczystéj procesyi pod baldachimem wśród śpiewu chóru lub organisty monstrancyą do grobu.

Wielka Sobota. W pierwszych wiekach Kościół, czcząc spoczynek Chrystusa P. w grobie, powstrzymywał się od wszelkich nabożeństw przez cały dzień w w. sobotę i dopiero wieczorem rozpoczynały się ceremonie przygotowawcze do wielkiéj uroczystości wielkanocnéj. Od wielu jednak wieków Kościół przeniósł nabożeństwo nocne na poranek soboty wielkiéj. Z téj zmiany wynikła konieczność zaprowadzenia harmonii pomiędzy tajemnicą pogrzebu a obrzędami służby bożéj. W téj nocy przygotowawczéj udzielał Kościół uroczyście katechumenom Sakramenta św. W nocy téj, gdy nowem światłem zapalone zostały świece na ołtarzu, prowadzono katechumenów do baptisterium i tam ich chrzcono; następnie przyprowadzano ich przed biskupa, który im udzielał Sakr. Bierzmowania a w końcu podczas Mszy św. przyjmowali po raz pierwszy Komunią św. Dzisiaj, że bardzo rzadko przyjmuje Kościół dorosłych niechrzconych na swe łono, tylko u św. Jana Lateraneńskiego zachowywane bywają te ceremonie do uzupełnienia dawnego nabożeństwa.

Ceremonia krzesania z kamienia nowego ognia, na znak, że Chrystus Pan wyszedł z grobu jako zwycięzca i tryumfator, jest bardzo dawna. Papież Zacharyasz, obrany w r. 741, opowiada, że w Rzymie nowy ogień brany był z lampy, schowanéj od w. czwartku w Sancta Sanctorum bazyliki lateraneńskiéj. W swych zapiskach historycznych o kościołach we Florencyi, opowiada O. J. Richa, że przeor u św. Maryi sopra Porta wydobywał nowy ogień św. z trzech kamieni, pochodzących z grobu Zbawiciela, ofiarowanych temu kościołowi przez Pazzo de Pazzi dowódzcę oddziału toskańskiego, gdy powrócił ze słynnéj wyprawy krzyżowéj Godfryda de Bouillon, i że ten ogień następnie w procesyi zanoszono do kościoła św. Jana.

U św. Jana Lateraneńskiego w Rzymie jeszcze jedna niezwykła odbywała się w w. sobotę ceremonia. Ustawiano tam siedem ołtarzy w imieniu siedmiu dzielnic Rzymu. Ołtarze te były konsekrowane podczas nabożeństwa a lud składał bazylice ofiarę z mleka i miodu.

Exultet śpiewane przez dyakona przy poświęcaniu Paschału jest

jedną z najpiękniejszych pieśni w liturgii katolickiéj. Autorstwo téj pieśni przypisują uczeni św. Augustynowi i św. Ambrożemu. W starym mszale gotyckim galikańskim, jako też w *Missale Francorum*, znajdują się na czele téj benedykcyi te słowa: *Benedictio cerei beati Augustini quam adhuc diaconus cum esset edidit et cecinit.* Mabillon, który wydał starodawne liturgie, dodaje taki przypisek: *Sic invenimus scriptum in aliis codicibus. Quamquam hanc benedictionem S. Leoni potius quidam tribuendum censent.* Opinią tę uczonego Mabillona podziela także słynny liturgista błog. kardynał Tomassi.

W tem pięknem ogłoszeniu radości Wielkanocy, w którem dyakon jako Anioł ewangelii oznajmia światu tryumf Chrystusa zmartwychpowstałego, streszczona jest tajemnica téj nocy świętéj. Po benedykcyi paschału, który aż do Wniebowstąpienia przy nabożeństwach ma przyświecać, odczytują się lub śpiewają 12 lekcyi z ksiąg świętych, opowiadających cuda Boże nad swym ludem. Dawniéj czytano je w greckim i łacińskim języku i służyły za naukę dla katechumenów przygotowujących się do przyjęcia Chrztu św.

W bazylice lateraneńskiéj po poświęceniu wody do Chrztu Kardynał Wikaryusz chrzci w baptysteryum neofitów. Baptysteryum to wedle autorów, zbudowane za czasu Konstantyna W. i zrestaurowane przez Sykstusa III (432—440) było długi czas jedynem baptisterium dla całego Rzymu. Późniéj dopiero zbudowano drugie przy bazylice watykańskiéj. Po udzieleniu chrztu duchowieństwo powraca do bazyliki, a Kardynał zatrzymuje się w jednéj z kaplic, gdzie udziela Sakr. Bierzmowania neofitom.

Piękna ceremonia bardzo symboliczna odbywała się na nabożeństwie papiezkiem po przeczytaniu na Mszy epistoły. Audytor Roty, subdyakon apostolski, wchodził do kaplicy sykstyńskiéj, stawał przed tronem papiezkim i zawołał donośnym głosem: *Pater sancte, annuntio vobis gaudium magnum quod est Alleluja* a następnie ucałował nogi papiezkie i odszedł. Wtedy celebrans intonował po trzykroć Alleluja, podnosząc głos na wyrażenie radości, i w tym samym tonie odpowiadał chór.

W bazylice lateraneńskiéj udzielają się podczas téj Mszy święcenia minores, subdyakonat, dyakonat i kapłańskie dla uzupełnienia starodawnego obrzędu w Kościele.

Po tych wspomnieniach historycznych przechodzimy do obrzędów, jakie odbywać się mają po kościołach parafialnych i tych, gdzie jest fons baptismalis.

I. Przygotowania. Już rychłym rankiem winien sługa kościelny ołtarze świątecznie przybrać i świece w kościele pogasić.

1. Przed głównemi drzwiami kościoła winien ustawić: stół okryty białym obrusem, na tym stole postawić pulpit ze mszałem, wodę święconą z kropidłem, biały manipularz, stułę dla dyakona i dalmatykę (jeśli jest), latarnię ze świecą.

2. W pobliżu tego stołu przygotuje się chrost, krzemień do wykrzesania ognia, naczynie do węgli, obcęgi.

3. Na wielkim ołtarzu: Krucyfiks bez okrycia, sześć lichtarzy z białemi świecami, zwykły pulpit, in plano przed stopniami ołtarza pulpit do odśpiewania praeconium i to po stronie ewangelii; również in plano wielki lichtarz dla paschału przy ołtarzu po stronie ewangelii.

4. Na stole kredencyjnym: ampułki i ręcznik

5. W zakrystyi: ornat fioletowy ze stułą i manipularzem do proroctw, fioletową kapę do święcenia ognia i wody do Chrztu św., biały ornat ze stułą i manipularzem do Mszy św.

6 Przy wodzie do święcenia: mały, biało okryty stół, chyba że jaki ołtarz znajduje się w pobliżu chrzcielnicy, naczynie do czerpania wody święconéj, oleje św. (Chrisma i Ol. Catech.), ręcznik, kawałki chleba i watę do otarcia rąk. Przed poświęceniem wody do Chrztu starą wodę z chrzcielnicy do sacrarium wylać należy; ma to wykonać duchowny przy pomocy kościelnego sługi. Przed śpiewaniem litanii do WW. Świętych należy na stopniach ołtarza położyć dywan z poduszką. Przy końcu litanii zapalają się świece na ołtarzu i ustawiają się kwiaty pomiędzy lichtarzami.

II. Poświęcenie ognia. Celebrans ubiera się, po odmówieniu brewiarza aż do Nony i umyciu rąk, w humerał, albę, stułę fioletową i kapę (w braku kapy fioletowéj odpowiada więcéj rubrykom, gdy bez kapy tylko w albie, aniżeli w białéj lub czerwonéj kapie funkcye te odprawi). Idzie następnie z zakrystyi z nakrytą biretem głową wprost przed główne drzwi kościoła w celu poświęcenia ognia, który wydobywa się z krzemienia i którym się zapala przygotowany chróst. Towarzyszy mu przy tem najmniéj 4 ministrantów, z których jeden niesie krzyż na przodku, drugi 5 granów, trzeci triangulum, czwarty turybularz z łódką; przedmioty te jednak mogą być przedtem już przed drzwi główne wyniesione. Przed drzwiami staje celebrans po jednéj stronie stołu a krucyfer staje mu z krzyżem naprzeciw po drugiéj stronie. Kapłan odmawia trzy oracye nad nowym ogniem a potem nad 5 granami. Cztery te oracye nie śpiewają się, tylko odmawiają (legendo

absque cantu, mówi Caeremoniale Epporum lib. 2 cap. 18, 1). Jeden z ministrantów bierze następnie węgle z nowo poświęconego ognia i kładzie je w turybularz. Celebrans kładzie kadzidło i benedykuje je, poczem poświęca ogień i grana wodą święconą i incenzuje. Na tem kończy się święcenie ognia i przystępuje się do święcenia Paschału w następujący sposób: Jeśli Celebrans odprawia ceremonie bez lewitów, składa po benedykcyi ognia fioletowe aparaty, zawdziewa biały manipularz, stułę na sposób dyakona i białą dalmatykę. Jeśli asystują dyakon z subdyakonem, zatrzymuje celebrans fioletowe aparaty, a tylko dyakon ubiera się w biały manipularz, stułę i dalmatykę. Nie wolno (bez specyalnego indultu apostolskiego), gdy jeden kapłan asystuje celebransowi, temuż kapłanowi nieść arundo i śpiewać Praeconium. Kongregacya św. Obrzędów dekretem z 27 listopada 1831 i u. Pisan ad 8 ten usus potępiła.

Tymczasem jeden z ministrantów zapala świecę przy nowym ogniu i stawia ją w latarni. Kapłan kładzie incens w turybularz, bierze w rękę arundo, wchodzi do kościoła i śpiewa przy wnijściu, zapalając pierwszą świecę trianglu: Lumen Christi, przyczem wszyscy z wyjątkiem krucyfera klękają. W środku kościoła zapala drugą a przy ołtarzu wielkim trzecią świecę, przyczem za każdą razą głos podnosząc śpiewa Lumen Christi, na co w tym samym tonie organista odpowiada: Deo gratias.

III. Poświęcenie Paschału. Celebrans oddaje ministrantowi triangel, bierze mszał, klęka trzymając go w ręce na najniższym stopniu ołtarza i mówi bez „Munda cor meum:“ jube Domine benedicere, Dominus sit... annunciem Paschale Praeconium. Wstaje potem, klęka in plano przed ołtarzem i udaje się do pulpitu, który umyślnie w tym celu stawia się po stronie ewangelii. Tam ustawiają się ministranci w następującym porządku: po prawéj ręce celebransa krucyfer, po prawéj krucyfera ministrant z arundo, po lewéj tegoż ministrant z 5 granami. Celebrans kładzie mszał na pulpit, otwiera mszał, incenzuje go i śpiewa Exultet z prefacyą. Gdy dojdzie do słów „Curvat imperia“ wkłada 5 granów w paschał w tym porządku:

1.
4. 2. 5.
3.

Następnie śpiewa celebrans aż do „rutilans ignis accendit“ i zapala paschał jedną ze świec trianglu. Po „apis mater eduxit“ zapalają się lampy od paschału za pomocą małéj świeczki. Modlitwa za imperatora na końcu praeconium opuszcza się (S. R. C. 7 decembr. 1844).

W Austryi osobna oracya jest dozwolona (S. R. C. 10 febr. 1860); konkluzya praeconii tak ma brzmieć w Austryi: „Praecamur ergo te, Domine, ut nos famulos... et antistite Nostro N. nec non gloriosissimo Imperatore Nostro N. etc. — Po ukończeniu Praeconium triangulum i krzyż odnosi się na swoje miejsce. Celebrans składa in plano po stronie epistoły białe aparaty i ubiera się w fioletowe manipularz, stułę i ornat.

IV. P r o r o c t w a. Udaje się in plano przed ołtarz, czyni odpowiednią rewerencyą i wchodzi do środka ołtarza, całuje mensę w środku i idzie na stronę epistoły, gdzie odczytuje głośno dwanaście proroctw z oracyami; przed dwunastą oracyą opuszcza się „Flectamus genua,“ gdyż trzech chłopców nie chce klękać przed bożyszczem wystawionym przez króla Nabuchodonozora. Deo gratias opuszcza się po wszystkich proroctwach według wyraźnéj rubryki we Mszale. Po ostatniéj oracyi kłania się celebrans krzyżowi postawionemu w środku ołtarza i schodzi najkrótszą drogą po stopniach na stronie epistoły do stołu kredencyjnego, na który składa manipularz i ornat. Jeśli w kościele jest chrzcielnica, przystępuje do święcenia wody, w przeciwnym razie rozpoczyna się natychmiast litania.

V. Ś w i ę c e n i e w o d y d o c h r z t u. Przy stole kredencyjnym po stronie epistoły złożywszy ornat, ubiera się celebrans w fioletową kapę i idzie do środka ołtarza in plano; jeden z ministrantów bierze Paschał bez lichtarza, drugi krzyż. Następnie rozpoczyna celebrans odmawiać głośno tractus „Sicut servus,“ wszyscy klękają z nim przed ołtarzem, poczem odbywa się procesya do chrzcielnicy, resp. tam, gdzie jest ustawiona woda do święcenia a podczas téj procesyi celebrans z nakrytą głową odmawia cały tractus.

Przyszedłszy do kaplicy lub do kruchty, na wstępie samym ze zwróconą twarzą ku krzyżowi, podczas gdy wszyscy stoją, odmawia oracyą: „Omnipotens sempiterne Deus, respice“ etc. idzie potem do chrzcielnicy i śpiewa drugą oracyą: „Omnipotens sempiterne Deus, adesto“ etc. Koniec téj oracyi śpiewa w tonie prefacyi. Tak oracyą jak prefacyą odśpiewuje junctis manibus (S. R. C. 25 sept. 1706). Następnie śpiewa w tonie feryalnym prefacyą do święcenia wody, przyczem zważać winien na następujące rzeczy: Po słowach „Gratiam de Spiritu s.“ prawą ręką dzieli wodę we formie krzyża bez jéj rozpryskiwania i wyciera sobie natychmiast rękę. Po „non inficiendo corrumpat“ dotyka wodę prawą ręką i wyciera ją. Po „indulgentiam consequatur“ czyni trzy znaki krzyża nad fons, wzywając pierwszą Osobę Trójcy św. Po „Spiritus

super te ferebatur" dzieli wodę prawą ręką na nowo i rozpryskuje na 4 strony świata w tym porządku:

1

3 4

2

Przy „Benedico te et per Jesum Christum" czyni znowu znak krzyża nad wodą, wzywając drugą osobę Trójcy św. Skoro tylko ogłosił rozkaz Chrystusa chrzcenia wszystkich ludów w imię trzech osób Boskich, przestaje śpiewać i mówi: „Haec nobis praecepta servantibus." Przy „benignus adspira" hucha trzy razy w wodę w kształcie krzyża. Po „purificandis mentibus efficaces" odbywa kapłan w tem poświęceniu najważniejszą ceremonią: wpuszcza bowiem nieco paschał w wodę, i poczyna śpiewać w tonie prefacyi „Descendat in hanc plenitudinem fontis." Po trzykroć wpuszcza w wodę paschał, podnosząc za każdą razą głos śpiewając Descendat, i wpuszczając paschał głębiej. Pierwsze dwa razy wydobywa paschał natychmiast z wody, po trzeci raz pozostawia go w wodzie aż odśpiewa słowa: foecundet effectu. Po trzeciem wpuszczeniu hucha po trzykroć we wodę w formie ψ, trzymając wciąż paschał w ręku; po „foecundet effectu" wydobywa świecę, która wyciera się ręcznikiem, skrapia siebie i lud tą wodą i wlewa następnie — lecz tylko we właściwą wodę do chrztu — olej katechumenów i chrisma z odpowiedniemi do tego słowami we Mszale zawartemi. Te słowa i poprzedzającą formułę: Per Dominum nostrum odmawia się a nie śpiewa.

VI. Litania do WW. Świętych. Po skończeniu poświęcenia wody do chrztu wraca celebrans do wielkiego ołtarza, składa kapę i rzuca się krzyżem na przygotowanym na stopniach dywanie, a tymczasem organista śpiewa litanią (Jest to skrócona litania, którą tylko w wielką sobotę i w wigilią Zielonych Świątek odmawiać wolno). Gdy organista przyjdzie do słów „Peccatores," kapłan powstaje i udaje się do zakrystyi, gdzie się ubiera w białe aparaty do Mszy św. i idzie do ołtarza, skoro „Christe exaudi nos" odśpiewane zostało. Następnie Kyrie eleison w litanii WW. Świętych musi śpiewać już chór, podczas gdy kapłan odmawia ministranturę. Chór śpiewa po trzykroć Kyrie eleison, trzy razy Christe eleison i znów potem trzy razy Kyrie elejson.

VII. Msza św. Kapłan odmawia znowu psalm Judica me, natomiast wypada dla wielu poprzedzających modlitw i ceremonii Introit. Kapłan odmawia Kyrie elejson i intonuje Gloria, podczas którego dzwony i organy na nowo się odzywają. Po lekcyi śpiewa po trzykroć głos podnosząc Alleluja, co chór powtarza. We Mszy dzisiejszej nie ma

Credo, wiersza Offertorium i Agnus Dei. Po Communio odbywają się skrócone nieszpory (Psalm 116, antyfona Vespere autem Sabbati, Magnificat i Postcommunio). Przy Ite missa est dziś i przez całą oktawę dodaje się dwa Alleluja.

Formalności w sprawach małżeńskich.

§ 3. *Zapowiedzie.*

O zapowiedziach w ogóle.

I. *Konieczność zapowiadania.*

1. Antequam matrimonium contrahatur, ter a proprio contrahentium parocho tribus continuis diebus festivis in ecclesia inter missarum solemnia publice denuntietur, inter quos matrimonium sit contrahendum (Conc. Trid. Sess. 24 de refor. c. 1).

2. Ogłoszenie zapowiedzi nie jest czystą formalnością, mniéj lub więcéj ambarasującą proboszcza, lecz ostrożnością konieczną i zabezpieczeniem przeciwko małżeństwom nieważnym, niedozwolonym i bigamiom; przypominamy tylko z jednéj strony rozwody cywilne a z drugiéj usiłowania tak często się wydarzające nupturyentów zatajenia pokrewieństwa lub powinowactwa.

3. Proboszczowie, którzy kojarzą małżeństwa bez ogłoszenia zapowiedzi resp. bez świadectwa o wyszłych gdzieindziéj zapowiedziach, mogą być suspendowani *ab officio* na trzy lata (Ferraris art. *Denunt. matr.*) a nawet jeszcze surowiéj karani.

4. Ferraris streszcza kary zagrożone prawem kanonicznem tym, którzy zawierają małżeństwo bez zapowiedzi w ten sposób:

a) Jeśli małżeństwo jest nieważne z powodu przeszkody rozrywającéj, dzieci są uważane za nieprawe, choć strony twierdzą, że nie wiedziały nic o przeszkodzie (wiadomo, że w związkach nieważnych dzieci są uważane zawsze za prawowite, gdy przynajmniéj jedna strona w dobréj była wierze).

b) W takim razie nie mogą się spodziewać dyspensy (Conc. Trid. sess. 24 de Ref. c. 5); Kościół jednak dawno już tę praktykę surową zarzucił.

c) Jeśli małżeństwo jest ważne, ordynaryusz może mimo to nałożyć pokutę, a nawet ekskomunikę (S. C. C. in Boven. 28 stycz. 1690); tak samo karać może świadków.

II. *W któréj parafii zapowiedzi ogłoszone być muszą?*

1wszy przypadek. Narzeczeni nie mieli nigdy innego domicilium lub quasi-domiclium, jak parafią, w któréj się urodzili. W takim razie nie ma żadnéj trudności: zapowiedzie ogłaszają się w kościele parafialnym jednym, gdy mają obaj w téj parafii domicilium, w dwóch parafiach, gdy w dwóch różnych parafiach mieszkają. W ostatnim razie ani jeden ani drugi proboszcz nie może dawać ślubu, jeśli nie otrzyma od drugiego proboszcza świadectwa stwierdzającego, że zapowiedzi wyszły i żadna przeszkoda nie została odkrytą. Tak samo nie wolno dawać ślubu, jeżeli się nie ma w ręku świadectwa zapowiedzi, gdy potrzebne, z innéj jeszcze parafii.

2gi przypadek. Jeden z oblubieńców ma dwa domicilia różne. Zapowiedzie muszą być ogłoszone w każdéj parafii.

3ci przypadek. Obok domicilium prawdziwego jeden z oblubieńców ma quasi-domicilium. Zapowiedzie muszą być ogłoszone w każdéj parafii (Vecchiotti *Inst. can.* III 103). Jeśli miał kilka quasi-domiciliów, cel prawa osięga się, gdy się ogłaszają zapowiedzi w parafii domicilium prawdziwego i w parafii obecnego quasi-domicilium. Pod względem innych domiciliów potrzeba świadectwa de statu libero (vide niżej § III).

4ty przypadek. Jeden z oblubieńców przeniósł swe domicilium po za obręb parafii, w któréj się urodził i pozyskał gdzieindziéj prawdziwe domicilium lub tylko quasi-domicilium. Zapowiedzie winny być ogłoszone nie tylko w parafii domicilium lub quasi-domicilium obecnego, lecz także w parafii originis; przynajmniéj a) jeśli to przeniesienie domicilium nie miało miejsce przed wiekiem pubertatis i jeśli oblubieniec mieszkał odtąd zawsze w miejscu nowego domicilium; b) albo gdy przedtem ożeniony nie utracił swego małżonka przez śmierć w miejscu nowego domicilium; c) albo też jeśli nie opuścił miejsca urodzenia od 10 lat; lecz w takim razie musi dostawić świadectwo de libero statu, jeśli domicilium przeniesione zostało po wieku pubertatis (cfr. Bened. XIV Quaest. can. 105. – Can et Decr. C. Trid.) *Instructio pastoralis Eystettensis* jest bardzo łaskawa, zmniejszając w ostatnim przypadku 10 lat do 5. Tak samo uważać należy za zbyt łagodne i zawodne przepisy dyecezalne, zadowalniające się pobytem 6 miesięcy lub 1 roku, aby dyspensować tak od zapowiedzi w miejscu urodzenia, jak od świadectwa de statu libero. „Sane potest contingere, ut exterus, qui ob commorationem vel per sex menses vel etiam per annum in una solummodo parochia proclamatur, jam alio aut matrimonii, aut sponsalium vinculo

sit innodatus, fama autem proclamationum ob locorum distantiam ad alterum conjugem aut sponsum non perveniat," mówi Bangen (*de Sponsal. et Matr.* II p. 11). Uwaga ta przyda nam się do rozstrzygnięcia nie według rytuałów, lecz wedle prawa ogólnego 5go przypadku.

5ty przypadek. J e d e n z o b l u b i e ń c ó w m i a ł k i l k a d o m i c i l i ó w l u b q u a s i - d o m i c i l i ó w j e d n o p o d r u g i e m. Naprzód trzeba zwrócić uwagę na to, cośmy powiedzieli w n. 4 o zapowiedziach w domicilium originis Następnie sprawdzić trzeba, czy oblubieniec zamieszkuje nową parafią od dość długiego czasu, aby mógł być znany, albo czy też dopiero do niéj przybył. 1) W ostatnim razie tj. jeśli mieszka mniéj jak miesiąc, wystarcza w celu zadośćuczynienia prawa ogłosić zapowiedzi w domicilium poprzedniem: w domicilium obecnem nie miałyby pożytku i skutku. — 2) Jeżeli jest więcéj jak miesiąc, lecz mniéj jak sześć miesięcy, odpowiada więcéj prawu i prawie ogólnemu zwyczajowi, ogłosić je w parafii domicilium obecnego i domicilium poprzedniego. Jeśli poprzednie domicilium krótko tylko trwało, a oblubieniec długi czas w innéj zamieszkiwał parafii, lepiéj ogłosić zapowiedzi w téj drugiéj parafii. 3) Jeśli mieszka dłużéj nad sześć miesięcy, to tylko w parafii obecnéj. W dyecezyach niektórych żądają zamieszkania przez 6 miesięcy w parafii, gdy oblubieniec przybywa z téj saméj dyecezyi, a rok gdy przybył z innéj dyecezyi.

W każdym takim przypadku żądać należy świadectwa de statu libero ze wszystkich domiciliów lub quasi-domiciliów poprzednich, gdzie zapowiedzi nie ogłaszano (cfr. D'Annib. III 323, not. 5).

6ty przypadek. O b l u b i e ń c y n i e m a j ą a n i p r a w d z i w e g o a n i q u a s i - d o m i c i l i u m. Zapowiedzie ogłaszają się w parafii, gdzie przebywają obecnie i w parafii urodzenia, chyba że ją opuścili przed dojściem do wieku pubertatis. — Względem wagabundów przestrzegać należy formalności, jakie podamy poniżéj w § III. — Proboszcz nie może ogłaszać zapowiedzi bez poprzedniego upoważnienia od biskupa (Conc. Trid. sess. 24 de Refor. c. 7).

7my przypadek. J e d e n z o b l u b i e ń c ó w j e s t m a ł o l e t n i. Zwyczaj ogólny wymaga, aby zapowiedzi odbyły się w parafii domicilium legalnego. Jeśli jednak oblubieniec nie zamieszkiwał téj parafii od lat pubertatis i wcale tam nie był znany, nie ma powodu do ogłaszania tamże zapowiedzi. — Zanim proboszcz zapowiedzi ogłosi, zapewni się, czy rodzice lub opiekuni zgadzają się na małżeństwo (Bened. XIV konst. *Nimiam licentiam*).

8my przypadek. O b l u b i e n i e c b y ł ż o ł n i e r z e m. Żołnierze pozyskują quasi-domicilium w miejscu, gdzie stoją załogą; należą wtedy

do parafii, w której znajdują się ich koszary, lub do parafii wojskowéj, jak w Niemczech, gdzie na mocy konstytucyi apostolskiéj, kapelani wojskowi są proboszczami. Postępować z nimi trzeba, jak wyłuszczyliśmy pod n. 5.

9ty przypadek. Studenci, uczniowie, pensyonarze, słudzy, osoby zamieszkujące śpitale lub domy sierót. Studenci, uczniowie kolegiów, zakładów naukowych posiadają quasi-domicilium w parafii, do któréj należy uniwersytet lub kolegium, jeśli tam mieszkają w internacie, a jeśli są eksterni, w parafii, w któréj mieszkają; pensyonarze w parafii, do których należy zakład; słudzy w parafii swych panów; osoby mieszkające w śpitalu, domu sierót, w parafii, w któréj znajduje się zakład, chyba, że tylko chwilowo, przejściowo tam przebywają. Co do zapowiedzi trzymać się należy reguł w n. 5 i 7 oznaczonych.

III. *Okoliczność miejsca.*

1. Zapowiedzi odbyć się winny w kościele parafialnym. Jeśli oblubieńcy należą do kościoła filialnego itd., gdzie się odprawia nabożeństwo, nie wystarcza ogłosić tamże zapowiedzi; należy je także i w kościele parafialnym ogłosić.

2. Odbywać się powinny podczas Mszy parafialnéj. Dla ważnych powodów, za upoważnieniem ordynaryusza można także zapowiadać podczas nieszpór (S. C. C. 23 paźdz. 1586). Jeśli się zapomniało zapowiadać na nabożeństwie przedpołudniowem i małżeństwo nie może być odłożone — to powód wystarczający.

IV. *Okoliczność czasu.*

1. „Tribus diebus festivis continuis,“ mówi Sobór Tryd. Jeśli w święta zniesione jest konkurs ludu, można także zapowiadać (S. C. C. 7 kwietnia 1862).

2. Trzy święta nie powinny następować dzień po dniu, najmniéj jeden dzień winien je przegradzać. Niektóre z synodów polskich, jak Poznański 1738, Płocki 1733 żądają dwóch dni.

3. Rytuały niektórych dyecezyi zakazują zapowiadać w Święta Wielkanocne, Zielonych Świątek, w Boże Narodzenie. — U nas taki zakaz nie istnieje.

4. Po upływie 4 miesięcy od zapowiedzi, gdy małżeństwo w tym czasie nie zostało zawarte, należy zapowiedzi powtórzyć (S. C. C.). Rytuał rzymski redukuje czas ten do dwóch miesięcy, „nisi aliter Episcopo videatur,“ co przejął także i rytual piotrkowski. Pod tym względem w różnych dyecezyach różne są przepisy, do których się stósować na-

leży: u nas, o ile wiemy, nie istnieje pod tym względem żaden inny specyalny przepis.

V. *Forma.*

1. Formuła zapowiedzi zawierać powinna: a) imię i nazwisko, stan oblubieńców i ich rodziców (jeśli nie żyją, ogłosić to trzeba); b) mieszkanie faktyczne, a małoletnich mieszkanie prawne; c) jeśli jedno ze stron jest wdowcem lub wdową, imię i nazwisko zmarłego małżonka (lub małżonków zmarłych, jeśli ich kilku było; d) ogłasza się nadto, czy to pierwsza, czy druga, czy trzecia zapowiedź, albo czy jest dyspensa od jednéj lub dwóch zapowiedzi; e) przeszkody, jeśli zachodzą, z dodatkiem, czy wniosek został podany o dyspensę, albo czy dyspensa została już pozyskana.

2. Opuszcza się wszelkie szczegóły, któreby mogły zniesławiać oblubieńców: i tak, jeśli jedna strona jest nieprawego łoża, nie wspomina się jéj rodziców; jeśli oblubienica uchodzi za wdowę tego lub owego, podczas gdy była tylko konkubiną, nie wolno ludzi wyprowadzać z tego błędu.

3. Jeśli się ogłasza zapowiedzi małżeństwa mieszanego, nie wspomina się sekty, do któréj należy strona akatolicka (S. O. 1 kwiet. 1831).

VI. *Obowiązek doniesienia proboszczowi o przeszkodach.*

Ad denunciationem tenentur omnes, etiamsi consanguinei et amici fuerint, et non modo ad denuncianda publica, sed etiam occulta impedimenta, licet quis illa nequeat probare, dummodo moraliter ipsi de eorum veritate constet: non enim agitur de contracto sed de contrahendo matrimonio.

Ab hac obligatione eximuntur: 1) confessarii, quorum notitia non est hujus fori; 2) qui revelare non possunt absque gravi detrimento sui vel suorum, ut si impedimentum proveniat ex illicita eorum copula; 3) qui impedimentum sciant sub secreto a publico aliquo ipsorum officio proveniente, ut sunt parochi, medici, obstetrices; minime vero eximit notitia sub secreto confidentiae, nam nulla utilitas in rempublicam ex hisce secretis; 4) qui illud audierunt a persona nulla fide digna (*Instr. part. Eystett.*).

VII. *Świadectwo wyszłych zapowiedzi.*

1. Świadectwo to może być wydane dopiero w 24 godzin po ostatniéj zapowiedzi (Bangen l. c. II 74 i rozporządzenia różnych synodów).

2. Świadectwo winno zawierać: imię i nazwisko, profesyą i domicilium obydwóch stron; imiona i nazwiska obojga rodziców; daty i kościoły, w których się odbyły zapowiedzi. Pod świadectwem ma być położona data, podpis proboszcza i pieczęć odnośnéj parafii. Wspomni

się także, gdy zachodzi taki przypadek, czy była dyspensa od jednéj lub dwóch zapowiedzi.

3. Świadectwo wystawione przez proboszcza z innéj dyecezyi musi być potwierdzone przez biskupa tejże dyecezyi. *Rit. Rom.* żąda oprócz podpisu biskupa dyecezyi tego proboszcza, także potwierdzenia ordynaryusza miejsca, w którem się ślub odbywa.

4. Wzmianka o świadectwie zapowiedzi winna być zanotowana w księdze copulatorum (*Rit. Rom.*).

Formuły zapowiedzi nie podajemy, gdyż jest ona podana w łacińskim języku w rytuałach naszych w rubrykach o Sakr. małżeństwa.

Formuła świadectwa wyszłych zapowiedzi w ten sposób może być ułożona:

N. N. parochus ecclesiae parochialis N. Reverendo D. N. parocho ecclesiae parochialis N (dioecesis N) salutem in Domino. Vobis et omnibus quorum interest aut interesse poterit, hisce litteris notum et certum esse volumus, quod tribus proclamationibus, sub diebus..., de more Ecclesiae catholicae in ecclesia nostra publice factis pro futuro matrimonio inter NN., ex parochia N. in dioecesi N. oriundum, qui per annum circiter quasi-domicilium in hac nostra parochia gerebat, ex una; et NN., parochianam vestram, ex altera, partibus nemo se opposuerit, vel ullo modo contradixerit: quare non putamus ullum canonici impedimenti obstaculum existere, quominus dictus NN. cum dicta NN. matrimonium contrahere possit. In quorum fidem praesentes manu propria subscriptas et sigillo parochiali munitas dedimus.

Datum N... die... mensis... anni.

Pieczęć. Podpis.

O dyspensie od zapowiedzi.

1. Ponieważ wszelka dyspensa od zapowiedzi bez powodów byłaby graviter illicita, należy zawsze w podaniu podać powody.

2. Powód powinien być poważny i sprawiedliwy, aby pozyskać dyspensę od jednéj zapowiedzi, gravis dla dyspensy od dwóch zapowiedzi, gravissimus dla dyspensy od trzech zapowiedzi (D'Annibale l. c. not. 7).

3. Powody uzasadniające potrzebę dyspensy od jednéj, dwóch lub wszystkich zapowiedzi są następujące (cfr. Ferraris art. *Denunt. matr.*):

a) Periculum animae, ut si duo concubinarii velint matrimonium contrahere, et periculum sit, ne interim, dum fiunt denuntiationes carnaliter commisceantur. b) Si quis in mortis periculo constitutus velit

concubinam ducere. c) Urgens causa statim contrahendi matrimonium ut si qui concubinatu deprehensi, essent plectendi a judice. d) Si quis esset statim longe abiturus, et ad reparandum honorem feminae vel prolis legitimationem, vellet matrimonium contrahere. e) Si qui in concubinatu permanentes existimantur tanquam vir et uxor. f) Timor ne malitiose impediatur matrimonium. g) Disparitas conditionis, aetatis, divitiarum, et qualitatis, ac generatim quidquid sponsos exponeret pudori et ludibrio hominum, ut v. g. si sint valde senes. h) Quando magnates contracturi sunt matrimonium, quia cum magna deliberatione solet tractari, eorumque impedimenta valde nota sint. i) Angustia vel vicinia temporis vetiti (Zauważyć trzeba, że lepiéj dyspensować a tempore clauso, aniżeli od zapowiedzi. S. C. C.). j) Si virgo sit sub tutela iniqui tutoris; qui eam viro ignobili et disparis conditionis tradere intendit. k) Impraegnatio sponsae. l) Si periculum adsit ut aliquis ex contrahere volentibus mutet voluntatem, ed id tenderet in praejudicium animae. m) Dum aliquis, ex publicis denunciationibus, aut ex dilatione tot dierum, timeret sibi aliquod grave damnum, molestiam, aut amissionem alicujus notabilis commodi sibi vel suis conjunctis. n) Vitatio scandalorum ob aliquam factionem, quae cessaret statim secuto matrimonio. o) Quando certum est nullum adesse impedimentum. p) Invincibilis repugnantia sponsorum in tot publicationes. q) Si ad parcendum verecundiae, sponsi qui parochiam inhabitant ubi unus tantum adest sacerdos, tribus dominicis ad aliam parochiam se conferre deberent ad sacrum audiendum.

W ogóle wszelka obawa uzasadniona, aby zwłoka kilku tygodni nie spowodowała dla jednego z kontrahujących lub jego krewnych znacznéj szkody materyalnéj lub moralnéj; albo żeby dla zwłoki nie przeszkodzono złośliwie małżeństwu; lub żeby zapowiedzie z powodu szczególnych okoliczności nie dały powodu do zgorszenia — jest powodem wystarczającym do pozyskania dyspensy od jednéj lub dwóch zapowiedzi.

Zauważamy jeszcze, że wierni żadnych nie robią trudności przy dopełnieniu formalności prawa cywilnego, dla czegożby, gdy chodzi o Sakrament, nie można im wytłomaczyć, jak konieczną jest rzeczą poddać się przepisom Kościoła?

4. Jeśli oblubieńcy z dwóch różnych pochodzą dyecezyi, o dyspensę od zapowiedzi należy prosić ordynaryuszów obydwóch dyecezyi (S. C. C. in Visen. 20 apr. 1606. — Planchard *Disp. matr.* n. 338). Wniosek podać powinni w każdéj dyecezyi odnośni proboszczowie.

Formuła prośby o dyspensę.

Illustrissime ac Reverendissime Domine

Joannes N et Francisca N parochiani mei, matrimonium inire cupientes, humillime petunt ab Amplitudine Vestra dispensationem super duabus (vel una) bannorum proclamationibus.

Causae sunt: ...

Oratores taxam ordinarium... deposuerunt (albo *sunt pauperes).*

§ III. ***Świadectwo de statu libero.***

1. Dekret Klemensa X *Cum alias* z 21 sierpnia 1670, odnowiony okólnikiem Inkwizycyi 25 grudnia 1827 nakazuje wagabundom i obcym dostarczyć świadectwo de statu libero.

2. Świadectwo to wystawić powinien ordynaryusz miejsca urodzenia, chyba że interesent opuścił to miejsce przed pubertatem, a nadto przez ordynaryuszów różnych miejscowości, w których zamieszkiwał.

3. Wszyscy obcy, zagraniczni muszą udowodnić, że nie są związani węzłem małżeńskim, chociażby nawet mieszkali w sąsiedniéj parafii obcéj dyecezyi i byli znani od proboszcza; chociażby od lat 10 mieszkali w parafii, w któréj się chcą żenić; choćby nawet poprzednio ożenieni, jeden z małżonków umarł w miejscu, gdzie chcą na nowo wstąpić w związki małżeńskie i od tego czasu nie opuszczali tego miejsca (S. Off. *Dubia circa exterorum matrimonia apud Lucidi, de Visit. Sacr. Lim.;* D'Annib. III 323 not. 12).

4. Stan wolny dowodzi się zeznaniem pod przysięgą dwóch świadków (dekr. z 21 sierp. 1670). Obojętna to rzecz, czy to są mężczyzni czy niewiasty; lecz ziomkowie interesenta mają pierwszeństwo przed obcymi, członkowie familii i krewni bliżsi pierwszeństwo przed wszystkimi innymi. Powód tego naturalny zupełnie, gdyż krewni bliżéj znać mogą interesenta od każdego innego (S. Off. 24 lut. 1847 ad 2 et 5).

5. Świadków słuchać powinien z reguły sam biskup albo jego wikaryusz jeneralny; przeprowadzenie śledztwa jednak powierzyć może osobie zdolnéj, która mu potem akta odnośne przedłoży. Do ordynaryusza zaś jedynie należy osądzić i wydać wymagane świadectwo.

6. Jeśli małżeństwo nie zostało zawarte w trzech miesiącach po wydaniu świadectwa, trzeba przeprowadzić nowe śledztwo, chyba że ordynaryusz uważa je za niepotrzebne (S. O. 24 lut. 1847 ad 4).

7. Jeśli niepodobna znaleźć dwóch świadków, tylko jednego albo też pozyskać nie można żadnego dowodu, że interesent jest wolny, odnieść się trzeba do Inkwizycyi św. o upoważnienie do deferowania przy-

szłym małżonkom, albo jednemu z nich, którego to dotyczy, przysięgi de statu libero.

8. Niekiedy otrzymują biskupi indult dozwalający im deferować przysięgę interesentom bez uciekania się w téj sprawie do św. Officium. Z indultu tego korzystać mogą: w obec żołnierzy i wagabundów, lecz tylko w razie konieczności, gdy niepodobna znaleźć świadków, i pod zastrzeżeniem uwiadomienia interesentów przed przypuszczeniem ich do przysięgi, o karach zagrożonych na polygamią (Giovine, *de Disp. matr.* I 343).

9. W Niemczech przyzwyczajono się do nieprzestrzegania tych formalności, o których powyżéj, pod pozorem, że prawa cywilne wystarczają zupełnie do skonstatowania liberi status nupturyentów. Tymczasem tak nie jest, prawo świeckie tak daleko nie sięga, a nadto formalności te są przepisane przez Kościół i pozostają zobowięzujące wszędzie w granicach możebności. Rozwody cywilne nie pozwalają się spuszczać na prawa świeckie, nie dają więc one w wielu razach żadnéj gwarancyi, bo urzędnik stanu cywilnego mając rozwiedzionego przez sąd małżonka przed sobą, uważa go za wolnego i zdolnego do zawarcia innych związków małż. Nadto jeszcze niedawno, bo 6 czerwca 1867, św. Kongreg. Soboru w kwestyonaryuszu przedłożonym biskupom postawiła tę kwestyą: *Quanam forma et quibusnam cautelis probetur libertas status pro contrahendis matrimoniis? et utrum ipsimet Episcopo vel ejus curiae episcopali reservetur judicium super status cujusque contrahentis libertate? Quidnam tandem hac super re denuo sancire expediret, prae oculis habita instructione diei 21 aug. 1670 SS. Clementis X auctoritate edita?* — Bangen l. c. II p. 10 potwierdza także bez zastrzeżenia, że praktyka zadowalniania się zapowiedziami, bez wymagania świadectwa de statu libero, pełna niebezpieczeństw i potępiona przez prawa kościelne.

Sądzimy tedy, że jeśli jeden z nupturyentów z innej pochodzi dyecezyi, albo lat kilka spędził w obcéj dyecezyi, proboszcz powinien zarządzić śledztwo, stosując się ile możności do przepisów rzeczonego dekretu, ordynaryuszowi przesłać rezultat śledztwa i jego dalszych oczekiwać rozkazów.

10. W każdym razie, gdy śledztwo się zarządza, trzeba spisać formalny protokuł, spisać pytania i odpowiedzi i kazać je podpisać świadkom. Użyty do tego być powinien protokulista, którym może być wikaryusz, proboszcz sąsiedni, a w potrzebie i nauczyciel.

11. Kiedy ordynaryusz przepisał przysięgę, odebrać ją należy przed krzyżem i przy dwóch świecach zapalonych.

Podajemy w końcu odnośne formularze:

Formularz I. *Przesłuchanie świadków. — Reguły postępowania.*

Formularz ten podaje nam instrukcya dołączona do dekretu Klemensa X *Cum alias* wspomnionego pod nr. 1.

Instructio

Pro examine illorum testium, qui inducuntur pro contrahendis matrimoniis, tam in Curia Eminentissimi et Reverendissimi Domini Cardinalis Urbis Vicarii, quam in aliis Curiis caeterorum Ordinariorum.

In primis, testis moneatur de gravitate juramenti in hoc praesertim negotio pertimescendi, in quo divina simul et humana Majestas laeditur, ob rei de qua tractatur importantiam et gravitatem, et quod imminet poena triremium et fustigationis deponenti falsum.

2. Interrogetur de nomine, cognomine, patria, aetate, exercitio et habitatione.

3. An sit civis vel exterus; et, quatenus sit exterus, a quanto tempore sit in loco in quo testis ipse deponit.

4. An ad examen accesserit sponte, vel requisitus: si dixerit accessisse sponte a nemine requisitum, dimittatur, quia praesumitur mendax; si vero dixerit accessisse requisitum, interrogetur a quo, vel a quibus, ubi, quando, quomodo, coram quibus, et quoties fuerit requisitus, et an sciat adesse aliquod impedimentum inter contrahere volentes.

5. Interrogetur an sibi pro hoc testimonio ferendo fuerit aliquid datum, promissum, remissum vel oblatum a contrahere volentibus, vel ab alio ipsorum nomine.

6. Interrogetur an cognoscat ipsos contrahere volentes, et a quanto tempore, in quo loco, qua occasione, et cujus qualitatis, vel conditionis existant.

Si responderit negative, testis dimittatur; si vero affirmative,

7. Interrogetur an contrahere volentes sint cives vel exteri. Si responderit esse exteros, supersedeatur in licentia contrahendi, donec per litteras Ordinarii ipsorum contrahere volentium doceatur de eorum libero statu, de eo tempore quo permanserunt in sua civitate vel dioecesi. Ad probandum vero eorumdem contrahere volentium statum liberum pro reliquo temporis spatio, scilicet usque ad tempus quo volunt contrahere, admittantur testes idonei, qui legitime et concludenter deponant statum liberum contrahere volentium, et reddant sufficientem rationem causae eorum scientiae, absque eo quod teneantur deferre attestationes Ordinariorum locorum in quibus contrahere volentes moram traxerunt.

Si vero responderit contrahere volentes esse cives.

8. Interrogetur sub qua parochia hactenus contrahere volentes habitarint, vel habitent de praesenti.

9. Item, an ipse testis sciat aliquem ex praedictis contrahere volentibus, quandoque habuisse uxorem vel maritum, aut professum fuisse in aliqua Religione approbata, vel suscepisse aliquem ex Ordinibus sacris, Subdiaconatum scilicet, Diaconatum vel Presbyteratum; vel habere aliud impedimentum. ex quo non possit contrahi matrimonium.

Si vero testis responderit non habuisse uxorem vel maritum, neque aliud impedimentum, ut supra,

10. Interrogetur de causa scientiae, et an sit possibile quod aliquis ex illis habuerint uxorem vel maritum, aut aliud impedimentum, etc., et quod ipse testis nesciat.

Si responderit affirmative, supersedeatur, nisi ex aliis testibus probetur concludenter non habuisse uxorem vel maritum, neque ullum aliud impedimentum, etc.

Si vero responderit negative,

11. Interrogetur de causa scientiae, ex qua deinde Judex colligere poterit, an testi sit danda fides.

Si responderit contrahere volentes habuisse uxorem vel maritum, sed esse mortuos,

12. Interrogetur de loco et tempore quo sunt mortui, et quomodo ipse testis sciat fuisse conjuges, et nunc esse mortuos. Et si respondeat mortuos fuisse in aliquo Hospitali, vel vidisse sepeliri in certa Ecclesia, vel occasione militiae sepultos fuisse a militibus, non detur licentia contrahendi, nisi prius recepto testimonio authentico a Rectore Hospitalis, in quo praedicti decesserunt, vel a Rectore Ecclesiae in qua humata fuerunt eorum cadavera; vel si fieri potest, a Duce illius cohortis, in qua descriptus erat miles. Si tamen hujusmodi testimonia haberi non possunt. sacra Congregatio non intendit excludere alias probationes, quae de jure communi possunt admitti, dummodo sint legitimae, et sufficientes.

13. Interrogetur, an post mortem dicti conjugis defuncti, aliquis ex praedictis contrahere volentibus transierit ad secunda vota.

Si responderit negative,

14. Interrogetur, an esse possit, quod aliquis ex illis transierit ad secunda vota, absque eo quod ipse testis sciat.

Si responderit affirmative, supersedeatur in licentia, donec producantur testes, per quos negativa coarcetur concludenter.

Si vero negative,

15. Interrogetur de causa scientiae, qua perpensa Judex poterit judicare, an sit concedenda licentia, vel ne.

Si contrahentes sunt vagi, non procedatur ad licentiam contrahendi, nisi doceant per fides Ordinariorum suorum esse liberos, et in aliis servata forma Concilii Tridentini *in cap. multi sess.* 24.

Fides, aliaque documenta, quae producuntur de partibus, non admittantur, nisi sint munita sigillo, et legalitate Episcopi ordinarii, et recognita saltem per testes, qui habeant notam manum, et sigillum, et attente consideretur quod fides, seu testimonia bene, et concludenter identificent personas, de quibus agitur.

Pro testibus in hac materia recipiantur magis consanguinei quam extranei: quia praesumuntur melius informati, et cives, magis quam exteri: nec admittantur homines vagi, et milites, nisi data causa, et maturo consilio: et Notarius exacte describat personam testis, quem si agnoscit, utatur clausula *(mihi bene cognitus)*. Si minus, examen non recipiat, nisi una cum persona testis aliqua alia compareat cognita Notario, et quae attestetur de nomine, et cognomine ipsius testis, necnon de idoneitate ejusdem ad te-

stimonium ferendum. Et hujusmodi examinibus debet interesse in urbe ultra Notarium Officialis specialiter deputandus ab Eminentissimo Vicario: et extra urbem, vel Vicarius Episcopi, vel aliqua alia persona insignis, et idonea, ab Episcopo specialiter deputanda; alias puniatur Notarius arbitrio sacrae Congregationis, et Ordinarius non permittat fieri publicationes.

Ordinarii praecipiant omnibus et singulis Parochis, in eorum Dioecesibus existentibus, ut pro Matrimoniis cum exteris contrahendis non faciant publicationes in eorum Ecclesiis, nisi certiorato Ordinario, a quo, vel ejus generali Vicario prius teneantur authenticam reportare, quod pro tali Matrimonio fuerunt examinati testes in eorum Tribunali, qui probant statum liberum contrahere volentium, etc.

Contravenientes autem severe punientur.

Formularz II. Protokuł spisany przy słuchaniu świadków.

Anno... die... mensis... in domo parochiali in... dioecesis N., hóra... coram N. N. parocho, ab Illmo ac Rmo D. D. Episcopo per decretum de die... delegato, me infrascripto.. actuante, comparuerunt N. N. et N. N., testes inducti a N. N. ad probandum ejusdem statum liberum. Qui moniti prius de gravitate juramenti, a D. N. N. separatim interrogati sunt in hunc modum. Et quidem praeprimis interrogatus est testis N. N., qui, ad interrogationem de nomine, cognomine, patria, exercitio et habitatione, respondit:

(Tu się wpiszą odpowiedzi w języku świadków według pytań podanych w instrukcyi powyższéj)

Quibus habitis, perlectisque actis quin testis aliquid addere vel demere voluerit, jussus est subscribere, quod et perfecit.

(Podpis świadków.)

Deinde interrogatus est testis N. N... *(wpisuje się odpowiedzi według pytań powyżej podanych).*

Quibus habitis, perfectisque actis quin testis aliquid addere vel demere voluerit, jussus est subscribere, et revera una cum D. parocho delegato subscripsit.

(Podpisy świadka i proboszcza.)

Super quibus omnibus et singulis ut supra gestis ego Notarius instrumentum hoc confeci. Unde omnia praedicta gesta fuere hora, die, mense, anno, loco et loco loci quibus supra. Et in veritatis testimonium hic mea manu subscripsi.

Ita est N. N. notarius.

Formularz III. Pytania zadawane wagabundzie.

Protokuł spisze się jak powyżéj, w protokuł się wpisze w miejscu odpowiedniem:

1) Imię i nazwisko, wiek, miejsce urodzenia, profesya, religia. 2) Imię i nazwisko, wiek, stan, domicilium rodziców, jeśli są jeszcze przy życiu. — 3) Czas, w którym zeznający opuścił miejsce urodzenia. 4) Jeśli powracał tamdotąd, jak długo za każdą razą tam przebywał. 5) W których miejscach i jak długo się zatrzymywał. Podać winien ściśle czas i długość pobytu. 6) Jeśli ma papiery (paszport, świadectwo wojskowości itp.), rozpatrzyć się należy w tych dokumentach i podać je tu w streszczeniu, oraz jakie władze cywilne w różnych miejscowościach kładły na nich

swą wizę. 7) Czy ma świadectwo poświadczające o jego identyczności i moralności (Te dokumenta zasługują także na baczną uwagę). 8) Czy zeznający nie zawierał nigdy związku małż czy to w ojczyznie, czy gdzieindziej? Jeśli tak, czy może dostawić świadectwo śmierci małżonka. 10) Czy może dostarczyć świadków znanych, którzyby mogli, znając go, potwierdzić, że jest wolny. 11) Czy w jednem lub drugiem miejscu dłuższy czas przebywał. W takim przypadku należałoby napisać do proboszcza tej miejscowości lub do urzędu świeckiego o informacye. 12) Czy jest dostatecznie obznajmiony z prawdami religijnemi a mianowicie o świętości i nierozerwalności małżeństwa. 13) Czy jest gotów przysiądz, że nie zawierał nigdy małżeństwa ni zaręczyn ważnych. 14) Czy zna ważność i świętość przysięgi.

Formularz IV. *Przysięga de statu libero.*

Annus... etc. comparuit N. N., qui, monito de gravitate juramenti, tactis dextera Evangeliis, juramentum emisit in hunc modum:

Ja NN. przysięgam wobec Boga, żem nie zawierał nigdy związku małżeńskiego, żem nie przyrzekał małżeństwa nikomu, jak tylko NN, z którym (ą) mam zamiar w tej chwili zawrzeć małżeństwo; że nic mi nie wiadomo, aby NN moja narzeczona była związana małżeństwem lub zaręczynami z trzecią osobą, ani też, aby pomiędzy nami zachodziła jakakolwiek przeszkoda. Tak mi Boże dopomóż i jego św. ewangelia.

Quibus habitis, una cum N. N. parocho delegato, subscripsit.

(Podpisy.)

Super quibus, etc.

Formularz V. *Świadectwo de statu libero wystawione przez proboszcza.*

Jakkolwiek świadectwo de statu libero wystawione być winno przez ordynarynsza, mogą zajść przypadki, że tego rodzaju świadectwa zażądają od proboszcza i dla tego podajemy taki formularz do świadectwa:

Ego infrascriptus parochus per praesentes fidem facio atque testor, Joannem N., filium N. N. et N. N., parochianum meum (— albo, ex loco N, oriundum, qui per duos annos in hac mea parochia commoratus est), tam de mea notitia, quam ex testium quos expresse audivi, fide dignorum, depositione, nullum hoc in loco, quantum scire potui, impedimentum canonicum matrimonio obstans contraxisse, liberumque remansisse.

In quorum fidem has praesentes litteras propriae manus subscriptione sigillique parochialis appositione firmavi, Datum in...

(L S.) *(Podpis.)*

Formularz VI. *Dowód de statu libero wdowca lub wdowy, którzy nie mogą dostarczyć sepultury poprzedniego małżonka.*

Zdarzyć się może, że jeden z nupturyentów nie może dostawić sepultury pierwszego małżonka; proboszcz doniesie o tem ordynaryuszowi ze wszystkiemi okolicznościami sobie znanemi. Jeśli wydelegowany będzie do przeprowadzenia śledztwa, przywoła do pomocy protokulistę, każe spisać protokuł podług formularza podanego powyżej (form. 1), a co do pytań zastosuje się do przepisu instrukcyi św. Officium, którą tu podajemy:

Instructio S. Officii

Ad probandum obitum conjugis.

1. Cum de conjugis morte quaestio instituitur, notandum primo loco quod argumentum a sola ipsius absentia quantacumque (licet a legibus civilibus fere ubique admittatur) a sacris canonibus minime sufficiens ad justam probationem habetur. Unde sa. me. Pius VI ad Archiepiscopum Pragensem, die 11 Julii 1789, rescripsit, solum conjugis absentiam, atque omnimodum ejus silentium *satis argumentum non esse ad mortem comprobandam*, ne tum quidem edicto regio conjux absens evocatus (idemque porro dicendum est si per publicas ephemerides id factum sit) nullum suimet indicium dederit. *Quod enim non comparuerit*, ait idem Pontifex, *non magis mors in causa esse potuerit, quam ejus contumacia.*

2. Hinc ad praescriptum eorumdem Canonum, documentum authenticum obitus diligenti studio exquiri omnino debet; exaratum scilicet ex regestis paroeciae vel xenodochii vel militiae, vel etiam, si haberi nequeat ab auctoritate ecclesiastica, a Gubernio civili loci in quo, ut supponitur, persona obierit *(Cf. Instr. Prop. n. 42).*

3. Porro quandoque hoc documentum haberi nequit; quo casu testium depositionibus supplendum erit. Testes vero duo saltem esse debent, jurati, fide digni, et qui de facto proprio deponant, defunctum cognoverint, ac inter se concordes quoad locum et causam obitus, aliasque substantiales circumstantias. Qui insuper, si defuncti propinqui sint, aut socii itineris, industriae, vel etiam militiae, eo magis plurimum faciendum erit illorum testimonium. — (*Instr. Prop. dicit, n⁰ 43:* Argumentum desumi potest ex depositione testium fidem merentium, si ipsi de visu mortem illius de quo agitur, accidisse affirmaverint... Isti testes erunt interrogandi utrum bene cognoverint quem mortuum asserunt; quo tempore, quo loco mors acciderit, qua de causa, ubi cadaver sepultum, utrum adsint et ubi commorentur alii qui de hoc facto instructi sint aut esse possint... Dla świadków w ogóle dodaje następujące polecenia: Animadvertat judex, ne admittat eos qui sponte ad examen accesserint, quia mendaces praesumuntur; et si requisiti fuerint, quaerat ab eis, a quibusnam, ubi, quando, quomodo, coram quibus, et quoties fuerint requisiti; utrum pro hoc testimonio ferendo fuerit ipsis aliquid datum, promissum, remissum, vel oblatum a personis interesse habentibus, vel ab aliis eorum nomine. Similiter advertat, non esse admittendos testes qui personas, de quibus agitur, plene non cognoscant; et consequenter extraneos non esse testes idoneos, nisi a longo tempore in loco fuerint, aut ex peculiaribus circumstantiis appareat eos cognitionem habere potuisse de iis quae enarrant).

4. Interdum unus tantum testis examinandus reperitur, et licet ab omni jure testimonium unius ad plene probandum non admittatur, attamen ne conjux alias nuptias inire peroptans, vitam coelibem agere cogatur, etiam unius testimonium absolute non respuit suprema Congregatio in dirimendis hujusmodi casibus, dummodo ille testis recensitis conditionibus sit praeditus, nulli exceptioni obnoxius, ac praeterea ejus depositio aliis gravibusque adminiculis fulciatur; sique alia extrinseca adminicula colligi omnino nequeant, hoc tamen certum sit, nihil in ejus testimonio reperiri, quod non sit congruum atque omnino verisimile.

5. Contingit etiam ut testes omnimoda fide digni testificentur, se tempore non suspecto mortem conjugis ex aliorum attestatione audivisse, isti autem quia vel absentes, vel quia obierunt vel aliam ob quamcumque rationabilem causam examinari nequeunt; tunc dicta ex alieno ore, quatenus omnibus aliis in casu concurrentibus circumstantiis aut saltem urgentibus respondeant satis esse censentur pro secutae mortis prudenti juditio. — (*Instr. Prop. l. c.* mówi: Argumentum desumi potest ex depositione testium fidem merentium si... idem assuerint ex auditu, dummodo non ex vaga aliqua relatione, sed a personis minime suspectis proprias informationes se hausisse testentur... Erit inquirendum a quibus tales hauserint notitias, a quo tempore fama de morte vulgari coeperit, et quid ipsi sentiant de probitate et credibilitate eorum qui primitus de re ista sunt locuti, utrum isti peculiarem aliquam rationem habuerint aut habere potuerint ut talem notitiam evulgarent. His cognitis in judicium vocandi erunt testes inducti, et eodem modo examini subjiciendi, ut tandem aliquando vel ut testes de visu, vel ad certa documenta obtinenda perveniatur).

6. Verum, haud semel experientia compertum habetur, quod nec unus quidem reperiatur testis qualis supra adstruitur. Hoc in casu probatio obitus ex conjecturis, praesumptionibus, indiciis et adjunctis quibuscumque, sedula certe et admodum cauta investigatione curanda erit, ita nimirum, ut pluribus hinc inde collectis, eorumque natura perpensa, prout scilicet urgentiora vel leviora sunt, seu propiore vel remotiore nexu cum veritate mortis conjunguntur, inde prudentis viri judicium ad eamdem mortem affirmandam probabilitate maxima, seu morali certitudine promoveri possit.

Quapropter quandonam in singulis casibus habeatur ex hujusmodi conjecturis simul conjunctis justa probatio, id prudenti relinquendum est judicis arbitrio; heic tamen non abs re erit plures indicare fontes ex quibus illae sive urgentiores sive etiam leviores colligi et haberi possint.

7. Itaque in primis illae praesumptiones investigandae erunt quae personam ipsius asserti defuncti respiciunt, quaeque profecto facile haberi poterunt a conjunctis, amicis, vicinis, et quoquo modo notis utriusque conjugis. In quorum examine requiratur ex. gr.:

An ille, de cujus obitu est sermo, bonis moribus imbutus esset; pie religioseque viveret; uxoremque diligeret; nullam occultandi causam haberet; utrum bona stabilia possideret, vel alia a suis propinquis aut aliunde sperare posset.

An discesserit annuentibus uxore et conjunctis; quae tunc ejus aetas et valetudo (physica constitutio, utrum sana et robusta, an debilis et infirma. — *Instr. Prop.)* esset. (Dodajemy tu okoliczności następujące, oznaczone w *Instr. Propag. a)* Tempus ejusdem discessus a patria et familia, utrum longius an brevius; — *b)* Erit similiter perpendenda causa quare e propria discesserit domo, utrum nempe ad negotium vel ad artem aliquam exercendam, an potius ut conjugem derelinqueret. Haec cognosci vel deduci poterunt ex benevolis, aut contrariis relationibus, quas vel conjuges habuerunt inter se, durante eorum contubernio, vel ille qui discessit continuavit cum altero conjuge sive per literas, sive per nuncios: si enim constiterit ad tempus talem epistolarum sive relationum consuetudinem adfuisse, et postea cessasse, quin cessationis causa aut ratio appareat, gravis

de morte praesumptio habebitur; si e contra constiterit eum qui discessit numquam epistolarum commercium habuisse cum sua familia, aut cum propinquis et amicis, indicium mere negativum nullam probationem facere poterit).

An aliquando et quo loco scripserit, et num suam voluntatem quamprimum redeundi aperuerit, aliaque hujus generis indicia colligantur.

Alia ex rerum adjunctis pro varia absentiae causa colligi indicia sic poterunt (— Ponderandum quoque erit genus vitae, quod discedens in aliena regione amplexus fuerit; si vitam et artem militarem exercendam elegerit, etc. — *Instr. Prop.)*.

a) Si ob militiam abierit, a duce militum requiratur quid de eo sciat, utrum alicui pugnae interfuerit; utrum ab hostibus fuerit captus; num castra deseruerit, aut destinationes periculosas habuerit, etc.

b) Si negotii causa iter susceperit, inquiratur utrum tempore itineris gravia pericula fuerint ipsi superanda; num solus profectus fuerit, vel pluribus comitatus; utrum in regionem ad quam se contulit supervenerint seditiones, bella, fames et pestilentiae, etc., etc. (— Locus, vel loca ad quae se contulerit, utrum valetudini corporali noxia, et quibus vicissitudinibus subjecta fuerint, ex. gr., num ibidem bella, etc. — *Instr. Prop.)*.

c) Si maritimum iter fuerit agressus, sedula investigatio fiat a quo portu discesserit; quinam fuerint socii; quo se contulerit; quod nomen navis, quam conscendit; quis ejusdem navis gubernator; an naufragium fecerit; an societas quae navis cautionem forsan dedit, pretium ejus solverit; aliaeque circumstantiae, si quae sint, diligenter perpendantur (— Si arti nauticae aut servitio alicujus navis sese addixerit, et cognoscatur... in qua navi servierit, inquisitiones erunt faciendae... penes gubernatores vel officiales navis. — *Instr. Prop.)*

7 *bis*. *(Instr. Prop.* dodaje następujące przepisy: Si cognita fuerint loca, in quibus commoratus est, in singulis locis, et praesertim in illo in quo commorabatur, quando ejus indicia perdita fuerunt, investigationes erunt faciendae. Ad has tribunal adhibebit idoneas personas, si praesto sint, vel etiam civiles auctoritates, ab iisdem postulando ut, quibus pollent modis, de illo opportunas investigationes faciant; atque etiam in subsidium vocentur publica diaria cum indicatione nominis, cognominis, patriae, professionis, et conditionis illius, de quo quaeritur. Item, si fieri possit, tribunal curabit, ut in locis in quibus idem commoratus fuerit publica edicta affigantur et singuli excitentur, ut notitias, si quas habent, velint suppeditare).

8. Fama quoque aliis adjuncta adminiculis argumentum de obitu constituit hisce tamen conditionibus, nimirum, quod a duobus saltem testibus fide dignis et juratis comprobatur; qui deponant de rationabili causa ipsius famae, an eam acceperint a majori et saniori parte populi, et an ipsi de eadem fama recte sentiant; nec sit dubium illam fuisse concitatam ab illis, in quorum commodum inquiritur.

9. Tandem, si opus fuerit, praetereunda non erit investigatio per publicas ephemerides, datis Directori omnibus necessariis personae indiciis, nisi ob speciales circumstantias saniori ac prudentiori consilio aliter censeatur *(supra, 7 bis)*.

10. Haec omnia pro opportunitate casuum Sacra haec Congregatio di-

ligenter expendere solet; cumque de re gravissima agatur, cunctis aequa lance libratis, atque insuper auditis plurium theologorum et juris prudentum suffragiis, denique suum judicium pronunciat, an de tali obitu satis constet, et nihil obstet quominus petenti transitus ad alias nuptias concedi possit.

11. Ex his omnibus ecclesiastici Praesides certam desumere possunt normam quam in hujusmodi judiciis sequantur. Quod si non obstantibus regulis hucusque notatis res adhuc incerta et amplexa illis videatur, ad Sanctam Sedem recurrere debebunt, actis omnibus cum ipso recursu transmissis, aut saltem diligenter expositis.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Z pola
kościelno-politycznych praw.

Kwity kościelne. Podług prawa z 20 czerwca 1875 § 19 „potrzeba do każdego gminę i przez dozór kościelny reprezentowany majątek, zobowięzującego oświadczenia woli dozoru kościelnego, podpisu przewodniczącego i dwóch innych członków dozoru kościelnego, jako też wyciśnięcia pieczęci urzędowéj.“ Braku téj pieczęci nie może według wyroku kamergerychtu z 24 marca 1880 r. zastąpić notaryalne uwierzytelnienie.

Świadectwa proboszczów w łacińskim języku wystawiane są ważne także w obec świeckich władz. Orzekł to kamergerycht we wyroku z 30 lipca 1881 w obec wyroku sądu okręgowego Ostrzeszowskiego i sądu ziemiańskiego w Ostrowie, które sepulturę wystawioną przez pewnego proboszcza w łacińskim języku odrzuciły. Prawo z 28 sierpnia 1876 r. żąda wprawdzie, aby podania do władz w niemieckim języku były formułowane i aby wszelkie czynności przed niemi w niemieckim języku się odbywały; prawo to jednak nie wyklucza, aby interesenci nie mieli dla udowodnienia czegoś powoływać się na dokumenta w innym języku, jak to § 11 n. 3 niewątpliwie wykazuje (dass zur Führung von Nachweisen die Interessenten auf Urkunden in anderer Sprache Bezug nehmen können, wie § 11 n. 3 ausser Zweifel stelle). Prawodawstwo rzeszy niemieckiéj na tem samem w procesach stoi stanowisku.

Kto jest w Prusach subjektem kościelnego majątku (kirchliches Vermögenssubject) ***przy zapisywaniu w księgach hipotecznych.*** Według nauki prawa kanonicznego ani gmina polityczna ani parafia jako taka nie jest subjektem (właścicielem) kościelnego majątku, lecz instytut kościelny, a więc kościół sam albo probostwo jest prawnym właścicielem majątku kościelnego. Pruskie też prawa — ani powszechne prawo krajowe (Allg. Land-Recht), ani też najnowsze ustawy względem zarządu majątku kościelnego z 20 czerwca 1875 — żadnego nie wydały w tym względzie postanowienia prawnego, chociaż wychodzą one z teoryi, że gmina kościelna jest subjektem prawnym kościelnego majątku. Według wyroku król. kamergerychtu w Berlinie z 25 września 1882 i decyzyi ministra wyznań z 15 grudnia 1886 r. wolno w księgach hipotecznych kościelne fundusze zapisywać na imię kościoła lub probostwa lub innych duchownych instytutów.

Obowiązkiem zatem duchownych przy zawieraniu umów, wypożyczaniu kapitałów, hipotekowaniu itd. nie parafią, lecz wedle zasad Kościoła tylko kościół np. parafialny kościół ad s. N. w N. resp. probostwo, kapelanią itd. jako prawnego właściciela odnośnego majątku kościelnego oznaczać, pomijając już to, że ten rodzaj hipotekowania inne jeszcze praktyczne korzyści przedstawia.

Czy przy budowie nowych kościołów, kaplic itd. konieczne jest zawsze zezwolenie państwa?

Prawo z 20 czerwca 1875 § 50 a linea 4 żąda „do budowy nowych, dla służby bożéj, duchownych i innych sług kościelnych przeznaczonych budynków“ zezwolenia ministra spraw duchownych. Jednakowoż prawo to wtedy tylko zastósowanie znaleźć powinno, gdy chodzi o wybudowanie nowego zupełnie kościoła (nie w miejsce starego) albo o wybudowanie w związku z utworzeniem nowéj parafii lub zmianą stósunków parafialnych, która dotychczasowy podział parafii dotyka — albo też gdy równocześnie z utworzeniem nowego beneficyum, dla którego ten nowy kościól jest przeznaczony, ma się budować. W większéj części państw niemieckich (w Bawaryi, Saksonii, Wyrtembergii, Badenii, Ks. Heskiem, Oldenburgu, Lippe Detmold i w nowych pruskich prowincyach) nie potrzeba na budowę nowych kościołów, kaplic itd. pozwolenia rządowego. Natomiast we wszystkich staropruskich prowincyach potrzebne jest pozwolenie państwa do budowy tak kościołów jak i publicznych kaplic, gdy chodzi o nowe budowle (Powszechne prawo kraj. II 11 § 176 — okólnik ministra wyznań z 22 czerwca

1874 r.), lecz nie potrzebne, gdy w miejsce starych budują się nowe kościoły lub kaplice publiczne (cfr. Hinschius, *Preus. Kirchenrecht* str. 262 nr. 16; — Heinrich, *die Verwaltung des Kirchenvermögens* 1876 str. 108, 109).

Rozumie się samo przez się, że przepisów policyjnych przy budowach postanowienia powyższe nie dotykają. O pozwolenie policyjne w każdym razie postarać się należy. Również przy budowach kościelnych, obok prawno-kościelnych przepisów, należy także przestrzegać ustawy o zarządzie majątku kościelnego, o ile dotyczą budowy.

Ławki kościelne. W pewnym kościele parafialnym ma patron tegoż kościoła w presbyteryum ustawioną dla siebie i swéj rodziny ławkę. Kościół ma być zrestaurowany; dwa nowe ołtarze mają być ustawione przy wnijściu do presbyteryum. W tym celu konieczną rzeczą, albo kawał téj ławki, zajmującéj całą jedną stronę presbyteryum, urznąć, lub ławkę na inne miejsce w kościele przenieść. Patron jednak ani na jeden ani na drugi projekt przystać nie chce. Quid faciendum?

Odp. Proboszczowi nie pozostaje nic innego, jak odnieść się do władzy duchownéj. Jeśli ta władza rozporządzi, aby ławkę, przeszkadzającą kultowi, jak to się w powyższym przypadku przytrafia, usunąć i na inne stósowne miejsce postawić, przeciw temu rozporządzeniu dochodzenie prawne jest niedozwolone (wyrok z 18 marca 1865. *Just Minist. Bl.* str. 134).

Uwagi i wskazówki pastoralne.

Krótkie praktyczne reguły co do rozgrzeszania lub zatrzymywania rozgrzeszenia.

Kilkakrotnie już pisaliśmy, nieraz obszernie, o postępowaniu w konfesyonale z okazyonaryuszami, recydywistami i nałogowymi grzesznikami. Kwestya ta pozostanie zawsze crux confessariorum, a zwłaszcza w czasach naszych wielkiéj rozwiozłości obyczajów, która tak często chodzi w parze z wiarą i z wypełnianiem obowiązków kościelnych. Najgłówniejsze dla tego wskazówki streszczamy tu dla przejrzystości i łatwiejszego zastósowania w kilku praktycznych regułach.

1. Wszyscy prawdziwie apostolscy mężowie, a także i Alfons św., który uczonością swoją i świętością wszystkich prawie spowiedników za sobą pociągnął i na wszystkich znaczniejszych autorów nowszych tak potężny wpływ wywarł, że są prawie tylko jego komentatorami, jako mężowie praktyczni w obec surowéj teoryi abstrakcyjnéj, w zasadach swych i postępowaniu z grzesznikami hołdowali chrześciańskiéj łagodności. A więc w ich ślad spowiednicy dzisiejsi przedewszystkiem tą łagodnością chrześciańską w obec penitentów i najgorszéj konduity rządzić się powinni.

2. Najpierwszy i najważniejszy wzgląd, którym się spowiednik kierować powinien, to *bonum poenitentis.*

Jeśli uważa, że dla penitenta jest rzeczą pożyteczną, lub pożyteczniejszą go rozgrzeszyć, niech go rozgrzeszy bezwarunkowo.

Jeśli mu niejasnem, czy rozgrzeszenie lub zatrzymanie (odroczenie) rozgrzeszenia jest bonum poenitentis, niech go jednak rozgrzeszy zupełnie w myśl św. Alfonsa, który na pociechę i uspokojenie spowiedników przytacza słowa św. Chryzostoma: „Melius est propter nimiam misericordiam Deo rationem reddere, quam propter crudelitatem.“

3. Odmówić trzeba rozgrzeszenia *incapacibus*, którzy nie mają rozumu; nieświadomym in necessariis necessitate medii, których jednak ile możności wedle św. Alfonsa natychmiast pouczyć trzeba; daléj tym, co mimo pomocy i miłości pełnych upomnień ze strony spowiednika nie chcą złożyć specyalnego wyznania grzechu; niegodnym (indignis), nie usposobionym należycie, lecz dopiero gdy wszelkie usiłowania ich dysponowania spełzły na niczem. Odmówienie rozgrzeszenia jest według Alfonsa św. ostatecznością, do któréj uciekać się należy, gdy wszystkie sposoby wyczerpane zostały. Alfons św. pisze z własnego doświadczenia: „Jak wielu przychodziło do mnie niedysponowanych, a jam przy boskiéj pomocy starał się ich należycie usposobić: a potem dobrze dysponowanych ku mojéj największéj pociesze z rozgrzeszeniem puściłem“ (Hom. Ap. tr. 16 n. 105).

4. Odroczyć musi spowiednik rozgrzeszenie, jeśli rozsądna, uzasadniona jest wątpliwość (prudens dubium) co do zdolności i godności penitenta. Lecz i pod tym względem mianowicie za naszych czasów zachodzą przypadki, gdzie przy wątpliwości co do dyspozycyi penitenta przynajmniéj warunkowe rozgrzeszenie udzielone być może, si negata absolutione notabile detrimentum immineret animae poenitentis

(Theol. mor. l. 6 n. 431), non tantum in casu necessitatis, sed quoties adest gravis utilitas poenitentis (lib. 6 n. 28), zwłaszcza gdy spowiednik słusznie się obawia, że penitent do spowiedzi więcéj nie przyjdzie i w grzechach swych się zatwardzi (lib. 6 n. 432 IV). Penitentowi z wątpliwą dyspozycyą może być udzielone rozgrzeszenie, gdy nadzwyczajne znaki żalu (signa extraordinaria specialis dispositionis) objawia i to, na co szczególniéj przycisk położyć trzeba, nietylko takie, które ze sobą przynosi, jak dobrowolna spowiedź, mniejsza liczba grzechów itd., lecz także i te, które dopiero w konfesyonale z powodu wpływu spowiednika okazuje.

5. Co się tyczy okazyonaryuszów, którzy się w dobrowolnéj, obecnéj okazyi (occasio in esse) znajdują. Alfons św. domaga się, aby ani prima vice nie byli rozgrzeszeni, „gdyż nie są dysponowani do otrzymania rozgrzeszenia, i z pewnością na nowo upadną, jeśli wprzódy najbliższa okazya nie będzie usuniętą, jak to doświadczenie na wielu grzesznikach pokazuje, którzy po otrzymaniu od nieostróżnych i nieprzezornych spowiedników rozgrzeszenia, okazyi (in esse) nie oddalają i jeszcze głębiéj upadają niż poprzednio“ (lib. 6 n. 454). Obok wszelkiéj koniecznéj tu surowości liczy się jednak św. Alfons z całą miłością i roztropnością z faktycznemi okolicznościami i trudnościami jedynie ze względu na bonum poenitentis.

Jeśli penitent nadzwyczajny znak żalu okaże, tak że słusznie przypuścić można, iż natychmiast okazyą najbliższą usunie, może otrzymać rozgrzeszenie, jednakże roztropną będzie rzeczą, jeśli to gorszych następstw za sobą nie pociągnie, rozgrzeszenie odroczyć. Dalsze wyjątki stanowiłyby przypadki: a) gdyby penitent wcale nie lub też dopiero po długim czasie mógł powrócić do spowiednika, b) lub też obawiać się należało, że zaprzestanie zupełnie się spowiadać, c) a także quando urget necessitas communicandi ad vitandam infamiam, przypuściwszy, że penitent stanowczą okazuje wolą i należycie jest usposobiony (lib. 4 n. 435—436). — Ci co się znajdują w okazyi dalszéj (non in esse), mogą 2—3 razy otrzymać rozgrzeszenie, jeśli mają szczery żal i przedsiewzięcie poprawy; gdy się nie poprawią, rozgrzeszenie odroczyć im należy. Tak samo ma się rzecz przy najbliższéj koniecznéj okazyi, jeśli penitent korzysta z odpowiednich środków. Gdyby zaś popełniał ten sam grzech w ten sam sposób, odmówić trzeba rozgrzeszenia, póki okazyi nie usunie (lib. 6 n. 457).

6. Co się wreszcie tyczy grzeszników nałogowych, mogą pierwszy raz otrzymać rozgrzeszenie, jeśli stanowczo są zdecydowani używać środków odpowiednich. Jeśli zaś następnie w ten sam sposób

w grzech nałogowy popadają, a więc są recydywistami, mogą otrzymać rozgrzeszenie tylko, gdy nadzwyczajny znak żalu okazują, gdy z środków odpowiednich korzystają, czas niejaki od grzechów się powstrzymali itd. Św. Alfons chce, aby łagodnie obchodzono się szczególniéj z tymi, którzy z wewnętrznéj słabości (tajemne grzechy) upadają, gdyż im łaska Sakramentu więcéj dopomaga, aniżeli odroczenie rozgrzeszenia. Powołuje się on na św. Filipa Nereusza, który nałogowym i recydywistom w tym grzechu głównie częstą spowiedź jako najlepszy środek zalecał.

Wskazówki te, podane przez św. Alfonsa salvis principiis, można śmiało zastósować we wszystkich stósunkach i trudnościach i w naszych czasach.

Czy spowiednikowi w dniach wielkiego konkursu penitentów wolno się krótko z nimi sprawiać?

Na to pytanie odpowiada w *Linzer Quartalschrift* bardzo trafnie i praktycznie śp. Michał Haringer*) z zakonu Redemptorystów, konsultor św. Kongreg. Indeksu i Odpustów. Wywody jego przydać się mogą niejednemu niedoświadczonemu spowiednikowi, któremu się zdaje, że jak godzinę całą penitenta przy konfesyonale nie trzyma, jest spowiedź świętokradzką.

Młody, niedawno wyświęcony kapłan, przybywa jako wikaryusz do gorliwego i w pasterstwie dusz doświadczonego proboszcza. Wikaryusz gorliwiec wielki, zwłaszcza w konfesyonale, nigdy mu roboty za wiele; skarży się chyba tylko, że ludzie za mało chodzą do spowiedzi. Jego kazania i upominania ten skutek odnoszą, że wiele dziewcząt pilnie do spowiedzi uczęszcza. Trzyma je tedy długo przy konfesyonale, długie miewa nauki, opowiada im historye z życia Świętych, zwłaszcza Świętych przypadającego dnia, za obowiązek uważa słuchać wszystkich jeneralnéj spowiedzi, choć już raz lub więcéj razy spowiedź taką odprawiały, bo albo inni spowiednicy źle spowiedzi słuchali, albo też penitentki po téj spowiedzi ciężkie popełniały grzechy, albo spowiedzi jeneralne z winy penitenta lub też z winy niedbałego wybadania ze strony spowiednika były nieważne lub wątpliwie ważne. Proboszcz przygląda się dłuższy czas temu nieroztropnie gorliwemu działaniu swego wikaryusza, aż wreszcie lękając się skutków tego rodzaju praktyki, uważa za obowiązek poczynić mu pewne przedstawienia. Zwraca

---

*) Powołujemy się na powagę znanego z uczoności i świątobliwości męża, aby rzecz, którą tu przedstawiamy, miała tym większą powagę.

mu więc uwagę na to, że do przymiotów dobréj spowiedzi należy krótkość, że wszelkich niepotrzebnych rozmów, pytań itd. unikać należy, że katechetyczną naukę w konfesyonale odbyć można tylko z osobami nieświadomemi, których po za spowiedzią pouczyć nie ma sposobności, że krótka spowiedź niewiast a mianowicie dziewcząt dla spowiednika młodego bardzo jest pożądaną. Owe długie spowiedzie wytwarzają fałszywą dewocyą i nierozsądne dewotki, dziewczęta zazdroszczą sobie nawzajem, gdy jedne ksiądz dłużéj trzyma przy konfesyonale od drugiéj; mężczyzni nie lubią długo czekać na spowiedź i gniewają się, widząc jak ksiądz za wiele i za długo z dziewczętami w konfesyonale się bawi, tłomaczą to sobie bardzo na niekorzyść spowiednika a ostatecznie psują mu reputacyą. Wikaryusz gniewa się na to, że mężczyzni nie przychodzą do spowiedzi, nie domyślając się wcale, że sam głównym tego powodem. Mężczyzni nie mają ochoty z niewiastami i dziewczętami czekać długo przy konfesyonale, albo długiego słuchać kazania i dla tego gorliwy wikaryusz przy swym konfesyonale w końcu same tylko widzi dziewczęta i traci coraz więcéj powagę między ludźmi.

Ponieważ zbliża się odpust, na który dużo przychodzi ludzi do spowiedzi, proboszcz z téj sposobności korzysta, aby wikaryusza raz jeszcze upomnieć, iżby się krócéj sprawiał i za to więcéj ludzi mógł wysłuchać. Zdziwiony tą insynuacyą wikaryusz odpowiada: Spowiednik musi obowiązek swój spełnić bez względu na mnóstwo penitentów; rachunek za tych tylko składać będzie, których spowiedzi slucha Inocenty XI przecie potępił zdanie, jakoby z powodu wielkiego konkursu spowiadających w wielkie święta i dni odpustowe wolno było zadowalniać się skróconą spowiedzią. Na to odparł proboszcz: Inocenty XI potępił tylko zdanie, że w czasie konkursu można się zadowolnić połową spowiedzi (dimidiata confessio), chciał więc przez to powiedzieć, że i podczas konkursu spowiedź musi być materyalnie zupełną, i formalnie zupełna nie wystarcza. Lecz do materyalnéj zupełności należy, aby grzechy śmiertelne wedle liczby, rodzaju i okoliczności wyznać a nie potrzeba się spowiadać grzechów powszednich a tym mniéj badać ich liczbę. Ten tylko, kto nie ma żadnego grzechu śmiertelnego, musi przynajmniéj jaki grzech powszedni się spowiadać, aby była materia absolutionis. Ztąd może kapłan zwykłych swych penitentów, których stan duszy zna, prędko rozgrzeszać i nie potrzebuje im prawić długich nauk. Zdanie: jestem odpowiedzialny tylko za te dusze które spowiedzi słucham, brać należy cum grano salis i tego proboszcz ani wikaryusz do siebie w stósunkach parafialnych stósować nie mo-

że.*) Gdy dużo ludzi przychodzi, którzy już długi czas się nie spowiadali i wiele ciężkich grzechów popełnili, czyż mają pójść do domu bez spowiedzi, nie mam im dopomódz do pojednania się z Bogiem i do pracy na zbawienie? Czyż za to nie spada na mnie żadna odpowiedzialność? Czyżby to słusznem było, żeby lekarz godziny całe spędzał u osób lekko chorujących, a pozwalał ciężko chorym umierać bez pomocy? I czyż to słusznem, gdyby spowiednik dziewczę, nie wiedzące czego się spowiadać, chyba jakiego powszedniego kłamstwa, roztargnienia w modlitwie itp. długo pouczał, a mężczyzni z brzemieniem ciężkich grzechów napróżno czekali i niejeden niepojednany z Bogiem powrócił do domu i to jeszcze z postanowieniem nie spowiadania się więcéj? Wikaryusz przyjął te praktyczne rady doświadczonego i gorliwego proboszcza i przyrzekł zastósować się do nich przy pierwszym konkursie.

I rzeczywiście w dzień odpustu sprawiał się krótko ze swymi zwykłymi penitentami, mianowicie z tymi, co się co tydzień spowiadali, niektórym dał tylko benedykcyą i do Komunii posyłał. Przyszło jednak kilku penitentów z ciężkiemi grzechami, między nimi grzesznicy nałogowi, okazyonaryusze itd., z którymi dużo miał pracy i tak prędko puścić ich nie mógł; musiał spowiedź pytaniami uzupełniać, gdyż wielu oskarżało się niedokładnie, musiał podawać im środki do unikania grzechów, innych dysponować do żalu. — Czynil co mógł, ale widząc, że mu ci penitenci dużo zabierają czasu, a koło konfesyonału mnóstwo stoi jeszcze ludzi, począł się spieszyć i z cięższymi grzesznikami, nie wypytywał się o nic, nauk potrzebnych i upomnień nie dawał, popadając w drugą ostateczność i narażając ich spowiedzi na nieważność. — We wszystkiem należy zachować miarę odpowiednią. Czyje sumienie potrzebuje zajęcia się dłuższego ze strony spowiednika, odmawiać tego nie można, bo się go naraża na świętokradzką spowiedź i udaremnia

---

*) Księża parafialni mają obowiązek słuchać swych parafian zawsze spowiedzi, kiedy rationabiliter o to są proszeni, i jeśli chcą parafią moralnie podnieść, muszą dużo ludzi i często spowiedzi słuchać. Przypuściwszy, że w parafii, gdzie jest 3000 dusz komunikujących, dwóch księży słucha penitentów, każdego po godzinie, wysłuchają na dzień najwyżéj 20. Wielkanocna spowiedź musiałaby trwać dla nich 150 dni. A cóżby się działo, gdyby większa część komunikujących 3 i 4 razy do spowiedzi co rok uczęszczać chciała? Doprowadziłoby się w ten sposób słuchania praktykę spowiedzi do absurdum. Księża parafialni nie są dla kilku lub kilkunastu dusz, lecz dla wszystkich parafian i nad wszystkich zbawieniem pracować zobowiązani. A zresztą, któryż to penitent ma obowiązek, albo wytrzymać zdolen klęczeć godzinę przy konfesyonale? Mężowie święci i uczeni, co całe życie strawili w konfesyonale, twierdzą, że przez rozsądne pytania może spowiednik wysłuchać zwyczajnych ludzi spowiedzi z całego życia przez 10 minut. (Przyp. Red.)

się wszelki zbawienny wpływ na życie człowieka. Aleć i wypytać się można o wszystko, co spowiednikowi zdaje się koniecznem do uzupełnienia spowiedzi, i odpowiednie podać środki i nauki dać, i usposobić do żalu można w krótkim czasie, tym więcéj że mało kto przychodzi nie usposobiony, po większéj części przychodzą penitenci po za czasem wielkanocnym do spowiedzi z własnéj woli z pragnieniem pojednania się z Bogiem i zrzucenia z duszy brzemienia grzechów. Nauki długie w konfesyonale u naszego ludu chybiają celu, bo ich nie spamiętają. Krótka, treściwa, energiczna nauka wryje się w pamięć i więcéj sprawi pożytku, jak rozwałkowywane i wodnite gadaniny.

Pospiech ten pomścił się też na naszym wikaryuszu. Przyszła bowiem pewna niewiasta i oskarżyła się, że popełniła cudzołóztwo ze sąsiadem, a syn jedyny, którego ma, jest owocem tego grzechu. Spowiednik krótką dał jéj odpowiedź: Syn ten nie może odziedziczyć po ojcu domu, gdyż jest nieprawego łoża; jeśli nie ma innego mezkiego potomka, musi córka dom otrzymać w spadku. Kobieta przerażona pyta: a co ja mam uczynić? A spowiednik odpowiada: musisz o tem mężowi powiedzieć, tego wymaga sprawiedliwość. Było to nieszczęsne rozwiązanie, któregoby przy spokojnéj rozwadze nie był uczynił. Biedna kobieta przybyła pomieszana do domu, niepokój ją ogarniał coraz większy, aż wreszcie swą winę i polecenie spowiednika opowiedziała mężowi. Wystawić sobie można skutki, jakie ztąd wynikły. Pokój, w jakim to małżeństwo żyło, odtąd zakłócony, kłótnie ustawiczne, wstręt męża do żony, nienawiść do sąsiada. Sąsiad zaręczał jak najuroczyściéj, że to nie prawda, że żadnéj nie ma winy, że go żona jego oczernia, że albo zwaryowała, albo tak jest niegodziwą. Proboszcz miał setną biedę, aby naprawić, co wikaryusz popsuł i stadło małżeńskie pogodzić.

Zawołał naprzód żonę, wypytywał się o wszystkie szczegóły i oświadczył jéj, że popełniła niesłuszność, wydając kogo innego za ojca syna swego a nie męża. Zawszeć przecie małżeńskie powinności spełniała i choćby z kim innym była grzeszyła, nie może powiedzieć, czy ten syn nie jest jéj męża. Może zatem bez skrupułu powiedzieć, że syna ma z mężem, że tylko w pomieszaniu zmysłów takie głupstwo powiedziała. Mogła także, gdy się grzechu wyspowiadała, mówić, grzechu cudzołóztwa nie mam na mojem sumieniu (s. Alphon. l. 3 n. 162: Si (adultera) adulterium sacramentaliter confessa sit potest respondere: innocens sum ab hoc crimine, quia per confessionem est jam ablatum.

Następnie zawołał męża i powiedział mu, że ku wielkiemu swemu zmartwieniu dowiedział się o niezgodzie jego z żoną, że dla tego żonę wybadał o powody i przekonał się, iż niepokój powstał tylko z głupiéj

mowy żony. Cierpi ona widocznie na pomieszanie zmysłów, musiał to przecie od dawna już dostrzedz, bo innym ludziom to podpadało. Wyznała mu jednak, że tylko w pomieszaniu zmysłów powiedziała, iż syn nie jest jego tylko sąsiada, żaluje teraz téj głupiéj mowy, która taki niepokój w domu wywołała. Lecz jakżeż mogła mówić, odparł mąż, że sąsiad jest ojcem jéj syna, jeśli nic z nim nie miała do czynienia? Na to odrzekł proboszcz: U waryatów o przyczynę pytać się nie warto, możebnem jednak, że miała jaki zły sen i szatan jéj fantazyą rozburzył. Zapewneś i ty miał podobne sny, któremi rozumny człowiek pogardza. Nie czyń zatem więcéj już twéj żonie wyrzutów, zgódź się z sąsiadem, z synem swym obchódź się jak wprzódy z miłością, gdyż to jest twój syn i o tem wątpić nie powinieneś. Te przedstawienia zdołały uspokoić jakośkolwiek męża, ale gdyby proboszcz dla swego pobożnego życia, gorliwości pasterskiéj i roztropności nie był miał tak wielkiego znaczenia u swych parafian, bodaj byłoby się udało zatrzeć skutki tak nieszczęśliwéj decyzyi spowiednika.

KWESTYE TEOLOGICZNE.

Convalidatio matrimonii. Podajemy tu rozwiązanie przypadku, w którym uwzględniamy wszelkie możliwe kombinacye i okoliczności. Rozwiązanie to może służyć za normę w różnych tego rodzaju przypadkach dla wszystkich, co jeszcze nie mają w tem wprawy.

Przypadek jest następujący:

Agata odprawia na misyi, wzruszona kazaniami, spowiedź jeneralną, na któréj wyznaje, że służąc razem z Janem, pozwoliła mu się uwieść, a gdy skutki tego stawały się widoczne, dom państwa swego opuściła. Jan opuścił także służbę i zniknął jéj z oczu i gdyby dziecko wkrótce po przyjściu na świat nie było umarło, byłaby doszła do ostatecznéj nędzy. Przyjęła potem znów służbę, przyrzekając sobie, że na żadnego mężczyznę nie wejrzy. Przez lat 10 dotrzymała tego przyrzeczenia, gdy naraz w tem mieście, gdzie służyła, ujrzała Jana i znowu głowę straciła. Po miesiącu powtórnego grzesznego z nim pożycia dowiedziała się dopiero, że Jan ma żonę. To ją przeraziło i zerwać z nim chciała, on jednak przedstawiając jéj, że żona jego chora na suchoty wnet umrzeć musi, a wtedy ją pojmie za żonę, zniewolił ją do dalszego stosunku a nawet wziął ją do domu dla pielęgnowania choréj i pro-

wadzenia gospodarstwa. Odtąd żyła już z Janem jak z mężem, a gdy mu żona umarła, wzięła ślub itd.

W jaki sposób postąpi sobie spowiednik z Agatą?

Odp. W jéj wyznaniu na spowiedzi jasno wypowiedziane, że z Janem żyła w cudzołóztwie i że jéj Jan za życia żony przyrzekł małżeństwo po jéj śmierci. Że Agata tę obietnicę przyjęła, pokazuje się z jéj postępowania, dla większéj jednak pewności wprost ją o to spytać należy. Gdy odpowie „tak,“ zachodzi impedimentum criminis nullo machinante, gdyż ani Agata ani Jan nie spowodowali ani przyspieszyli śmierci żony. Roztropnemi pytaniami będzie się starał spowiednik poznać bliżéj naturę przeszkody. Pytania, czy ona lub jéj mąż komukolwiek o tem cudzołóztwie i danem przyrzeczeniu do téj chwili powiadali, czy kto o tem zkądinąd wie, i ile osób, upewnią go, czy impedimentum jest publicum czy occultum, czy przed ślubem proboszcz albo późniéj jaki spowiednik o usunięcie téj przeszkody przez dyspensę się postarał, czy nie. Jeśli Agata powie, że z nikim, ani z proboszczem ani z spowiednikiem o tem nie mówiła, że i mąż nigdy nie wspominał, iżby komukolwiek miał o tem powiadać, jasnem, iż impedimentum omnimode occultum, że ta przeszkoda dotychczas istnieje, że więc małżeństwo jest nieważne. Z odpowiedzi na dotychczasowe pytania zdoła sobie także spowiednik sąd wytworzyć, czy Agata wie co o nieważności swego małżeństwa. Gdyby jeszcze nie był pewien, musi się starać dowiedzieć, nie dając jéj zaraz z góry poznać, ani nie mówiąc bez ogródki, że małżeństwo jéj jest nieważne; pytać ją np. może, czy nie wiedziała, że o tem proboszczowi przed ślubem powinna była powiedzieć. Jeśli da odpowiedź przeczącą, to nie zna przeszkody i żyje w małżeństwie in bona fide. Okoliczność ta dla tego ważna, że w takim razie, zanim się jéj powie o nieważności małżeństwa, pytać jéj się trzeba, czy i mąż swój błąd uznać gotów i czy obaj dobrze ze sobą żyją. Bo gdyby mąż był niereligijny i małżonkowie w niezgodzie ze sobą żyli, tak że obawiaćby się należało, iżby mąż korzystał z téj sposobności i związek rozerwał, renovatio consensus bodaj jest możebna i dla tego w interesie żony leżałoby wnieść do św. Penitencyaryi o sanatio in radice. Pozostawić zatem lepiéj Agatę in bona fide i powstrzymując rozgrzeszenie, kazać jéj po pewnym przeciągu czasu przyjść do spowiedzi ponownie. W czasie tym należy się postarać o facultas do sanacyi małżeństwa tego in radice i na przyszłéj spowiedzi dyspensę egzekwować, oznajmiając penitentce o przeszkodzie i pouczając ją, że za łaską Bożą i przez rozgrzeszenie wszystko będzie uporządkowane.

Jeśli mąż nie jest złéj woli, żyje dobrze z mniemaną małżonką

i nie ma obawy, aby się to małżeństwo rozeszło, można penitentce od razu oświadczyć o nieważności małżeństwa. Jest to bolesny i przykry cios dla duszy żalem prawdziwym przejętéj, gdy się dowie, że grzech jéj daleko straszliwsze skutki za sobą pociągnął aniżeli jéj to było wiadomem. Lecz pociecha z ust spowiednika, że Bóg zaradzcze dal na to środki, nadzwyczaj ducha podnosi. Spowiednik powie jéj, że musi postarać się o dyspensę u biskupa, aby wszystko naprawić. Wyznaczy jéj dzień, w którym ma przybyć znowu do spowiedzi, poda wskazówki jak się w tym czasie w obec męża brać powinna, że starać się winna męża przyprowadzić także do spowiedzi. a w końcu wezwaniem do modlitwy i kilku słowy zachęty do ufności w miłosierdzie boskie puścić ją bez rozgrzeszenia. Po otrzymaniu potrzebnéj facultas od ordynaryusza wysłucha penitentkę a w danym razie i jéj męża spowiedzi i udzieliwszy rozgrzeszenie, wykona egzekucyą dyspensy. Wprawdzie niepotrzebna jest jakakolwiek formuła do egzekucyi dyspensy małż. in foro interno, wystarcza intencya połączona z aktem ab olucyi. Kto chce jednakowoż, może po Ego te absolvo a przed Passio Dni wtrącić następującą formułę: „Et insuper auctoritate Apostolica mihi specialiter delegata dispenso tecum super impedimento criminis, ut illo non obstante, renovato consensu cum putato conjuge tuo, matrimonium cum illo contrahere, consummare et in eo remanere licite possis et valeas. In nomine † Patris † et Filii † et Spiritus s. †."

Za pokutę nakazuje św. Penitencyarya w quinquenaliach nakładać „injuncta gravi poenitentia salutari et confessione sacramentali semel quolibet mense per tempus arbitrio tuo statuendum." Pozostaje jeszcze jedna rzecz, którą Penitencyarya św. nakazuje w słowach: monitis putatis conjugibus de necessaria secreta renovatione consensus. Spowiednik tedy nauczyć winien penitentkę, jak to ma zrobić. Główna rzecz tego odnowienia konsensu polega na tem, aby żona powiedziała mężowi: „Przy zawarciu naszego małżeństwa nie odbyło się wszystko jak się należy." Przy téj przeszkodzie criminis łatwem to, gdyż mąż jest współwinnym i uczestnikiem. Może dla tego z nim mówić otwarcie (Nie tak gdyby zachodziła pomiędzy nimi affinitas ex illicita copula). Niech go tedy prosi, aby powiedział, „że chce być jéj mężem," na co ona odpowie, „że chce być jego żoną." Ponieważ w téj chwili małżonkowie otrzymują łaskę sakramentalną, dobrzeby było gdyby i mąż przed odnowieniem konsensu przyszedł do spowiedzi.

Commemoratio Patroni Ecclesiae etc. in Suffragiis communibus Sanctorum in Vesp. et Laud. W dekrecie z 28 kwietnia 1885

in Engolismen ad Dub. II oświadczyła św. Kongregacya Obrzędów, że wszyscy duchowni tejże dyecezyi zobowiązani w suffragiach dodawać komemoracyą nietylko Tytułu swego kościoła, lecz i Patrona dyecezalnego i Patrona swéj miejscowości, si specialis habetur. Czy dekret ten uważać należy za ogólny, zobowięzujący wszystkich.?

Odp. Rzeczona Kongregacya wydała w téj materyi jeszcze różne inne dekreta, nakazujące kommemorować Patrona dyecezyi i Patrona specyalnego miejscowości (vide Gardellini nr. 5492, 5372, 5436, 5608). Wszystkie te decyzye dotyczą przypadków partykularnych, nie można więc powiedzieć, aby w téj sprawie istniał dekret jeneralny, ubique obligans. Lecz z tych pojedyńczych decyzyi można wywieść pewną regułę, którą w następujących punktach streścić można:

1. *Omnes et soli* clerici in sacris, alicui ecclesiae stricte adscripti, tenentur ejus Tituli commemorationem facere in suffragiis communibus.

2. Omnes in loco degentes tenentur ad commemorationem Patroni peculiaris loci, si habeatur, secus ad commemorationem Patroni dioecesis, id est, Patroni civitatis episcopalis vel Tituli Ecclesiae cathedralis. Ab ea commemoratione non eximuntur qui, ecclesiae loci adscripti, Titularis commemorationem faciunt; utramque commemorationem facere debent.

3. Demum et ad commemorationem Patroni dioeceseos tenentur omnes in dioecesi degentes, saltem quando hujusmodi Patronus non in civitate episcopali tantum et in locis proprio Patrono carentibus, verum per universam dioecesim colitur ut Patronus, id est sub ritu dupl. I classis cum octava.

Doxologia w hymnach. 1. Jakich reguł trzymać się należy względem doxologii, np. gdy się odmawia officium votivum de Passione, które ma doxologią własną: Sit laus Patri, a nazajutrz odprawiać trzeba officium votivum de Immaculata Conceptione, które ma także własną doxologią — odkąd rozpoczyna się zmiana?

Odp. Bierze się doxologią właściwą święta od pierwszych Nieszpór, jeśli to święto ma pierwsze nieszpory, *saltem a capitulo;* zaczyna się zaś doxologia święta drugiego dopiero od Completorium, gdy to święto ma tylko komemoracyą na nieszporach. Nie odmawia się téj doxologii nazajutrz na nieszporach, jeśli się przynajmniéj w nich nie komemoruje święta tego na nieszporach. Jeśli to święto ma przynajmniéj komemoracyą na nieszporach (i święto następujące nie posiada doxologii własnéj), bierze się doxologia dnia na nieszporach i w komplecie. — W przypadku zatem przedłożonym bierze się doxologia *Jesu*

tibi sit gloria na nieszporach w piątek, *quia fit a capitulo de officio votivo Immacul. Conceptionis.*

2. Ponieważ w brewiarzu i niektórych rytuałach dyecezalnych hymn *Veni Creator Spiritus* drukowany jest tylko z doxologią używaną w czasie wielkanocnym, wyrobiła się niewłaściwa praktyka odmawiania téj wielkanocnéj konkluzyi przez cały rok. Sprzeciwia się to duchowi liturgii i specyalnym dekretom św. Kongregacyi Obrzędów.

Doxologią: Deo Patri sit gloria — Et Filio qui a mortuis
Surrexit ac Paraclito — In saeculorum saecula

wolno odmawiać tylko podczas tempus paschale (a więc także podczas oktawy Zielonych Świątek, lecz już nie wolno w święto św. Trójcy). Po za tym czasem odmawiać należy:

Deo Patri sit gloria — Ejusque soli Filio
Cum Spiritu Paraclito — Nunc et per omne saeculam.

Św. Kongregacya Obrzędów oświadczyła się w ten sposób. Na pytanie: An in primo anni die hymnus *Veni Creator*, qui cantatur in Ecclesiis ad invocandum Sanctum Divinum Spiritum, debeat habere pro conclusione: *Jesu tibi sit gloria* ratione octavae Nativitatis Domini, vel ista: *Deo Patri... ejusque soli Filio?* odpowiedziała Kongregacyi 7 apr. 1832 (cfr. in Brixien 28 julii 1832): Concludendum cum stropha: Deo Patri, ejusque soli...

Veni Creator ma zatem dwie tylko konkluzye, których się używa *juxta temporum diversitate*, a nie bierze się nigdy żadnéj innéj.

DEKRETA ŚW. KONGREGACYI.

Dekret św. Kongregacyi Soboru, dotyczący pogrzebów umarłych w śpitalach.

W artykule o pogrzebach powiedzieliśmy, że kapelani śpitalów nie exempti nie mają prawa grzebać zmarłych w śpitalach, że to prawo należy nie do proboszcza parafii, w któréj śpital się znajduje, lecz do proboszcza domicilium zmarłego. Nowy na to dowód mamy w poniższym, niedawno bo w roku przeszłym, wydanym dekrecie:

Apuana. *Funerum* die 19 maii 1888 — Sess. 25 cap. 13 de refor.

Apuae in districtu parocciali S. Nicolai, est hospitale S. Antonio Abbati dicatum, anno 1636 erectum, ubi recipiuntur infirmi ex uni-

verso oppido, id est ex omnibus indistincte quinque civitatis paroeciis, illuc concurrentes.

In hospitali autem est oratorium, ubi SSmum Sacramentum asservatur juxta facultatem datam ab Ordinario Sarzanensi anno 1741.

Fons quoque baptismalis in oratorio habetur, de consensu parochi s. Nicolai anno 1868 constructus, ut infantibus expositis, aut ibi nascentibus sollicite occurri possit.

Et capellanus, qui Deo ibi deservit, baptismum pueris, et extrema sacramenta infirmis absque controversia ministrat. Sed qui jus habeat funerandi defunctos, sicut etiam qui usque adhuc eos de facto parentaverit, controvertitur inter partes.

Est enim parochus s. Nicolai qui contendit funera decedentium in hospitali, ex quacumque paroecia provenientium, ad se universim spectare. Dum vicissim praepositus parochus cathedralis vult, ut filiani sui in piam domum recepti, ibidem morientes non ab alio quam a se, qua parocho proprio, funerentur. Hujus contentionis origo anno 1885 non est anterior, et nata est ex funere cujusdam Bertocchi, cathedralis filiani, quem e nosocomio efferre voluit sodalitas ss. Sacramenti, cathedralis propria, reclamante licet parocho s. Nicolai.

Dubium. An praeposito parocho cathedralis competat jus efferendi et funerandi parochianos suos, qui in hospitali s. Antonii decedunt in casu?

Resolutio. S. C. C. re discussa sub die 19 maii 1888 censuit respondere: *Affirmative et ad mentem:* mens est ut Episcopus curet, ut associatio cadaverum fiat juxta praescripta Ritualis romani.

Proboszcz tedy parafii, w któréj się znajdował śpital, powoływał się na układ, jaki miał być pomiędzy proboszczami miejskimi zawarty przed erekcyą śpitala, na mocy którego miał prawo grzebać umarłych na swem terytoryum, jeśli przychodzili do śpitala się leczyć; powoływał się daléj na zwyczaj — mimo to Kongregacya utrzymała prawo każdego proboszcza do chowania zmarłych z parafii w jakimbądź śpitalu.

Dekret św. Kongregacyi Odpustów, dotyczący tak zwanych Mszy Gregoryańskich.

W niektórych dyecezyach zamawiają wierni za duszę zmarłego, a nawet i za żywych w celu pozyskania szczęśliwéj godziny śmierci 30 Mszy św. tak zw. gregoryańskich, mających się odprawić w 30 po sobie następujących dni. Jest to dość szeroce pomiędzy wiernymi rozpowszechniona wiara, że do tych Mszy szczególniejsze łaski są przywiązane, a mianowicie odpust zupełny in forma jubilaei.

Z tego powodu przedłożono w roku zeszłym św. Kongregacyi Odpustów następujące pytania:

1. An Missae, quae gregorianae appellantur, atque pro defunctis sunt celebrandae, juxta perantiquam s. Gregorii institutionem ab Ecclesia recognitam et probatam, pro vivis etiam celebrari valeant.

2. An ipsis gregorianis aliqua adnexa sit Indulgentia a Summis pontificibus.

Św. Kongregacya odpowiedziała pod d. 14 sierpnia 1888 na pierwsze pytanie *negative*, a więc nie ma mszy 30 za żywych, a jeśli kto je odprawia, nie należą one do kategoryi zw. missae gregorianae.

Co do drugiego pytania brzmi odpowiedź Kongregacyi: „Non constat datam fuisse Indulgentiam, sed ex decreto hujus s. Congregationis diei 13 martii 1884 *recognita et approbata fuit sua praxis et specialis fiducia* qua fideles retinent, celebrationem triginta Missarum specialiter efficacem ex beneplacito et acceptatione divinae Misericordiae ad animarum e Purgatorii poenis liberationem."

Św. Kongregacya pochwala zatem tę pobożną praktykę i wiarę wiernych, według któréj odprawianie tak zw. missae gregorianae za zmarłych szczególniéj jest skuteczne w celu wybawienia dusz z czyśćca, jak to już w dekrecie tejże Kongregacyi z 13 marca 1884 wypowiedziano (dekret ten czasu swego podaliśmy w *Przeglądzie*).

Schüch w swéj pastoralnéj mówiąc o tych 30 Mszach, zwraca na to uwagę, aby wiernych pouczać, iżby nie przypisywali téj liczbie 30 jakiéj zabobonnéj siły, i nie sądzili, że te Msze większą mają wartość niż inne, albo że dusze po tych 30 Mszach niewątpliwie z ognia czyścowego wybawione będą.

Św. Kongregacya Indeksu potępiła dekretem z 17 grudnia 1888 następujące dzieła:

Trattato di diritto internazionale di Augusto Pierantoni, professore ordinario della R. Università di Roma. Vol. I Prolegomeni. Storia dell' antichità al 1400. Roma, Forzani e. C., tipografi del Senato 1881.

Juan Montalvo. *El Espectador*. Tomo tercero, 15 de Marzo de 1888. Paris, libreria Franco-Hispano-Americana. J. Y. Ferrer 1888.

La quaestion sociale — Et les Partis politiques — Solutions scientifiques — Collectivisme et Progressisme par Er. Horion, docteur en sciences, medicine, chirurgie etc., docteur special en sciences chirurgicales. — *Decr. s. Off. fer. IV die 12 sept. 1888.*

L'abbé Roca, chanoine honoraire, ancien élève de l'Ecole des hautes

études de Carmes -- *Le Christ. le Pape et la Démocratie.* Paris, Garnier Frères Editeurs 1888. *Decr. s. Off. fer. IV die 19 sept. 1888.*

-- *La crise fatale et le salut de l'Europe.* — Étude critique sur les missions de Saint-Ives, Paris etc. 1885 *Eod. Decr.*

— La fin de l'ancien monde, les nouveaux cieux et la nouvelle terre. Paris, Jules Lévy libraire Editeur 1886. *Eod. decr.*

podp. *Placidus Maria Card. Schiaffino* Praef.

Fr. Hieronymus Pius Saccheri Ord. Praed. Secr.

Wiadomości literackie.

Literatura kaznodziejska niemiecka wzbogacona została znowu w najnowszym czasie różnemi kazaniami passyjnemi, o których kilka uwag dla informacyi czytelników tu umieszczamy:

1. *Die Leidensgeschichte Unseres Herrn Jesu Christi* erklärt und auf das christliche Leben angewendet in 34 Kanzelvorträgen von Jacob Grönings Pr. d. Ges. Jesu. Freiburg, Herder 1889 8° XII u. 347 S. *M.* 3.

Kazania te w latach 1879—1886 wygłoszone w kościele św. Michała w Buffalo, nie są właściwie według intencyi autora kazaniami lub medytacyami, lecz gruntownem objaśnieniem i praktycznem zastosowaniem męki Chr. P. Dla tego nietylko główne wypadki lecz i podrzędniejsze są tutaj przedstawione, gdyż w męce Pańskiéj i najdrobniejsze na pozór rzeczy pełne są głębokich tajemnic. Autor zebrał tu co najlepszego katolicka nauka w pismach Ojców św. i wielkich teologów posiada. Przyznać trzeba, że bogaty tu materyał do kazań i rozważań, naśladować jednak autora nie można, gdyż na ambony tylko właściwe kazania się kwalifikują.

2. *Der Oelberg.* 6 Fastenpredigten von Jos. Adamski, Priester. Mainz, Kirchheim 1889 8° 116 S. 1,50 *M.*

Tytuł każe się spodziewać, że tajemnice góry Oliwnéj stanowią właściwy przedmiot tych nauk, co też tytuły pojedyńczych rozważań zdają się potwierdzać. Tytuły te brzmią: 1) przyczyna wielkich cierpień Jezusa, 2) trzygodzinna modlitwa Jezusa, 3) trzykrotne udawanie się Jezusa do uczni, 4) zdrada Judasza, 5) pojmanie Jezusa, 6) ucieczka uczni. Faktycznie jednak z wyjątkiem 1 i 5 kazania tajemnice męki są tylko punktem wyjścia do kazań o modlitwie, o śnie duchowym, o prawdziwéj i fałszywéj przyjaźni, o odstępstwie wielu Chrześcian.

3. *Fastenpredigten über die Parabel vom verlorenen Sohne* nebst Charfreitags- und Osterpredigt. Von J. Ohler. Mainz, Kirchheim 1880 8° 79 S. 1,20 *M.*

Następujące temata obrabia tu autor: 1) Oddalenie się syna marnotrawnego od ojca, 2) pobyt na obczyznie, 3) powrót do ojca, 4) przyjęcie u ojca, 5) uczta: przygotowanie do Komunii św., 6) dziękczynienie po Komu-

nii św., 7) Jezus na krzyżu ofiara boskiego miłosierdzia, 8) wspaniałość grobu Chrystusowego. Temata zdolne obudzić i ożywić usposobienie odpowiednio na czas postu i do sumiennego spełnienia obowiązku wielkanocnego co do przyjęcia Sakramentów św. zachęcić. Autor traktuje rzecz homiletycznie opierając się 5 sermones de duobus filiis, prodigo et frugi, Piotra Chryzologa. Kazanie wielkopiątkowe, opracowane podług Bourdaloue, może wywrzeć wrażenie, również dobre jest kazanie na Wielkanoc.

4. *Der kirchliche Geist und der Kirche oberster Lehrer, Priester und Hirt.* In Predigten. Von P. Jos. Schneider aus der Cong. des allerhl. Erlösers. Dülmen, Laumann 1889 8⁰ 170 S.

Autor z okazyi jubileuszu Leona XIII pragnął się przyczynić do tego, aby wzniosłe urzędy następcy Piotra św., jego nieomylny urząd nauczycielski, kapłański i pasterski lepiéj poznane zostały, a Kościół jako szafarz łask, do zbawienia pomocnych, więcéj był ceniony i kochany. W tym celu ogłosił drukiem kazania miane przed soborem watykańskim. W pierwszéj seryi kazań „der kirchliche Geist,“ które autor w środy czasu postnego głosił, rozwija autor w przeciwieństwie do prądów panujących przed Soborem; 1) konieczność kościelnego ducha i poddanie rozumu pod powagę urzędu nauczycielskiego w Kościele, 2) poddanie woli pod prawo Kościoła, 3) pożądanie łask Kościoła, 4) życie z Kościołem, 5) troskliwość Kościoła o dusze, 6) umartwienie ciała i członków. Druga serya przedstawia w 8 kazaniach najwyższego nauczyciela, kapłana i pasterza w Kościele, 4 kazania zajmują się nieomylnym urzędem nauczycielskim. Ponieważ autor przedstawia tutaj nauki zasadnicze katolickiéj religii, w czystym duchu kościelnym i z gorącą ku Kościołowi miłością, ogłoszenie ich choć tak późne jest uzasadnione i każdy je czytać będzie z pożytkiem.

5. *Die letzten Dinge.* 6 Predigten gehalten von Jos. Ottmar v. Rauscher, weil. Cardinal-Fürsterzbischof von Wien. Wien. Kirsch. 1888 gr. 8⁰ VI u. 83 S. 1,60 *M.*

Zdaniem wydawcy O. Wolfsgrubera kazania te zdaje się wygłoszone były w r. 1835. Wówczas cały wykształcony Wiedeń oblegał ambonę kard Rauschera i słuchał jego kazań z uwielbieniem. Rauscher był kaznodzieją niezwykłéj miary, to też kazania o rzeczach ostatecznych co do sposobu przedstawienia, głębokich myśli i zapału, wyróżniają się od wszystkich innych.

6. *Streiflichter über das bittere Leiden Jesu Christi.* 7 Fastenvorträge von P. Markus Prattes. Priester der Kongr. des allerhl. Erlösers. Regensburg, Verlagsanstalt 1889 8⁰ IV u. 88 S. 1,20 *M.*

Prattes wydał już dawniéj dwie serye kazań pasyjnych na temat: „Nur im Kreuze ist Heil“ i „die Liebe Jesu in ihrem Kampfe u. Siege, betrachtend dargestellt in den letzten Worten Jesu am Kreuze.“ Obecne kazania przedstawiają: 1) dobroć Jezusa dla Judasza, 2) oskarżenie Chrystusa, 3) wyszydzenie Chrystusa u Kaifasza, 4) Jezus niosący krzyż, 5) miłość Jezusa na krzyżu, 6) krzyż kaznodzieją, 7) zdjęcie Jezusa z krzyża i złożenie do grobu. Związku wewnętrznego pomiędzy tajemnicami temi nie ma, nadto autor dotyka tylko tajemnice a nie przedstawia ich w zupełności.

7. Dr. M. Breiteneicher, weil. erzb. geistl. Rath, Dekan u. Pfarrer. *Die Passion des Gottmenschen.* Eine Reihe von Vorträgen für die hl.

Fastenzeit. Durchgesehen von Simon Spannbrucker. 1. Band 2te Aufl. Regensburg Verlagsanstalt 1889 XII u. 300 S. 3,30 M.

O tem dziele wybornem i wzorowem już pisaliśmy dawniéj. W nowem wydaniu wyszedł tom 1 tylko, 2gi wyjdzie zapewnie dopiero za lat kilka. W tomie 1 przedstawione są: 1) tajemnice góry Oliwnéj w 7 kazaniach; 2) sądy duchowne w 8 kazaniach; 3) sądy świeckie w 6 kazaniach.

Przygotowanie dzieci do pierwszéj spowiedzi należy niezaprzeczenie do najważniejszych ale też i najtrudniejszych obowiązków pasterzy dusz. Jeśli umieją rozumną, do wieku i sił inteligentnych dzieci wszechstronnie zastosowaną nauką przysposobić ich do dobréj spowiedzi, wyrabiają w nich zbawienne przyzwyczajenie na całe życie, podczas gdy doświadczenie z konfesyonału poucza, że powierzchowna lub nieodpowiednia nauka pozostawia ślady na całe życie w nieumiejętnych i niedokładnych spowiedziach. Dla tego zwracamy uwagę katechetów na dobrą książkę, z któréj nauczyć się mogą, jak należy przysposabiać dzieci do pierwszéj spowiedzi. Jest to książka pod tytułem: **Der erste Bussunterricht in vollständigen Katechesen** von E. Huck, Priest. der Dioec. Rottenburg (XXXI u. 102 S. Herder. Freiburg 3 Aufl 1888 1,20 M). Na wstępie mówi autor o znaczeniu téj nauki, o udziale w niéj duchownych, nauczycieli i rodziców, o wieku dzieci, materyale i sposobie nauki, potem podaje w 9 katechezach właściwą naukę, praktyczne uwagi do pojedyńczych katechez dołączając. Czytając to dziełko, poznaje się natychmiast doświadczonego i roztropnego katechetę oraz kochającego dzieci kapłana, który w mowie dziatek umie im przystępnemi uczynić najkonieczniejsze nauki i najważniejsze reguły praktyczne wyłożyć. Dziełko to znalazło wielkie i powszechne uznanie i od 1 wydania w r. 1885, jak wspomina autor w przedmowie do 3 wydania, nietylko w Niemczech lecz w Austryi, Szwajcaryi i Ameryce nadzwyczajny znalazło pokup.

Na naukach do pierwszéj spowiedzi, winien katecheta, po wyłożeniu i nauczeniu dzieci o łasce i grzechu, mieć przedewszystkiem zwróconą uwagę na to: 1) aby dzieciom spowiedź przedstawił jako rzecz najłatwiejszą, 2) obudził w nich wielkie pragnienie spowiadania się, 3) aby do robienia rachunku sumienia, który dzieciom zwykle bardzo trudnym się wydaje, dobre dawał wskazówki i wszechstronną służył pomocą. Łatwo błądzić może pod tym względem katecheta, żądając albo za wiele, albo też naukę zbyt przedłużając. W trzymaniu miary należytéj objawia się mistrz. Co się tyczy rachunku sumienia, zgadzamy się z autorem, że przy pierwszéj zaraz spowiedzi dzieciom podać należy wskazówki, aby grzechy sobie przypominały według przykazań boskich, kościelnych, obowiązków stanu i różnych rodzajów grzechów. Ponieważ niektórzy katecheci ten sposób rachowania się z sumieniem za zbyt trudny dla dzieci uważają i każą im się do pierwszéj spowiedzi przygotować według pytań: jak postępowałem sobie w domu, w kościele, w szkole itd, odpowiadamy na to, że trudność, która w rzeczywistości nie jest wcale tak wielką, łatwo da się pokonać przy dobréj nauce i wskazówkach, a natomiast wielki i stały odnosi się pożytek, bo z jednéj strony dzieciom świętość 10rga przykazań i w grzechu objawiająca się obraza Boska wciąż stawać będzie przed oczyma, a z drugiéj strony tę korzyść się osięga, że już późniéj nie potrzeba zmieniać metody

rachunku sumienia, lecz pierwsze przyzwyczajenie stanie się regułą na całe życie. W tym sposobie przypominania sobie grzechów zawarte jest także objaśnienie 10 przykazań. Rozumie się samo przez się, że katecheta kilka razy przed pierwszą spowiedzią i później przed pierwszą Komunią taki rachunek sumienia z dziećmi na wzór uczynić powinien. — Książeczkę, o której mowa, wartoby przyswoić naszej literaturze, która nie posiada wcale tego rodzaju prac. Nieraz rodzice, którzy dopomagają pasterzom dusz w nauczaniu dzieci w domu, pytają się o odpowiednie książki; wielką przysługę oddałaby im wspomniana tutaj książeczka.

Nakładem Schöningha w Monasterze wychodzić poczęły w tym roku dwa nowe czasopisma fachowe praktycznego znaczenia:

1. *Katechetische Monatschrift.* Blätter für Erziehung und Unterricht mit besonderer Berücksichtigung der Katechese. In Verbindung mit zahlreichen Fachgenossen geistlichen und weltlichen Standes herausgeg. von H. Kömstedt, Pfarrer. Wychodzi co miesiąc in 4°, rocznie kosztuje 2,50 *M.*

W ścisłem połączeniu z temże czasopismem wydaje tenże nakładzca

2. *Predigt und Katechese.* Eine Sammlung von Materialien und Dispositionen für die Kanzel mit besonderer Berücksichtigung des Katechismus. Rocznie 6 numerów za 1.80 *M.* — dla abonentów pierwszego czasopisma 1 *M.*

Wydawca ks. Kömstedt jest znany już jako teologiczny autor i dawniejszy redaktor *Pastoralblattu* monasterskiego; jako nauczyciel religii w wyższych zakładach naukowych, inspektor szkolny itd. miał sposobność praktycznie się przysposobić do należytego spełnienia tego nowego publicystycznego zadania.

U Manza w Regensburgu wyszedł tom pierwszy dzieła bardzo pożądanego, zakrojonego na 5 tomów, pod tyt. *Das katholische Kirchenjahr in seiner Bedeutung für das christliche Leben.* Praktische Materialien-sammlung für Kanzelredner, geistliche Lesung für Laien. Nach dem Brevier und den Messformularen dargestellt von Dr. Joseph Dippel.

Profesor uniwersytecki w Wyrcburgu ks. dr. Hettinger skarżył się niedawno w obszerniejszym artykule umieszczonym w *Linzer Quartalschr.*, „że w nowoczesnéj literaturze kaznodziejskiéj niem. głęboką jest raną to, że ludowi katolickiemu bogactwa liturgii kościelnéj nie dostatecznie są otwarte, że nawet pewnéj części duchownym liturgia zbyt mało jest znaną, aby jéj wielkie i ważne znaczenie dla kazań ocenić potrafili.“ Jest on także zdania, że mszał i brewiarz powinny być najprzedniejszemi, zawsze używanemi i niewyczerpanemi nigdy księgami, w których kaznodzieje rozczytywać się powinni. Autor wspomnionego dzieła pragnął tę lukę w literaturze zapełnić i dla tego objaśnia tu rok kościelny na podstawie głównych ksiąg liturgicznych, mszału i brewiarza. Posiadają Niemcy wprawdzie tłomaczenie, dokonane przez słynnego dogmatyka ks. dr. Heinricha, wielkiego dzieła o roku kościelnym słynnego Benedyktyna opata z Solesmes, Dom Prospera Gueran-gera, lecz jakkolwiek to dzieło pod każdym względem znakomite, za mało uwzględnia brewiarz. Dzieło Dippla obejmować będzie zupełne tłomaczenie formularzy Mszy z objaśnieniami pojedyńczych części. Objaśnienia epistoł

i ewangelii mają być znacznie obszerniejsze jak u Guerangera i ten dział stanowić będzie zbiór materyału dla kaznodziejów; nadto pożądanemi dla nich będą rozważania o męce Chrystusa P. i objaśnienia różnych ceremonii w różnych czasach Kościoła. Tom I, który już wyszedł, obejmuje cykl świąt Bożego Narodzenia. Tom II na ukończeniu będący zawiera czas Postu, tom III czas Passyjny, wielki tydzień i tydzień wielkanocny, tom IV czas od Przewodnicy do 14 niedzieli po Zielonych Świątkach, tom V resztę niedziel po Zielonych Świątkach i święta całego roku.

KRONIKA.

Poznań. (Zmiany w posadach.)

Dnia 21 lutego otrzymał kanoniczną instytucyą na probostwo w Wieszczyczynie ks. Jan Jórgowski wikaryusz z Krobi a 25 lutego ks. Kotecki na probostwo św. Jana w Poznaniu, dnia 1 marca na probostwo w Domachowie ks. Szczygłowski pleban ze Skoraszewic, na probostwo w Pogorzelicy ks. Fórmanowicz z Boruszyna. Probostwo w Dziekanowicach otrzymał ks. Jaśkowski ze Żnina, probostwo w Przemencie ks. dr. Jażdzewski ze Zdun, probostwo w Opalenicy ks. Gustowski prob. z Kopanicy; na wikaryat do Żnina posłano ks. Jana Szafranka z Pogorzelicy, ks. Schwortza z Domachowa do Boruszyna, ks. Spychałowicza z Ponieca na wikaryusza do Krobi; ks. Jaensch wikaryusz przy kościele farnym w Poznaniu otrzymał probostwo w Grodziszczku; ks. Rost w Goraju otrzymał w komendę parafią Wierzbno.

Polskie dyecezye. (Różne wiadomości kościelne. — Medale papiezkie w Galicyi.)

W końcu stycznia umarł w Nowym Sączu ks. Michał Śliwowski, Jezuita. Urodzony na Spiżu 6 czerwca 1819 r., uczył się w Podolińcu a w r. 1835 wstąpił do nowicyatu w Starej wsi, a po odbyciu studyów humanitatis i filozoficznych uczył przez 3 lata fizyki w Tarnopolu. W r. 1848 udał się na Górny Ślązk a potem do Księstwa, do Śremu, gdzie tak u duchowieństwa jak u obywatelstwa miłą i zaszczytną pozostawił pamięć. Od r. 1866 z małą przerwą mieszkał w Nowym Sączu, nie ustając w pracy kapłańskiej. Pogrzeb odbył się 20 stycznia.

— W gazetach rosyjskich czytamy: „Najjaśniejszy Pan mianować raczył szlachtę dziedziczną: Wacława Mańkowskiego, Ludwika Makowieckiego i Czesława Zdziechowskiego kawalerami orderu św. Stanisława klasy 3 za szczególną ich ofiarność na rzecz szkół cerkiewno-parafialnych w eparchii podolskiej.“ Winszujemy zaszczytu!

— Marceli Popiel, znany apostata galicyjski, morderca Unii w chełmszczyznie, na ostatku prawosławny biskup witebsko-połocki, powołany został na stałego członka synodu rządzącego w Petersburgu. Jaki udział miał mieć Ojciec św. w wyjednaniu u rządu rosyjskiego, aby go z dotychczasowego stanowiska usunięto, nie jest dla nas jasnem.

— W Taszkencie, w Turkestanie, zastał przebywający tam chwilowo na początku listopada r. z. ks. Dobkiewicz około 300 Polaków, po większéj części zamożnych. Przed laty był tam osławiony ks. Senczykowski, tyran nieszczęśliwéj dyecezyi mińskiéj, w końcu wydalony z Taszkentu przez władzę administracyjną. Po nim, zdaje się, żadnego tam księdza nie było. Nic dziwnego, że ks. Dobkiewicz znalazł dzieci rodaków 13-letnie niechrzcone i usłyszał, że inne bez chrztu pomarły. Razem z żołnierzami będzie w turkiestańskim kraju kilka tysięcy katolików. Rząd stara się podobno w Petersburgu o stałego kapelana. Podczas swego pobytu odprawiał ks. D. nabożeństwo w pomieszkaniu jenerała Żylińskiego, naczelnika wojskowych topografów, wykonywających pomiar Turkestanu.

— Dnia 13 lutego umarł w Warszawie ks. Józef Justyn Strzałecki, ur. r. 1798, Pijar, profesor w słynnem Collegium nobilium na Żoliborzu w Warszawie, a po jego zniesieniu w szkole wojewódzkiéj przy kościele pijarskim na ulicy Długiéj i téj był rektorem aż do kassaty szkół pijarskich. Następnie uczył historyi w szkołach w Płocku, Sejnach i Suwałkach. W r. 1845 wziął emeryturę, poczem wiele podróżował za granicą. W r. 1860 znów osiadł w Warszawie, przestawszy, jak donoszą jego nekrologi, pełnić obowiązki kapłańskie. Nie ma go też w szematyzmach duchowieństwa archidyecezyi warszawskiéj. Cisną się tu pod pióro smutne myśli o zakonie Pijarów, których wolimy nie wypowiadać. Ks. Strzałecki był cały oddany naukom, osobliwie literaturze klasycznéj i matematyce. Pracował podobno nad historyą matematyki w Polsce, ale drukiem za życia nic nie ogłosił. Umarł, wedle doniesienia dzienników, opatrzony Sakramentami św. R † I † P.

— W kapitule wileńskiéj nastąpiły awanse kanoników na wyższe posady. Między innemi został prałatem archidyakonem ks. Aleksander Hryniewicki, brat wygnanego biskupa; prałatem kustoszem znany pisarz zacny ks. Lipnicki, prałatem zaś scholastykiem znany na całą Litwę łotr ks. Szymon Makarewicz, dziekan miński, jawny odszczepieniec, najpodlejszy rządu moskiewskiego sługa. Od kogo te nominacye wyszły? Kto je potwierdził ze strony władzy duchownéj?

— Ojciec św. obdarzył także w Galicyi niektóre osoby krzyżem *pro Ecclesia et Pontifice.* Otrzymali go: Prof. dr. Tadeusz Pilat, prof. dr. ks. Ludwik Kloss, prof. dr. Izydor Szaraniewicz, jako reprezentanci uniwersytetu lwowskiego, który wysłał adres na jubileusz papiezki; otrzymał go także ks. Borawski redaktor *Wiadomości katolickich* i wiele innych osób. Krzyż ten nie jest orderem, jak zupełnie mylnie głoszono, tylko pamiątką ofiarowaną przez Ojca św. tym, co mniéj lub więcéj czynny wzięli udział w jego uroczystości jubileuszowéj. Jak powszechnie wiadomo, Ojciec św. nigdy kapłanów nie obdarza orderami, a tę odznakę, równającą się niemieckim *Denkmünzen*, otrzymują i świeccy i duchowni w znacznéj liczbie, na propozycyą poszczególnych biskupów.

RZYM. (Konsystorz tajny. — Życiorysy trzech nowych Kardynałów. — † Kard. Pitra. — Nominacye. — † Kard. Sacconi.)

Dnia 11 lutego r. b. odbył się w pałacu watykańskim tajny konsystorz. Kard. Parocchi złożył urząd kamerlinga, który Ojciec św. powierzył kard. Laurenzi; następnie kard. Vannutelli oddał tytuł presbyteryalny św. Sabiny,

otrzymując w zamian inny tytuł wakujący św. Hieronima słowiańskiego; poczem Papież wygłosił następującą **allokucyą**:

Czcigodni Bracia! Znacie niewątpliwie błąd główny, który za dni naszych umysły wielu, pozwalających się łudzić zwodniczym pozorem wolności, od Chrystusa i Kościoła odwodzi. Owoce złych doktryn dojrzewają pod wpływem stósunków czasu i obyczajów i już piętno to wyciśnięte na wszystkich mniejszych i większych państwach, że się pozbawiają chrześciańskiego charakteru, we wszystkiem powagę i władzę państwa wysuwają na czoło i kierują państwem bez względu na religią. W obec tego kierunku ducha napełnia nas najwyższa troska i niepokój i dla tego nie omieszkaliśmy nigdy myśleć o środkach leczniczych; sami, czcigodni Bracia, świadkami jesteście, żeśmy wszelkich dołożyli starań, aby wyświecić, dokąd ostatecznie prowadzi to nieszczęsne odwrócenie się od Boga, i aby wszyscy, co na błędne drogi wpadli, do swego wybawcy Syna Bożego powrócili, pod którego opieką i strażą zawsze i z ufnością byli powinni spoczywać. — Z tych przyczyn staraliśmy się zawsze tradycyjne stósunki utrzymywać lub nowe zawięzywać ze rządami państw zagranicznych. Obecnie staramy się uregulować je z potężnem państwem Rosyi i nie wątpimy, iż to się urzeczywistni odpowiednio do wspólnych życzeń Naszych. W téj sprawie z wyłączną gorliwością i równą przychylnością poświęciliśmy Nasze starania i myśli Nasze stósunkom Kościoła katolickiego w Polsce i już przeznaczonych jest kilku Biskupów, co było rzeczą wielkiéj wagi dla ładu w administracyi w ich dyecezyach. Byłoby Nam nad wyraz przyjemnie ogłosić ich dzisiaj we Waszem dostojnem zebraniu, gdyby koniec rokowań nie wymagał jeszcze pewnego przeciągu czasu.

Tą samą drogą, jakiekolwiekby na niéj nieprzyjaciele piętrzyli przeszkody, pójdziemy zawsze z nieugiętą wytrwałością, o ile to w Naszéj mocy. W tem postanowieniu utwierdza Nas myśl, że dla dusz istnieje jedyna ucieczka, jedyna nadzieja pewna zbawienia wiecznego, a nią jest: Kościół katolicki; dla tego też w tem życiu ziemskiem, pełnem walk, obowiązkiem Naszym jest powołać wszystkich ludzi na łono Kościoła, jak do przystani wśród wzburzonych fal morza, i zachęcić ich gorąco do budowania na miłości Kościoła; ogarniał on też w istocie zawsze miłością macierzyńską tych wszystkich, którzy się chronili pod jego opiekę i przez zastósowanie ewangelii leczył rany. W obecnych czasach zdarzają się także wypadki tak groźne, że koniecznem jest, abyśmy z całéj naszéj siły i z całą gorliwością zajęli się zagrożonym porządkiem ludzkim. Ze wszech stron jesteśmy osaczonymi, jak to widzieliśmy w tych dniach w tem mieście, przez namiętności ludu rozżarzone i nieokiełznane, które korzystając ze wzrastającéj zuchwałości złego, starają się naruszyć same podwaliny społeczeństwa świeckiego. Od chwili, jak przygłuszono głos religii i stracono obawę przed prawami boskiemi, które nakazują utrzymać w granicach obowiązku nawet popędy serca, jakaż może w państwach inna utrzymać się siła, dość zdolna, by powstrzymać niebezpieczeństwa? To też samym faktem, że się pracuje nad tem, by doprowadzić ludzi tam, gdzie przepisy cnoty i zasady zachowania porządku pozostają nienaruszalne, oddaje się rzeczywistą przysługę sprawom publicznym i kładzie się wielką zasługę około ogólnego zbawienia.

Jeden jeszcze punkt szczególnéj doniosłości należy wziąć pod rozwagę. Jeżeli kiedykolwiek pokój odpowiadał jednomyślnemu życzeniu ludów, to nie-

zawodnie odpowiada on temu życzeniu dzisiaj zwłaszcza, kiedy pragnienie pokoju, ciszy i odpoczynku jest na ustach wszystkich. To potwierdzają wszyscy najwięksi monarchowie i wszyscy ci, którzy w Europie kierują sprawami publicznemi, oświadczają, iż pragną i starają się uzyskać to, aby dobrodziejstw pokoju strzeżono i to za wspólnem połączeniem się wszystkich klas społecznych, gdyż wstręt ludów do wojny objawia się codziennie coraz to widoczniéj. Jest to wstręt zresztą bardzo chwalebny, gdyż, jeżeli może niekiedy potrzeba walczyć bronią, nie dzieje się to nigdy bez pociągnięcia za sobą całego szeregu nieszczęść. O ileżby to było zgubniejszem dzisiaj przy tak licznych narzędziach zniszczenia! Ilekroć o tem myślimy, przejmujemy się coraz to większą miłością do ludów chrześciańskich i coraz to więcéj trwoży się serce Nasze o grozę, w jaką popaść mogą. Nic nie ma ważniejszego nad to, by odwrócić od Europy niebezpieczeństwo wojny, i dla tego wszystko, co się w tym kierunku czyni, czyni się na dobro ogółu. Lecz samo życzenie nie wieleby pomogło, by wzbudzić zaufanie w spokój ogółu i prosta wola nie zdołałaby dostarczyć dostatecznéj rękojmi. Tak samo wielkie wojska i ogromna siła aparatu wojennego mogą przez czas pewien powstrzymać zapęd nieprzyjaciela i przeszkodzić, by nie uderzył, ale nie są zdolne zapewnić pokoju pewnego i stałego. Co więcéj, uzbrojenia dokonywane z pozorami groźby, podniecą raczéj i ożywią nienawiść i podejrzenie, aniżeliby je uśpić miały: zajmują one umysły niespokojnem oczekiwaniem jutra, wyrządzają przedewszystkiem tę szkodę, że ludy ponoszą ciężary, które bodaj czy nie są nieznośniejszemi od wojny saméj. — Trzeba więc postarać się dla pokoju o podstawy trwalsze i odpowiadające lepiéj naturze rzeczy: zważywszy, iż wolno bronić swego prawa siłą i bronią, bez pogwałcenia praw naturalnych; ale tego natura nie dozwala, aby siła stała się działającą przyczyną prawa. Ponieważ tedy pokój polega na stałości porządku, wynika ztąd, że tak dla pojedyńczych istot, jak i dla mocarstw, zgoda opiera się głównie na sprawiedliwości i miłości. Nie obrażać nikogo, uszanować świętość praw bliźniego, zachować dobrą wiarę i przychylność wzajemną, oto pewny środek uczynienia silnym i niewzruszonym łańcuch zgody a ztąd jeszcze wypływa dobrodziejstwo, iż stłumia się zaród nienawiści i rywalizacyi. Bóg zlecił swemu Kościołowi, by był matką i stróżem jednéj i drugiéj z tych cnót i oto, dla czego nie miał on i mieć nie będzie nigdy nic więcéj świętego nad zachowywanie, szerzenie i bronienie praw sprawiedliwości i miłości. W tym to celu Kościół głosi ewangelią we wszystkich krajach i nikt wątpić nie może, że łagodząc zamiłowaniem sprawiedliwości obyczaje dzikich ludów, odwrócił je od okrucieństwa dążeń wojennych, by je doprowadzić do cywilizacyi i uprawiać sztukę pokoju. Nakazuje on również wszystkim, słabym i potężnym pełnić sprawiedliwość i niczego nie żądać niesprawiedliwie. On to połączył węzłem zgody i miłości wszystkie ludy, jakakolwiek jest odległość miejsca i różnica rasy. Pomny na przepisy i przykłady swego boskiego założyciela, który chciał być zwanym królem pokoju, a którego narodzenie zwiastowały niebiańskie hymny pokoju. — pragnie, aby ludzie używali swobodnie dobrodziejstw pokoju i stara się ciągłemi modlitwami uprosić u Boga, by raczył oddalić wojnę od życia i dobytku narodów. To też za każdym razem, gdy było potrzeba i gdy mógł, nic tak bardzo nie leżało mu na sercu, jak użycie swéj władzy w celu przywrócenia zgody i uspokojenia państw.

Temi przyczynami świętemi, czcigodni bracia, jesteśmy powodowani i do nich stosujemy się we wszystkich naszych zamiarach. Jakiekolwiek być mogą wypadki, które czas przyspieszy, jakiekolwiek być mogą zamiary lub czyny ludzkie, Nasze całe zachowanie tchnąć będzie tą samą zasadą, a znaczy to działać pewno, gdy się z téj drogi nie zbacza. W ostateczności, jeżeli Nam nie będzie danem inaczéj zasłużyć się około sprawy pokoju, wytrwamy z pewnością, gdyż nikt Nas powstrzymać nie może od tego, byśmy się uciekali do tego, który może kierować wolą ludzi tam, gdzie zechce i łamać ją, kiedy mu się spodoba. Błagać Go będziemy gorąco, aby za Jego łaską rozproszyła się obawa wojny i porządek powrócił, aby Europa mogła spocząć na prawdziwych i trwałych posadach.

Nakoniec, czcigodni bracia, zanim przejdziemy do zamianowania nowych biskupów, wcielimy do Waszego szlachetnego grona trzech mężów, których zasługi nie są Wam nieznane, t. j. Józefa Benedykta Dusmet, z zakonu Benedyktynów w Monte Cassino, biskupa Katany, znakomitego z swych cnót biskupich, mianowicie przezorności i miłości bliźniego, — Józefa d'Annibale, tytularnego biskupa Caristy, assesora św. Inkwizycyi rzymskiéj i powszechnéj, znanego ze swéj skromności, zacności i rozległéj wiedzy, — Ludwika Macchi, przełożonego Naszego domu papiezkiego, męża wypróbowanéj nieskazitelności obyczajów, który świetnie piastował rozmaite godności i zaszczytne urzędy.

Quid vobis videtur?

Dla tego mocą władzy Boga wszechmocnego, świętych Apostołów Piotra i Pawła i Naszéj, mianujemy i ogłaszamy kardynałami świętego Kościoła rzymskiego z rzędu kapłanów: Józefa Benedykta Dusmet, Józefa d'Annibale, z rzędu dyakonów: Ludwika Macchi z dyspensami, derogacyami i klauzulami okolicznościowemi i potrzebnemi, W Imię Ojca † i Syna i Ducha † św. Amen.

Potem ogłosił Papież nominacyą 18 biskupów, pomiędzy nimi kardynała August. Bausa z zakonu Oratoryanów metropolitą florenckim, ks. Franc. Doppelbauera biskupem w Linz.

— Podajemy krótkie życiorysy trzech nowych Kardynałów:

Mgr. Józef Benedykt *Dusmet* urodził się w Palermo 15 sierpnia 1818. Po ukończeniu studyów w gregoryańskim uniwersytecie w Rzymie wstąpił do zakonu Benedyktynów w Monte Cassino. W r. 1867 zamianowany arcybiskupem Katany. Mąż to wielkiéj wiedzy, niesłychanego miłosierdzia, reformator różnych klasztorów benedyktyńskich w Sycylii. Papież Leon XIII powierzył mu urządzenie kolegium św. Anzelma, przeznaczonego na seminaryum wszystkich kongregacyi benedyktyńskich w Rzymie. W czasie cholery na Sycylii przed trzema laty spełniał cuda poświęcenia i miłosierdzia.

Mgr. Józef *d'Annibale* urodz. się 22 sierpnia 1815. Uczony to kanonista, który w świecie naukowym nie małéj zażywa powagi. Jego traktat o moralności miał świetne powodzenie i przetłomaczony został na kilka języków. Biskup w dyecezyi Rietti zrobił go swym jeneralnym wikaryuszem. Leon XIII powierzył mu ważne stanowisko assessora św. Officium w r. 1884.

Mgr Ludwik *Macchi* urodził się w Viterbo 1832 z hr. Macchi i hrabiny Weroniki Cenci-Bolognetti. Po ukończeniu studyów na uniwersytecie Sapienzy promowował się w prawie i otrzymał stopień dra utr. jur. w r. 1854. Wyświęcony w r. 1859 został w r. 1860 prałatem domowym i referendarzem w trybunale sygnatury pap., a późniéj szambelanem. Leon XIII za-

trzymał go przy swéj osobie jako szambelana, a gdy mgr. Theoduli majordomus otrzymał purpurę, Mgr. Macchi powołany został na ten urząd.

— Dnia 10 lutego zmarł w Rzymie kardynał Pitra z zakonu Benedyktynów, bibliotekarz apostolski, wielce uczony mąż, autor znakomitych dzieł, skrzętny i pilny badacz i poszukiwacz starożytnych pomników literatury chrześciańskiéj. Kardynał Pitra urodził się w dyecezyi Autun we Francyi 1 sierpnia 1812, na konsystorzu 16 marca 1863 został mianowany kardynałem. Jako biskup z Porto i s. Rufina należał do rzędu kardynałów biskupów. Gruntownym był także znawcą stosunków i spraw Kościołów wschodnich.

— Na wakujące po jego śmierci miejsce bibliotekarza powołał Ojciec św. kardynała Schiaffino a kard. Mazzella mianował prefektem Kongregacyi Indeksu w miejsce kard. Schiaffino.

— Dnia 25 lutego umarł dziekan św. Kolegium kardynalskiego, kardynał Sacconi. Zmarły urodził się 9 maja 1808 w Montalto: Pius IX mianował go kardynałem na konsystorzu 27 września 1861 r. Był biskupem suburbikarnym w Ostii i Velletri, prodataryuszem Papieża, prefektem św. Kongregacyi ceremonii a nadto był członkiem kilku innych Kongregacyi, jak Soboru, Propagandy, Obrzędów itd. Zanim został kardynałem był audytorem nuncyatury przy dworze piemontskim, następnie ajentem dyplomatycznym w Belgii, a w końcu nuncyuszem w Paryżu.

Włochy. (Odezwa wzywająca do składek na pomnik ks. Rosminiego.)

Ponieważ po Włoszech krąży odezwa podpisana także przez duchownych, wzywająca do składek na pomnik mający być wystawiony ks. Rosmini w Medyolanie; ponieważ w téj odezwie różne błędne i heretyckie znalazły wyraz zasady i niesprawiedliwe oceny, a ztąd widoczna, że hołd zamierzony na rzecz Rosminiego ma stanowić niejako naganę Stolicy Apost. za potępienie 40 propozycyi Rosminiego, wystósował pod d. 15 grudnia r. z. kardynał Monaco, sekretarz św. Officium, z polecenia Ojca św. i Kongregacyi Inkwizycyi, list do biskupów włoskich, w którym poleca przestrzedz wiernych, aby się nie dali chwytać na lep, a przedewszystkiem upomnieć duchownych, którzy podpisali odezwę ubliżającą nawet pamięci Rosminiego.

Francya. (Rzekome objawi nia Matyldy Marchat.)

W dyecezyi Chartres przybyło w lutym r. z. do Biskupa w Chartres trzech świeckich, którzy nastawali gwałtownie na to, aby Biskup „uznał i pobłogosławił nowy zakon utworzony przez samą Najśw. Maryą P. pod nazwą: *l'Ordre des épouses du Sacré Coeur de Jésus penitent* i pozwolił na to, aby spełniając wolą formalną Jezusa-Hostyi, zakon ten mógł się usadowić w Loigny, wsi położonéj w dyecezyi Chartres.“ W celu poparcia swych próśb petenci powoływali się na rzekome objawienia, jakie pod tym względem miała niejakaś Matylda Marchat, która się odtąd nazwała na rozkaz z góry: Genowefą od Serca Jezusa. Objawienia te, dotyczące nowego zakonu, utworzonego cudownie przez Najśw. M. P. opiewały, że zakon ten miał osieść stale w Loigny. Jakkolwiek dziwną wydawała się ta cała prośba, Biskup przyobiecał zająć się sprawą i zbadać ją. Ponieważ wszystko zależało od natury objawień, na które się powoływano, a z drugiéj strony te objawienia spisane obiegały pomiędzy ludem, zamianował Biskup komisyą do ich zbadania. Na podstawie sprawozdania téj komisyi potępił Biskup w rozporządzeniu z 8 marca 1888 te objawienia jako fałszywe i niebezpieczne i zawiadomił o tem urzędownie

Matyldę Marchat i jéj adherentów. Niewiasta ta nie poddała się decyzyi biskupiéj, lecz zaapelowała do Stolicy św. Jakkolwiek z Rzymu nakazano jéj aż do wydania wyroku milczenie co do objawień, nie usłuchała tego rozkazu. Wreszcie Kongregacya św. Officii wydała pod d. 12 grudnia r. z. wyrok ostateczny, w którym potwierdza decyzyą kuryi biskupiéj w Chartres i poleca ogłosić publicznie, że nie wolno nikomu dopomagać Matyldzie Marchat w propagowaniu rzekomych objawień, ani w nie wierzyć, a nadto rozkazuje rozwiązać zgromadzenie utworzone w Loigny. O tym wyroku zawiadomił pod d. 15 grudnia biskupa kardynała Monaco. Skutkiem tego Biskup wystosował do duchownych i wiernych dyecezyi odezwę, w któréj ponawia w całéj rozciągłości wyrok swój wydany 8 marca 1888, rzuca interdykt na Matyldę Marchat, jéj adherentów i popleczników, kapłanów, zakonników i świeckich, którzy jéj dopomagać będą, już to propagując jéj objawienia, już to biorąc udział w zebraniach i ćwiczeniach wspólnych w jéj pomieszkaniu, już też wreszcie utrzymując pieniędzmi lub w inny sposób zakład w Loigny; a wreszcie zakazuje wszelkich nabożeństw wspólnych w domu Matyldy Marchat i rozwięzuje zgromadzenie zawiązane w Loigny. Odezwę tę biskupią odczytano w Boże Narodzenie i następną niedzielę ze wszystkich ambon w dyecezyi Chartres.

RÓŻNE WIADOMOŚCI.

O smutnych stosunkach katolicyzmu w Berlinie czytamy w jednem z pism katolickich niemieckich:

Przy liczeniu ludności 1 grudnia 1885 naliczono w Berlinie 99,578 katolików, do dziś niewątpliwie ich liczba wynosi przeszło sto tysięcy. Kościołów parafialnych katolickich jest w Berlinie 4, nadto 5 kaplic, przy których w ogóle 18 duchownych pracuje. Wszystkie te kościoły szczelnie zapełnione objąć zdolne naraz najwyżéj 9000 osób, lecz ponieważ na wszystkich Mszach św., jakie się w niedziele i święta odprawiają, kościoły nie są zapełnione, liczyć można do 30,000 osób obecnych, około 70 tysięcy nie może uczynić zadość obowiązkowi słuchania Mszy św. w niedziele i święta, już tylko dla samego braku miejsca. Pomnożenie kościołów parafialnych w Berlinie jest koniecznością, gdyż liczba katolików z powodu znacznego kontyngiensu co rok do stolicy Niemiec przybywającego, więcéj się powiększa aniżeli innych korporacyi religijnych. W nowszym czasie sprowadza się dużo katolików do Berlina z Poznańskiego, Prus Zachodnich i Ślązka. Lecz i inne kraje niemieckie a nawet zagranica dostarcza licznych katolików. Nagrobki na katolickich cmentarzach berlińskich świadczą, że od Petersburga do Sycylii, od Konstantynopola do Lizbony nie ma kraju, któryby nie miał katolików w Berlinie. Nadzieją łatwiejszego zarobku wiedzeni ciągną do stolicy głównie katoliccy słudzy, robotnicy i przemysłowcy i popadają tu najczęściéj w materyalną i moralną nędzę. Liczni potomkowie katolickich rodzin zaniedbują tu wszelkich katolickich praktyk i w rozbracie zupełnie ze swym Kościołem kładą się do grobów. Ile dzieci rosnącéj generacyi traci Kościół,

z tego wnioskować można, że wielka część mieszkających w takiem rozproszeniu, w małżeństwach żyje mieszanych. Że w Berlinie właśnie tyle strat katolicyzm zapisać musi, pochodzi ztąd, że napływający tamdotąd katolicy bardzo często krajowego języka nie rozumieją, do katolickiego kościoła nigdy nie zajrzą, w końcu zupełnie dla religii zobojętnieją; robotnicy zaś i rzemieslnicy rzucają się po większéj części w objęcia socyalnéj demokracyi. Liczba kościołów parafialnych i duchownych powinna być co najmniéj potrojona, aby wymaganiom, jakie nowoczesne wielkie miasto do pasterstwa dusz stawia, zadość uczynić można.*) O zbieraniu rozproszonych w mieście z blizko 2 milionami mieszkańców nie może być mowy; wpływ kościelny ogranicza się na drobnéj części, która jeszcze łączności z Kościołem szuka. Berlin jest dla tego właściwym krajem misyjnym. Pasterstwo dusz odpowiednie do liczby ludności katolickiéj, wspierane licznemi stowarzyszeniami miłosierdzia, przyniosłoby niezmierne błogosławieństwo. Że po stronie protestanckiéj zupełnie inaczéj troszczą się i starają o protestantów mieszkających w rozproszeniu pomiędzy katolikami, a nawet o drobne mniejszości dzieci i dorosłych, nikt nie zaprzeczy.

*) Aby tak olbrzymim wymaganiom zadość uczynić, musiałyby się wrócić średnie wieki, ów czas wiary, gdzie pobożność wiernych, szczodrobliwość książąt, zakonów i pojedyńczych rodzin, wreszcie pokuta kanoniczna niewyczerpanem były źródłem funduszów na najkosztowniejsze budowy świątyń i uposażenie duchownych.

☞ Jeden z kapłanów w archidyecezyi poszukuje rubrycel z r. 1840, 41, 42 i 43. Ktoby je z szanownych Konfratrów posiadał i zechciał je pozbyć, raczy się zgłosić do

Redakcyi Przeglądu kość.

Korespondencya Redakcyi. *Ks. B.* Myli się Kalendarz p. Miłkowskiego, podając jako autora pieśni o św. Jozafacie (Posłuchajcie, co zrobiła...) Bazyliana ks. Szczurowskiego. Pieśń ta pochodzi z XVII wieku, widzieliśmy ją w rękopisach z téj epoki; chyba koniec może późniéj dorobiony, ale pierwsze strofy stanowczo starożytne. Ks. Szczurowski tylko ją do zbioru swego jako starodawną wcielił, nie umarł zaś r. 1811, jak powiedziano w Kalendarzu, lecz 15 kwietnia 1812 r.

Ks. Z.: Żywot ks. Bosco przez dra Karola d'Espiney, wyszedł w gładkiem tłomaczeniu polskiem we Lwowie r. 1886, nakładem Drukarni Ludowej, cena 50 centów, 10 egz. 3 złr. 30 cent.

☞ Poszyt niniejszy jest ostatni w kwartale bieżącym. Prosimy o odnowienie przedpłaty na kwartał przyszły.

Redakcya.